

TYGODNIK ILUSTROWANY

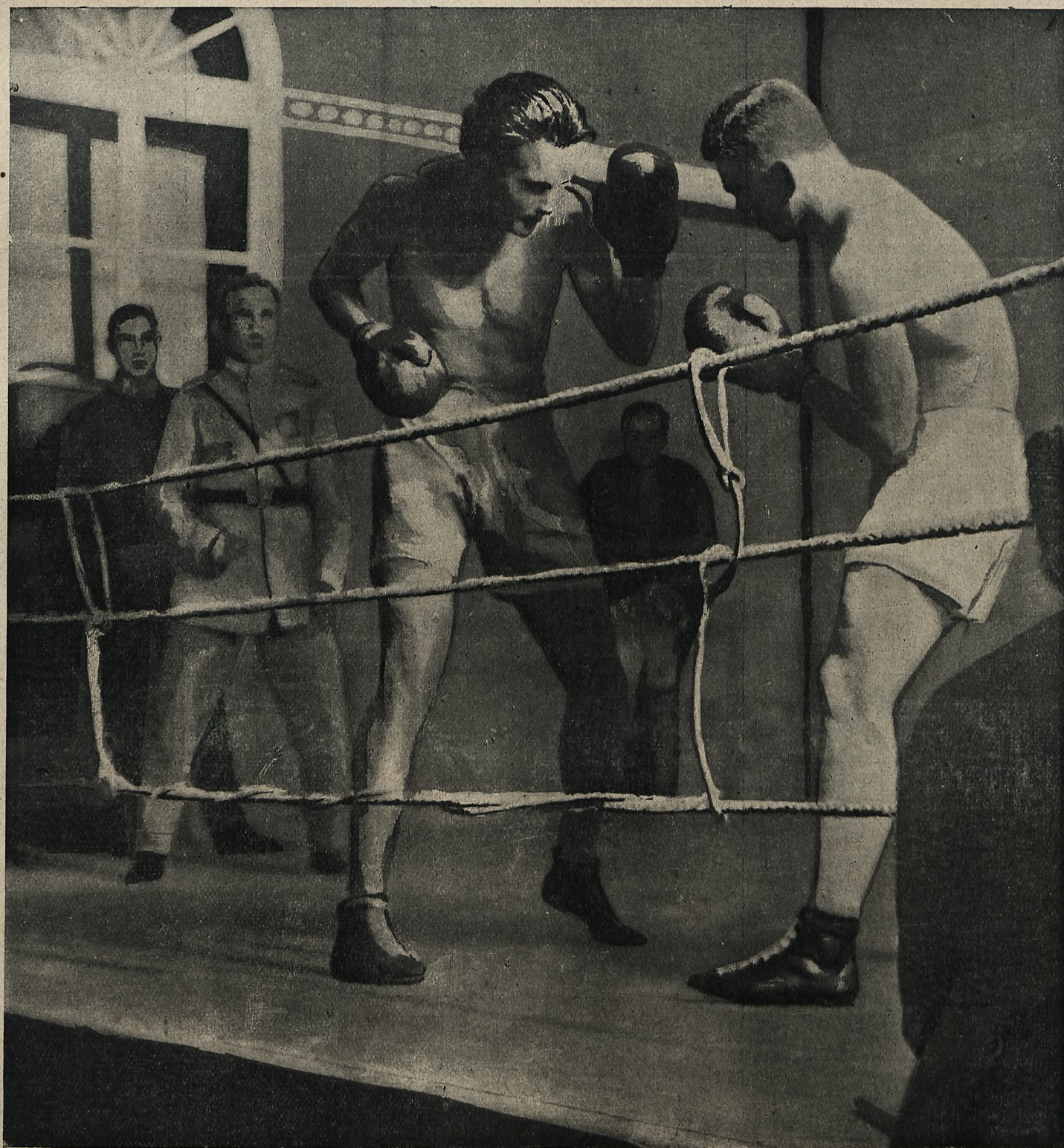
egzemplarz obowiązkowy

STADJON

POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

WAR-SAWA — ŁÓDŹ — KRAKÓW — WILNO — POZNAŃ — LWÓW — KATOWICE — GDAŃSK — TORUŃ

AUTOMOBILIZM — ATLETYKA — BOKS — GIMNASTYKA — HIPPIKA — KOLARSTWO — LOTNICTWO — PIŁKA NOŻNA — STRZELECTWO — SZERMIERKA —
SPORTY WODNE — SPORTY ZIMOWE — TATERNICTWO — TENNIS



Por. Laskowski — plut. Krawuś

Fot. J. Rys.

Cena egzemplarza 80 groszy.

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Beztroska jest podstawowym warunkiem dobrego treningu boksera



W małym miasteczku wielki „Tiger Jack” gra w kości ze swym małym sąsiadem

Poważne czynności życiowe

Jeden z uniwersytetów amerykańskich urządził oryginalną ankietę. Chodziło o ustalenie, który — ze wszystkich wyrazów używanych w języku angielskim, — jest najważniejszy. Każdy konsultowany miał prawo wymienić treść wyrazów.

Wymieniono wyrazy następujące:

moralność, sport (sportsmanship), altruizm, znajomość samego siebie (po angielsku jeden wyraz: selfknowledge), obowiązek, odwaga, honor, opanowanie się (selfcontrol), służba, (service), poświęcenie, energja, szczerłość, humor, ludzkość, miłość, prawda, piękno, wytrwałość, godność (selfrespect), tolerancja, wolność, sympatja, sprawiedliwość, inteligencja, charakter, religja, uczciwość, praca, rozrywka, prawość (loyalty).

Po dyskusji wybrano wyraz lojalty (prawość) jako najważniejszy.

Z naszego stanowiska, t. j. stanowiska pisma sportowego zasługuje na podkreślenie, że wśród najważniejszych wyrazów, — a więc niewątpliwie i pojęć — znalazł się sport, wstawiony tam nie przez żadnych narwańców ani opętanych „zawodników,” — lecz przez mężów nauki.

Zdarzenie to z „jednym z najważniejszych wyrazów” języka angielskiego pozwolę sobie przeciwstawić temu, co niezbyt dawno przeczytałem w dzienniku stołecznym.

Autor artykułu (podobno autorką) omawia jedną z nowości belletrystycznych „After the Verdict” Roberta Hickensa i nie może wyjść z podziwu, że bohater powieści, znalazłszy się w konflikcie uczuciowym, szuka ratunku i zdrowia duchowego w tenisie.

Niechże pan pisarz antysportowy (może pisarką?) strzeże się jak ognia wyjazdów za granicę. Bo jeśli pojedzie, to zauważy z przerażeniem, że „sport i to właśnie jako pierwszorzędną

czynnik życiowy, rozpanosza się coraz bardziej” .. — nie tylko — „w najnowszej literaturze angielskiej, a nawet francuskiej” — lecz wogóle, w całym życiu. Wyraz sportsmanship przenika do dziedziny pracy zawodowej, oznaczając szlachetny stosunek pracownika do zadań podjętych. Czytam oto mowę wygłoszoną na pożegnaniu pewnego wysokiego dostojnika angielskiego i dowiaduję się, że postępował on zawsze na swym urzędzie jak „a real sportsman”. Chyba to nie znaczy, że zamiast siedzieć w biurze — latał grać w jakąś angielską klipę

Zauważyć też proszę łaskawie, w jak godnym towarzystwie i sąsiedztwie znalazł się „sport” dzięki ankiecie uniwersytetu amerykańskiego. Po jednej stronie „moralność” — po drugiej „altruizm”. Nieco dalej obowiązek, odwaga, honor, jeszcze dalej humor, piękno, charakter

I prawość! Ta nagrodzona „loyalty!”

Czyżby połączenie takich dwóch wyrazów, takich dwóch pojęć jak sport i prawość charakteru miało być przypadkowym? Odpowiedź na to daje pisarz, którego dzieła nie są zakazane „sportomanją”, Marceli Prévost, w przemówieniu, wygłoszonym na międzynarodowym kongresie sportowym w r. 1905 w Brukseli

Wśród wielu uwag o stosunku sportu do życia intelektualnego znajduje się tam zdanie następujące:

„Jeżeli sport wyciska na umysłach najpierw piętno szczerości i skromności, potem współzawodnictwa i energii, to nie koniec na tem. Jest tam jeszcze coś specjalnie ważnego dla zdrowia moralnego i szczęścia ludzkości. Sport jest szkołą optymizmu Tego mądrego optymizmu, który powiada, że z życia zawsze można wydobyć dobro i — szczęście”.

Trzeba żałować tych, co o tem nie wiedzą!

A jeszcze bardziej tych, co i nie wiedzą i piszą.

UPUJCIĘ NAJLEPSZE —
MYDEŁ TOALETOWYCH

„Mydło z monetą”

z perfumerji „Marquise de Sevigny”. — Każdy kawałek zawiera monetę złotą, srebrną lub bilon

CENY NA WSZELKIEGO RODZAJU ARTYKUŁY SPORTOWE.
WZORY ODZNAK WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE

SPORTOWE ODZNAKI KLUBOWE

A. BELADA'S Nacht. Schlesinger, WIEN VII Burgasse N 4 — interurb. Tel. 33-164.

WOŁANIE

Kiedy wielki samotnik i włóczęga Alain Gerbault podniósł kotwicę „Firecrest”, żeby sam na sam porozmawiać i zmierzyć się z oceanem — odprowadzał go od lazurowego brzegu maleńki yacht „Perlette”. Na pokładzie dwie młode Francuzki — M-lle Marthe Oulié i M-lle de Saussure — z których żadna nie miała jeszcze lat dziewiętnastu, a każda przeszła już ten stopień wielkiego wtajemniczenia, poza którym dopiero dostrzega się przestrożność i słoneczność świata, poza którym otworem stoją wszystkie wertepy i wszystkie porty.

„Firecrest” rozpiął się w rozległości wód, a M-lle Oulié i M-lle de Saussure wciąż jeszcze trwały na swej siedmiometrowej łupinie daleko od portu Cannes, zapatrzone już tylko w uparty bieg swoich myśli. Powrót. Pierwsze podmuchy mistralu śpiewają w watach wciąż to samo, i wciąż to samo piszą dookoła długie linje fal: — przygoda!

Potym długie miesiące życia w mieście. Akademickie studia, zgłębliwość zżajanej kultury i tęsknota za rozległością mórz. Pali się wciąż romantyczna gorączka niepoprawnych argonautów.

Z ciasnych sal uniwersyteckich, z perfumowanych „fixów”, z wielkomiejskiego dnia, który nigdy nie jest gotów — wyrwają się przysięgłe żeglarki na morze coraz częściej. Teżęje w nich hart dalekich podróży, wyrabia się żeglarska przemyślność od wieków ta sama. „Perlette” przechodzi szereg prób ogniowych, poprawia się, nabiera duszy i żywa się ze swą załogą.

Dojrzewają wielkie plany.

M-lle Oulié kończy archeologię i nawiązuje kontakt z „Akademją Napisów”. Co za anachronizm. Co za odstępstwo od nakazów radjorejwachu. Prostota kobiet morza stowarzyszyła się z prostotą głoszoną przez zatarte płyty nagrobków.

M-lle Oulié otrzymuje pewne zadania na wyspach morza Egejskiego. „Perlette” i jej



M-lle de Saussure

OD MORZA

żeglarki równie dobrze się czują na wodach mistralu jak na wodach tramontany. Biorą w żagle pełny, rzeźwy oddech i od portu Pireus rozpoczyna się włóczęga.

Od dziesiątego kwietnia, do dwudziestego lipca ani razu nie nocowały poza swoim yachtem. Przebyły tysiąc siedemset mil morskich. Zarzucały swą maleńką kotwicę w pięćdziesięciu portach pełnych słońca. Na górze Athos były pierwszemi kobietami oglądającymi ziemię zakazaną. Chio — Mitylena — Lemnos — Thasos — Samotracja — Samos i mnóstwo nienazwanych przez słowniki geograficzne rybackich przystani — oto szlak „Perlette’y”, pełen klasycznego piękna i przygód godnych Sindbada żeglarza.

Nie da się ich opisać. Nawet dziennik okrętowy „Perlette’y” pisany słowami bezpośredniego dzweczcego entuzjazmu, wspominający o maleńkich wyspach, gdzie obcy żagiel raz na dziesięć lat się zjawia, o kapitanach tureckich „kaików”, dających białym pannom dobre rady żeglarskie, o złym letnim wietrze „meltem”, o Mythylenie pełnej hjacynatów i złota, o tyju, tyju dziwach i awanturach — nawet ten barwny dziennik nie potrafi oddać najistotniejszego smaku takiego życia.

Prosty, mocny smak włóczęgi

Stać nań każdego niemal, byleby chwycił za łeb dwie chwile: decyzji i odjazdu.

Wy wszyscy, którzy czujecie posmak słonej wody, którzy wiecie co znaczy hasło „Cap-Horn” i odzew „Fidji”, którym słońce wyznacza cudowne, nie kończące się drogi — nie czekajcie!

W stukolorową opowieść, albo w rozkosz najtwardszej walki, zmienić się może każda minuta, darmo tracona pośród tysiąca ziewających okien, pośród fałszywych nut miejskiego hałasu.

Każda ulica prowadzi do portu — jeśli poczujesz posmak słonej wody.

Tong.

KOLCE MIAST KOŁKÓW

Gdybym zaczął wyliczać wszystkie korzyści wynikające dla piłkarza z uprawiania lekkiej-athletyki, czytelnik uśmiechnąłby się, machnął ręką i zaczął sam wyliczać dalej: szybkość, wytrzymałość, siła i zręczność, poczem skończywszy rzuciłby ze zjadliwym tryumfem pytanie:

I cóż z tego, skoro nasi piłkarze lekkiej-athletyki, niechęcią uprawiać?

Ponieważ dopiero w tym miejscu zachodzi różnica zdań, rozpoczynam artykuł od razu od środka, bez wstępu o potrzebie ćwiczeń lekko-athletycznych.

Czy doprawdy tak stanowczo piłkarze niechęcią zająć się lekką-athletyką, czy i co zrobiono dla propagandy wśród nich tego sportu, jeśli nie, to co zrobić trzeba i można? Rzecz prosta, że piłkarz, człowiek przeważnie fanatycznie przywiązany do swego sportu, którego uprawianie sprawia mu szaloną i zupełną satysfakcję, a w odsetku przynosi nierazko dużą popularność, nie myśli przeważnie o uprawianiu innych sportów

A jednak piłka nożna jest uważana za awangardę innych sportów i słusznie. Toruje ona im drogę, przygotowuje grunt. Do środowiska sportowo zupełnie nieświadomego trafia piłka. Rozpoczyna się z nią niesamowite harce, powstaje zarodek sportu piłkarskiego. Rozrasta się. Zjawiają się pisma sportowe, które łaknący wiadomości piłkarze wprowadzają z większych ośrodków. Z pism poznają inne dziedziny sportu. W czasie pobytu w centrach sportowych oglądają je naocznie. Na grunt przygotowany przez piłkę pada iskra i płomień zapadu do innych rodzajów sportów buchnie prędzej czy później. Widzów najczęściej dostarcza publiczność piłkarska, stanowiąca zwykle kadry „galerji” wszelkich zawodów sportowych.

Jeśli piłkarze i piłka torują drogę innym gałęziom sportu, pytanie, dlaczego sami ich

nie uprawiają? Właściwie uprawiają, ale nie wszyscy. Piłka zbyt absorbuje nas, byśmy mogli poważnie oddać się innym sportom. Możemy je traktować raczej jako środek praktyczny do osiągnięcia sprawności fizycznej potrzebnej nam, jako piłkarzom. Potrzebę tą jednak trzeba odczuć, że się tak wyrażę namacalnie. Kogo natomiast inne dziedziny sportu bardziej zaabsorbują — ten rzuca piłkę, stanowiącą przeszkodę na drodze do sukcesów atletycznych, pływackich, czy innych.

Czołowe stanowiska na różnych polach sportowych tylko w rzadkich wyjątkach przypada jednej i tej samej jednostce. Specjalizacja w modzie.

Nie można więc się dziwić, że jednostka dążąca do laurów lekko-athletycznych rzuca piłkę. Natomiast piłkarz może i musi uprawiać ćwiczenia lekko-athletyczne, choćby nawet nie stać go było na rekord i prymat.

Zrozumienie tej potrzeby występuje dość często. Porównując szybki start do piłki, wagę i siłę oraz wytrzymałość zagranicznych gości z powolnością i słabością fizyczną naszych „bojowych” i „przebojowych” drużyn, musimy dojść do przekonania, że nawet rozwój techniki nie wiele nam pomoże, jeśli jednocześnie nasz materiał ludzki nie okrzepnie.

I mylą się ci, co mniemają, że piłkarz niechętnie rzuca obuwie z korkami, by wdzieć pantofle na kolcach.

Robi to istotnie opornie, ale tylko tam, gdzie albo nie doszedł jeszcze do zrozumienia tej potrzeby, albo gdzie nie nie robiono by go zachęcić do pracy.

Bo my stwierdzamy chorobę, zapisujemy lekarstwo i na tem koniec.

Wiadomo, że dżagnoza i recepta nic nie pomogą, jeśli nie da się choremu przepisać lekarstwa.

Tam jednak, gdzie próbowano zaszczerpić lekką-athletykę, przyjęła się ona, a nawet

zdarzają się wypadki, że doświadczeni już piłkarze myśla o przeniesieniu się na biegnię na stałe.

Jak jednak zabrać się do pracy tam, gdzie jeszcze nie pomyślano o lekkiej atletyce?

Zdaniem moim zając się tem winny związki atletyczne i piłkarskie.

Zachęta do pracy nad sobą, dla każdego sportowca i klubu są zawody. To też zdaniem moim należy zacząć od ufundowania nagrody przechodniej i zorganizowania dorocznych zawodów piłkarzy. Winny one być zespołowe i jednostkowe.

Zespołowe — ponieważ piłka jest grą zespołową i wartość lekko-athletyczna piłkarzy danego klubu musi być mierzona tylko pod kątem wywieńczenia całej drużyny

Jednostkowe — ponieważ pobudzi to poszczególne jednostki do intensywniejszej pracy.

Zespół winien składać się z 11 zawodników, przyczem dla uniknięcia nieporozumień i wykroczeń, należy przyjmować pod uwagę tylko graczy zgłoszonych do PZPN i do rozgrywek o mistrzostwo.

Dla zrównania szans zawody winny odbywać się podług klas dla zespołów, natomiast w konkurencji jednostkowej podział na klasy byłby zbędny, gdyż jednostki wybitne mogą być rozsiane po wszystkich klasach.

Co do programu zawodów — jest parę projektów.

WOZLA w porozumieniu z WOZPN opracował projekt biegu na przelaj, pozatem znany jest autorowi niniejszego artykułu program zawodów sztafetowych Moskiewskiej Futbolowej Ligi i jego osobisty projekt pięcioboju drużynowego.

Rozpatrzyć szczytowały i wartość tych imprez. Pierwszy projekt jest najprostszymi i najłatwiejszym do zrealizowania. Bieg na przelaj drużynowy, odbywa się po końcu jesiennego sezonu piłkarskiego. Klub wystawia drużynę

z 11 zawodników, z których przynajmniej 7 musi bieg ukończyć, w przeciwnym bowiem razie zespół odpada z konkurencji. Zwycięża drużyna, której zawodnicy uzyskają największą ilość punktów, przyczem za pierwsze miejsce otrzymuje się tyle punktów, ilu startuje zawodników, za każde zaś następne miejsce odlicza się po jednym punkcie. Zawodnik, który biegu nie ukończył otrzymuje 0 pkt. Trasa wynosi 3 km. Bieg odbywa się w klasach. Klub zwycięski otrzymuje dyplom, jego zawodnicy — żetony, zwycięzca biegu otrzymuje żeton.

Wadą tego projektu jest to, że obejmuje on tylko jedną część lekkiej-atletyki — bieg, a nawet tylko jeden bieg — długodystansowy. Pozatem umożliwienie zwycięstwa drużynie z 7 ludzi — osłabia moment, powszechności udziału graczy danego klubu w ćwiczeniach.

Na innym stanowisku stała Moskiewska Futbolowa Liga. Uważano tam, że piłkarz winien znaleźć się w pełni treningu lekko-atletycznego na początku mistrzostw, to też sprawdzian formy — zawody urządzono na wiosnę przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo.

Zawody składały się z biegu rozstawnego 11 × 100 mtr., przyczem zespół klubowy mógł składać się tylko z graczy zgłoszonych dla pierwszej drużyny danego klubu.

Bieg odbywał się parami, przyczem losowano przeciwników. Puchar Mosk. Tow. Wych. Flz. zdobywała drużyna, która uzyskała najlepszy czas.

Zawody odbywały się bez podziału na klasy.

Biegano w parku po długiej prostej alei, wzdłuż której zbierały się tłumy publiczności. W dzień zawodów literalnie nie można było dostać się do tramwajów.

Na zakończenie odbywa się mecz piłki nożnej pomiędzy zdobywcą pierwszego i drugiego miejsca w składach w jakich one biegały.

Sztafeta zatrudniała całą drużynę, jednak znów, jak i bieg na przełaj nie wyczerpuje całości programu lekko-atletycznego.

Ostatni wreszcie projekt obejmuje drużynowy pięciobój klasyczny. Obejmuje on biegi na 200 i 1500 mtr., skok w dal, rzuty dyskiem i oszczepem.

Klub wystawia drużynę z 11 graczy zgłoszonych do PZPN i do Mistrzostw. Do każdego punktu klub może zgłosić dowolną ilość zawodników, z których trzej najlepsi zdobywają punkty według tabeli olimpijskiej. Żaden zawodnik nie może zdobyć dla swego klubu punktów więcej niż w trzech numerach programu.

Zwycięża drużyna, która zdobędzie największą ilość punktów, otrzymuje ona puchar, zwycięzcy zaś z poszczególnych konkurencji otrzymują żetony, którymi nagradzani są również członkowie zespołu zwycięskiego.

Na zakończenie odbywa się mecz pomiędzy dwoma najlepszymi zespołami, który w razie równości punktów w zawodach lekko-atl. decyduje o przyznaniu pucharu.

Zasadniczo konkurencja odbywa się bez podziału na klasy, jednak drużyna najlepsza w swej klasie dostaje dyplom.

Porównując te trzy projekty, widzimy, że dwa pierwsze, obok łatwości organizacji, mają tą wadę, że nieuwzględniają rzutów i skoków.

Wiemy natomiast, jak dużą rolę grają skoki, a występ Urugwaju, zresztą nietylko one, przekonały nas, że piłkarz krępy i z dobrze rozwiniętą muskulaturą górnej części ciała ma znacznie więcej do powiedzenia, od źle rozwiniętego.

Zachęcając więc do uprawiania lekkiej atletyki należy od razu zwrócić uwagę na wszystkie jej działy, nie zaś wyłącznie biegi, które zresztą najłatwiej zakorzeniają się wśród piłkarzy.

Pięciobój drużynowy odpowiada najlepiej temu zadaniu, każda bowiem drużyna pragnąca startować do tych zawodów będzie musiała „zaopatrzyć się” w trzech sprinterów, biegaczy na średnie dystanse, skoczków w dal, miotaczy dysku i oszczepu.

Ponieważ jednak przygotowanie drużyny do pięcioboju wymaga większego już przygotowania. Najlepiej więc urządzić je w początku września lub końcu sierpnia. Przez lato piłkarze odpoczywaliby od meczów, zaprawiając się w lekkiej atletyce, a na początku mistrzostw jesiennych byłiby w dobrej formie atletycznej.

Natomiast na wiosnę można by urządzić bieg sztafetowy lub na przełaj, jako wymagające krótkiej zaprawy.

Organizowanie zawodów dwa razy do roku zachęci piłkarzy do systematyczniejszego treningu, a jeśli nawet przypnieć, że pracować będą tylko bezpośrednio przed zawodami — nawet wówczas trzy plus cztery razem tworzy siedem tygodni. Siedem tygodni pracy lekko-atletycznej to już byłby postęp. Gdy zaś zawody te staną się tradycją, a konkurencja wzrośnie — czas trwania treningów powiększy się.

Im częściej obuwie na kółkach pozostawać będzie w szatni, a piłkarz pójdzie do pracy na kółkach, tym bliższym stanie się okres tryumfów i wycięstw naszych piłkarzy.

Pod warunkiem, że nie przestaną pracować nad techniką.

Ale o tem — potem.

J. S. Bohusz.

TO I OWO



Nawet sportswomen są przesądne. Przed rozegranie meczu hockeja w Londynie — Paryż obie „kapitanki” zeszły się na boisku piastując w rękach... mascotte'y.

*

Kto to mówił, że tłumy sportowe krótką mają pamięć, że są niewdzięczne, że zapominają swoich faworytów, gdy tylko ci zejda z areny? Kto to mówił, że „szampjon” jest dla widza tylko lepiej lub gorzej zabawiającym go aktorem, że widowiska sportowe dostarczają publiczności tylko emocji takich samych, jak akrobacje cyrkowe, że są dla niej tylko rozrywką i spektaklem? Kto zaprzeczał, by walki stadionowe poruszały obecnych równie głęboko, grały na tych samych strunach duszy, które dzwieczą, gdy na scenie Edyp walczy z przeznaczeniem lub Hamlet z własną niemocą? Podczas gdy ekwilibrysta czy żongler istnieje dla nas tylko gdy go widzimy przed sobą, i nie obchodzą nas bynajmniej dalsze jego losy, z artystą dramatycz-

nym, który w nas wniecić potrafił dreszcz ten drogocenny, oznaczający, że grają w nas i pienią się uczucia szlachetne — łączy nas coś nazawsze; po latach jeszcze pozostaje nam bliskim.

Do której z tych kategorii należy bohater sportowy? Czyżby rzeczywiście do tej pierwszej, czyżby rzeczywiście tłumy garnęły się na boiska tylko dla zabicia czasu? Czyżby rzeczywiście nie stamtąd nie wyniosły cennego, wartościowego?

Odpowiedź znajduję w krótkiej notatce dziennikarskiej: „odbył się w Cardiff pogrzeb znakomitego ongi boksera Driscolla, którego pochowano z honorami wojskowymi. Katafalk obciążało kilkaset wieńców, przysłanych ze wszystkich kątów Anglii, szło za nim około 100,000 ludzi”.

Jim Driscoll — „czarodziej walijski”, był mistrzem świata temu lat 25, a zeszedł z ringu temu lat blisko dwadzieścia... miano czas za pamiętać o nim zupełnie, lecz nie zapomniano, skoro nie tak wielkie miasto Cardiff urządziło mu pogrzeb, którego podobnego dawno na wyspach nie widziano. Musiał więc być dla tych, co go przed laty podziwiali, czemś więcej niż sztukmistrzem wędrownym.

Jestem nleścisłym zresztą, twierdząc, iż sławny walijszyk tak dawno już nie był między sznurami. Był raz — w roku 1913. W „National Sporting Clubie” londyńskim o tytuł odwiecznie angielski mistrza Europy walczyli wtedy kolos Wells i młody francuski pięściarz Carpentier. Po 63 sekundach szampjon brytyjski leżał, z rękoma rozprostartymi na krzyż, bezwładnie na środku ringu. I podczas gdy cała sala skamieniała w posępnym, grobowym milczeniu, na arenę wskoczył człowiek i skłoniwszy się nad nieprzytomnym Wellsem, rzucił mu w twarz obełgę: „nikczemny, nikczemny, nikczemny”... Człowiekiem tym był stary Driscoll.

*

Zbyt często narzekamy na wsteczność naszego „ciała pedagogicznego”, nie mogącego pogodzić się z myślą, by wchowowanie fizyczne mogło nie powodować zmniejszenia się wagi i powierzchni mózgu —



by nie wykorzystać okazji oddania mu, w charakterze kompensaty, drobnej chociażby przysługi.

Przykrym jest nad wyraz cierpieć samotnie. Otóż myślę, że się dobrze przysłużyć cierpiącemu ciału (pedagogicznemu oczywiście), podając mu adres towarzysza niedoli. Jest nim ciało francuskie. Posiada ono wprawdzie swoje komitety wych. fiz., akademicy studenci, uczniowie szkół powszechnych, sami nauczyciele wreszcie biorą udział w znacznej ilości przeznaczonych wyłącznie dla nich zawodów sportowych — lecz mimo wszystko ciało wciąż cierpi.

Oto naprzykład, co pod adresem jego wypowiada były wiceminister, Gaston Vidal, na łamach „Journal”:

„Ruch sportowy, który ogarnął całą młodzież francuską przyjmuje charakter gwałtowny, chaotyczny, przesadny nieraz z tego tylko powodu, że znajduje się poza nawiasem ogólnego życia jednostki i społeczeństwa.



Zawody międzyszkolne w Eton odbywają się bez względu na pogodę

Sport nie stanowi części integralnej programu wychowania dziecka i nauki studenta; jak młodzieniec, tak i dorosły szukają w nim raczej współzawodnictwa, niż traktują go, jako środek kultury moralnej i fizycznej; jest przypadkiem w społeczeństwie francuskim. Należy więc dążyć do tego, by się stał rzeczą normalną i niezbędną na swoim miejscu i, będąc sytuowanym nie naruszał toku zajęć zwykłych. Trzeba go rozwinąć i starać się nadać mu charakter pewnego umiaru, przeciw któremu, u nas przynajmniej, dość często grzeszy.

...Kto za to ponosi winę? Twierdząc stanowczo—szkoła.

Uważała ona dotychczas wychowanie fizyczne za rzecz drugorzędną i niegodną uwagi. Ona, tak przejęta słusznymi tradycjami grecko-lacińskimi—zapomniała o lekcjach harmonii, jakie dawały stadiony i gimnazja. Mogła wykształcić doktorów, profesorów, nauczycieli zdolnych dać naszym dzieciom to wychowanie wszechstronne, o jakim dla nich marzymy. Nie uczyniła tego.

A między tem, ona tylko to uczynić może. Ona tylko rozwiązać może zadanie, dla którego szukamy z takim napięciem odpowiedzi. Ona tylko, więcej uświadomiona, rozumiejąca, jakie się odkrywają przed nią nowe perspektywy—pozwoli nam osiągnąć ideały, do których dążymy".

Czy można było lepiej powiedzieć? Czy nie oświetlono tu samej istoty zagadnienia, w sposób tak prosty, a zarazem niezmiernie głęboki.

Cóż, kiedy szkolnictwo francuskie, trzymając się z polskim pod rękę, gdzieś się usadowiło na ławce na samym środku XIX wieku i ani myśli wstać, dupędzać gdzieś pędzący świat.

Tak się we dwójkę, daleko od gwarnopulsującego życia, przyjemnie rozmawia o kul-

turze klasycznej... o ut causale i cum consecutivum!

*

A w międzyczasie Niemcy, ci pedanci, te książkowe mole w okularach, od kandydatów do uczelni wyższych wymagają legitymacji... klubu sportowego i w programie wykładów dla przyszłych doktorów, zarówno teologii jak i filozofji, przewidują trzy razy na tydzień wychowanie fizyczne i sport. ćwiczenia, oczywiście, są obowiązkowe, uchylać się znaczy zrezygnować z dyplomu.

*

Bieg na przełaj o mistrzostwo Paryża odbył się w St. Germain, na dalekim przedmieściu. Pogoda była rekordowo obrzydlivą: deszcz ulewny cały dzień i całą noc poprzednią; wiatry przejmują o wilgotny, nareszcie śnieg, większość paryżan znany tylko z opisów podróży i fotografii. Jednym słowem—psia by na dwór nie wypędził człowiek najniełitościwszy. Trasa biegu, w zamysle nader urozmaicona, stała się w rezultacie prac, dokonanych przez Naturę, całkowicie jednostajną: trzęsawisko, zimne, grzeskie błoto powyżej kostek od końca do końca. Bieg odbył się punktualnie o godzinie oznaczonej, zgłoszeni zawodnicy stawili się wszyscy, w liczbie 750. Publiczność—publi—zność sportowa—nie zlekła się także i, choć kłęta, wystąpiła jednak półtorej godziny pod niemilosierzną ulewą, by zobaczyć, który zlepek błota przyplynie pierwszy do mety.

Brakowało jednak jednej grupy ludzi, których obecność była bardzo pożądaną. Brakowało tych, którzy odnawiają sportowi wpływu dodatniego na kształtowanie charakterów. Ci w dnu tym siedzieli w domu przy plecyku—wyjść w taką niepogodę nie mieli odwagi. *Wiotki.*

Krótki rys rozwoju narciarstwa w armjach

Ślady narciarstwa wojskowego w armjach skandynawskich. — Szkoły narciarskie i pierwsze regulaminy. — Zastosowanie nart w różnych armjach. — Narciarstwo w armji polskiej

Narty były oddawna używane w armjach w porze zimowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że w armjach północnych użyto je najwcześniej, ponieważ tu najszybciej poznano się z narciarstwem i umiano je dostosować praktycznie do potrzeb wojskowych. Długotrwała zima z bogatymi opadami śnieżnymi i łatwiejsze wykorzystanie terenu przez narciarzy zmusiły do używania nart w wojsku. Natura jest matką wynalazków, ona zmusza zarazem do przystosowania się do niej.

Już w r. 1700 król skandynawski Sverr stworzył oddział narciarzy. Z tych czasów pochodzi ciekawa skandynawska legenda, która podaje, że pewien Lapończyk zmuszony został przez nieprzyjaciela służyć za przewodnika w nocy dla przeprowadzenia go nocą wśród krętych ścieżek górskich. Lapończyk biegł przodem na nartach z pochodnią w ręku. W chwili, gdy dobiegł do przepaści, rzucił się w nią, pociągając za sobą wojsko nieprzyjacielskie, oślepięte brakiem pochodni.

Znany nam dobrze z historii polskiej, genialny wojownik Gustaw Adolf używał specjalnych oddziałów narciarskich do służby wywiadowczej (rozpoznawczej). W wojnie Karola XI z Danją pluton narciarzy, złożony z 16 ludzi rozbił i zmusił do ucieczki szwadron szwedzkich dragonów, złożony z 200 ludzi, wykazując w ten sposób dużą siłę odporną i zdolność ogólną. Przez dłuższy czas oddziały narciarskie nie tworzyły jednostek stałych i szkolonych dla tego celu, ale tworzone je dorywczo w celach specjalnych.

Pierwsze regularne oddziały narciarzy spotykamy w początkach 18 w (1717 r.) w Norwegji. Początkowo utworzono dwie stałe kompanie po 120 ludzi, ale już w r. 1747 powiększone ten stan do 6 kompanji po 100 ludzi, wreszcie w r. 1768 zniesiono pułk dragonów i zastąpiono go 4 kompanjami narciarzy.

Dalszym ważnym etapem na polu rozwoju narciarstwa w armji jest rok 1774, gdyż wówczas ukazał się regulamin, objaśniający spo-

sób użycia nart w armji norweskiej. Wkrótce też otwarto dwie szkoły narciarskie w Trouddem i Kongsvinger. W r. 1804 ukazał się ponownie specjalny regulamin, uzupełniony około r. 1860. Armja szwedzka nie pozostała również w tyle. W r. 1806 wydano tam regulamin narciarski, w którym określono oddział narciarzy, jako „lekką piechotę, zdolną do manewrów i ruchów w głębokim śniegu, przy określeniu zdolności marszowej oddziału od 6—10 mil dziennie

Po wojnie szwedzko-norweskiej w r. 1808 liczba narciarzy w armji norweskiej wzrosła do pokręnej cyfry 2000 ludzi.

Dość długiego, bo wiek przeszło wynoszącego okresu czasu było potrzeba na praktyczne zastosowanie nart w armjach skandynawskich. Pomimo świetnych wyników kampanji zimowych dopiero pod koniec 19 wieku zajęły tam narty należne im stanowisko. Znacznie później przyjęły się narty w innych armjach. Próby te podjęto tuż przed wojną, lub nieco wcześniej (rosyjska) — w armjach rosyjskiej, niemieckiej, austriackiej, szwajcarskiej, japońskiej, włoskiej i francuskiej.

W Rosji istniały dość dawno oddziały narciarzy w bataljonach strzelców fińskich. Tu używano nart przede wszystkim dla celów transportowych. Na lekkich sankach drewnianych, których podstawy miały kształt nart, zwanych skjolkern transportowano amunicję i żywność. W celu wypróbowania szybkości takich transportów urządzano zawody w trudnym terenie i przekonano się o wielkiej wartości tego środka komunikacyjnego w okolicach, gdzie sanki i wozy były nie do użycia. Tego rodzaju narty używane w Norwegji zastosował Nansen w swej wyprawie przez Grenlandję.

Próby, podjęte w armji austriackiej, wypadły również dodatnio. Coroczne manewry, połączone z dużymi marszami, tuż przed wielką wojną, uwiecznione były powodzeniem.

Oddziały grupy Gotharda w armji szwajcarskiej były zaopatrzone w narty. Załoga fortów Gotharda i Oberalp posiadała narty, których zastosowanie w porze zimowej było duże, gdyż tylko przy ich pomocy utrzymywano łączność z miejscowościami, położonymi poniżej. Teren jest tam wyjątkowo dogodny do ćwiczeń narciarskich, toteż żołnierze tych grup uzyskiwali na zawodach stale znakomite wyniki.

Włosi wprowadzili narty tuż przed wojną w oddziałach alpejskich t. zw. alpini. Włosi długi czas nie mogli się nakłonić do użycia nart. W końcu jednak przekonali się, że teren alpejski w porze zimowej nadaje się do wykorzystania tego środka. W rezultacie stworzono oddziały narciarskie alpejskie.



Skocznia w Jańskich Łaźniach

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej przekonali się i japończycy, że wśród olbrzymich zasp śnieżnych i śnieżcy narty są ważnym środkiem lokomocyjnym, a dalei, że użyte do celów wywiadowczych przynoszą duże usługi. Stworzono więc oddziały narciarskie dla tych celów.

Niemcy dość wcześnie przed wielką wojną wprowadzili użycie nart i wypróbowali ich zastosowanie w bataljonach strzelców w Wogezach, Czarnym lesie i innych górach, nadających się do tych celów.

W armji francuskiej podjęto pierwsze próby w tym kierunku w latach 1901 i 1902. Z inicjatywy porucznika rezerwy Monnier wprowadzono ćwiczenia narciarskie w 159 p. p. (w Briancon), kombinowane z marszami, których dodatnie wyniki przyczyniły się do tego że rozkazem M. S. Wojsk. urządzono specjalną szkołę narciarską w Briancon. W zimie 1903 i 1904 wprowadzono tam oficerów instruktorów z armji norweskiej, którzy prowadzili specjalne kursy i wyszkolili wielu instruktorów. Od tego czasu zastosowanie nart rozwija się tam coraz więcej i Francja była przed wielką wojną jedynym krajem, gdzie stosowano racjonalną metodę szkolenia stosownie do przepisów M. S. Wojsk.

Armja nasza, wprowadzająca dziś na dość szeroką skalę narciarstwo, wzoruje się w pewnej mierze na Francji, chociaż regulamin, mający się ukazać w najbliższej przyszłości jest wzorowany na doświadczeniu armij północnych. We Francji odbywają się specjalne kursy instruktorskie dla oficerów w Briancon. Ci instruktorzy po powrocie do pułków szkołą oddziały narciarzy w szkołach pułkowych w garnizonach Pirenejów, Alp, Jury i Wogezów. Wyszakolenie to jest wówczas jednolite.

Narciarstwo w naszej armji rozwija się dość silnie. Dziś posiada armja nasza dość bogaty sprzęt narciarski, cały szereg dobrych instruktorów, wkrótce też ma się ukazać instrukcja i regulamin narciarski, które będą podstawą do rozwoju tego środka pomocniczego w armji w porze zimowej. Kursy różniczkują się już dziś na wysokogórskie i nizinne o różnych zasadach treningowych i taktycznych. Jest to rzecz zrozumiała i konieczna gdyż rubież nasze wschodnie wymagają innej techniki jazdy i taktycznego zastosowania nart, aniżeli wysokie Tatry i Karpaty. Ogółem rozwinięto się w ostatnich kilku latach narciarstwo w armjach silnie i stan jego w dobie obecnej wymagałby specjalnego omówienia.

Baran, kpt.

Suomen ja Paulo

Daleko nam do Finów. O tem wiemy.

Ciekawie jednak czasem dowiedzieć się w jakich liczbach przedstawia się odległość nawet do tak oddalonego celu jak księżyc. Cóż więc dziwnego, że interesujemy się przestrzenią jaka dzieli nas od poziomu sportowego Finów. Jestem może optymistą, ale stanowczo twierdząc, że mamy więcej szans znalezienia się narówni z finami, aniżeli na księżycu.

Finlandja i Polska...

Pewien fiński tygodnik sportowy ogłasza listę najlepszych wyników osiągniętych przez finów w skokach. Rzecz ciekawa, tabela zaczyna się akurat od poziomu naszych rekordów.

Tak więc powyżej naszego rekordu (176 cm.) skoczyło 25 finów, a rekord fiński wynosi 187.

O tycze wyżej naszego rek. (341) skoczyło 16 finów, ich rekord wynosi 370 cm.

W dal nasz rekord (662) pobiło 35 finów i rekord ich wynosi 731 cm.

W trójskoku niepodobna nawet przeprowadzić porównania, ponieważ fińska statystyka zaczyna od 13 m. 71 cm., czyli zgórą o 0,5 mtr. ponad nasz rek.

Tą odległość skoczyło 25, przyczem rekord wynosi 15 m. 48 cm., ponad 15 m. skoczyło 2-ch, a ponad 14 mtr. 13-tul

A przecie to są skoki! Finowie zaś celują w rzutach i biegach długich.

Tam różnica jest astronomiczna niemal.

J. S. B.

Polskie zamierzenia strzeleckie w roku 1925

Punktem zwrotnym w rozwoju polskiego sportu strzeleckiego były I Narodowe Zawody Strzeleckie, odbyte we Lwowie w roku ubiegłym. Dały one sumaryczny przegląd dotychczasowych wysiłków strzeleckich i dostarczyły materiału do porównań z wynikami zagranicznymi. W zakresie organizacyjnym doprowadziły do zorganizowania Komitetu Narodowych Zawodów Strzeleckich, jako instancji w obecnej chwili wydającej o programie zewnętrznych wystąpień polskiego strzelectwa. Komitet ów w ścisłej łączności ze Związkiem Polskich Zw. Sportowych ma dążyć do wytworzenia warunków, umożliwiających powstanie Związku Polskich Tow. Strzeleckich.

Z tego rodzaju saldem z roku przeszłego, wzbogaconem ponadto doświadczeniem drużyny reprezentacyjnej z Igrzysk VIII Olimpiady, przystępują Kola Strzeleckie w Polsce do pracy w roku bieżącym.

Pisząc o zamierzeniach, postaram się naskicować ważniejsze zagadnienia i punkty programu strzeleckiego, któremi zajmować się będą działające strzelcecy, pominię jednakowoż omówienie trudności, z jakimi trzeba się będzie borykać, aby nie umniejszyły rezultatów pozytywnej pracy.

Przedewszystkiem więc w dziedzinie spraw organizacyjnych, rok bieżący stawia polskiemu strzelectwu zadanie rozbudowy Komitetu Narodowych Zawodów Strzeleckich przez wciągnięcie do szeregu nieobjętych dotychczas stowarzyszeń strzeleckich i powołanie do życia subkomitetów w różnych większych centrach Polski, na wzór działającego we Lwowie. Kola łowieckie dokończą rozpoczętego dzieła konsolidacji rozbieżnie działających i luzem chodzących związków i towarzystw, a kola wojskowe poświęcają więcej uwagi organizowaniu wojskowych kół szermierczo-strzeleckich. Twardszym orzechem do zgryzienia wydaje się organizacja Bractw Strzelców Kurkowych, które rozporządzając własnymi strzelnicami, nie bardzo są skłonne poddać się procesowi odmładzania i wolą uważać się za towarzystwa polityczne, jak np. Lwów, niż za propagatorów sportu strzeleckiego wśród młodzieży. Harcerze, których udział w strzelectwie był minimalny, winni będą zastanowić się u siebie nad poważniejszym ujęciem „sprawności strzeleckiej“.

Wszystkie zaś bez wyjątku stowarzyszenia strzeleckie zakrążną się koło budowy własnych strzelnic. Zgółą nie można byłoby zrozumieć racjonalnego rozwoju strzelectwa bez gęstej sieci strzelnic, obejmujących dystans od 50 do 400 metrów. W r. b. dobrze będzie, jeśli wojsko wypełni największą w tej dziedzinie lukę i jeśli stowarzyszenia strzeleckie przystąpią do budowy strzelnic krótkodystansowych. Nie wchodząc w detale tej sprawy, podkreślę, że choźić nam musi o strzelnice tak zbudowane, aby można je było w miarę możności rozszerzać oraz o strzelnice specjalne dla broni typu małokalibrowego, jako dające się urzeczywistnić przy minimalnych warunkach bezpieczeństwa, niewielkim terenie i wydatkach pieniężnych. Prasa

sportowa kwestji takich strzelnic, które uważane być muszą za coś równie nieodzownego, jak boisko sportowe — poświęci w roku bieżącym maximum swych szpał, przeznaczonych dla działu strzeleckiego. Równolegle z wprowadzeniem na szersze tory strzelania z broni małokalibrowej, stowarzyszenia strzeleckie będą miały możność zapoznać się z mało znanym u nas łucznictwem, posiadającym w Anglii, Belgji i Francji, liczne szeregi gorących zwolenników.

W zakresie właściwych prac strzeleckich Kom. Nar. Zaw. Strzeleckich, powinien wydać broszurę, informującą o rezultatach I. Narodowych zawodów i podającą program II. Narodowych Zawodów, odbyć się mających w pierwszej połowie września b. r. na strzelnicy w Krakowie i w ten sposób dać możność ogółowi strzelców, należycie przygotować się do poszczególnych kategorii strzelania. W myśl ogólnych założeń w programie tym będzie położony większy nacisk na broń małokalibrową, na włączenie strzelców, w których zawodnicy muszą wykazać obok celności i szybkość strzelania. Nowością będzie pierwszy występ broni precyzyjnej, w którą zdążyli się zaopatrzyć w roku ubiegłym nasi olimpijczycy i dość liczni strzelcy w kraju. Będzie ona miała duże pole do popisu obok poczytych mauzerów i maulicherów. Dział myśliwskiego strzelania winien być nietylko utrzymany w dotychczasowym zakresie, ale ze względu na swe walory wychowawcze, winien być rozszerzony i urozmaicony.

Jeśli już mowa o wydawnictwach, uważać należy za rzecz palącą wydanie podręcznika, traktującego o technice i organizacji strzelectwa. Dobrze się zapisze w pamięci naszej społeczności ten, kto wzbogaci ubogą literaturę strzelecką w vade-mecum strzelca.

Krzewiacz zamiłowanie do sportu strzeleckiego, pamiętać należy o dostatecznych kadrach instruktorów, którzyby rozsiłani po różnych stowarzyszeniach, uprawiających strzelanie, prowadzili ćwiczenia, urządzali zawody w sposób jednolity i zmierzający ku jakiemuś konkretnemu celowi. Związek Strzelecki wystąpił do władz wojskowych z inicjatywą urządzenia w Centralnej Szkole Strzeleckiej w Toruniu instruktorskiego kursu w czasie od 5 do 25 czerwca b. r.

Nawiązywanie łączności z zagranicą weidzie również na porządek dzienny obrad naszych stowarzyszeń strzeleckich. Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich przystąpi w tym roku do Międzynarodowego Związku Myśliwych. Na 28 narodowe zawody strzeleckie we Francji, które odbędą się w Tourcoing od 14 lipca do 3 sierpnia r. b., wyjedzie grupa polskich strzelców, poza tem podjęte będą starania, aby wysłać reprezentacyjną drużynę strzelecką na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie w St. Gall w Szwajcarii.

Oto ramy rzeczy zapoczątkowanych i projektów, realizacja których zależeć będzie od energii poszczególnych ośrodków, od ich dobrej woli. Rok ubiegły wykazał b. dodatnie objawy — oby wzmocniły się one i rozwinęły w roku bieżącym.

K. Kierzkowski.

NOWY KIERUNEK W GIMNASTYCE

(Bret — Harte — Burton)

Cywilizacja miejska z jej ciasnotą mieszkań, ciasnotą w odzieniu, ścisłością na ulicy i w tramwaju, zaduchom w lokalach publicznych — wytwarza zagadnienia, których nie znali starożytni.

Jednym z takich zagadnień jest sprawa pełnego i odpowiadającego ruchom oddechu.

Grecy np., przebywając na świeżem powietrzu, w odzieniu o wiele swobodniejszym, uczestnicząc prawie bez wyjątku w różnych igrzyskach, ćwicząc się i przygotowując do nich, podróżując lub przechadzając się po swoich rozległych wybrzeżach, oddychali prawdopodobnie o wiele prawidłowiej, a może i świadomie od nas; dzięki zaś ćwiczeniom oddechowym, stosowanym w różnych kierunkach — zagadnienie to mogło być rozwijane w wprawą nabytą od najmłodszych lat i nie wymagało takiego nakładu umysłowego i wysiłku fizycznego jak to koniecznym jest obecnie.

Nasze systemy gimnastyki rytmicznej i inne, przejęły bardzo wiele ruchów od świata starożytnego, jednak ruchy te stosowane są po większej części mechanicznie, bez skoordynowania ich z odpowiednim wdchem i wydechem, których początek i koniec powinien zbiegać się z momentami rozpoczęcia lub końca, zaokrąglenia lub zmiany kierunku danego ruchu lub danej serii ruchów.

Ujemna strona naszej zmaterializowanej cywilizacji, przejawia się jeszcze i w tem, że nie mamy czasu, ani cierpliwości, ani możności dostatecznego skupienia uwagi nad sprawami naszego oddechu, które są przecie również źle postawione jak sprawy odżywiania, czystości ciała, ubrań i mieszkań, a niemniej ważne od tych ostatnich.

Jeśli jest mowa o tem, że pesymizm ma swoje źródło w złem trawieniu, to z pewnością najmniej wpływ w tym kierunku wywiera również zły (t. j. skurczony, niepełny, arytmiczny) oddech, gdyż tlen jest jednym z najbardziej zasadniczych pokarmów, jakich potrzebuje organizm człowieka.

Dlatego też nauka rytmicznego oddychania, połączonego z rytmem naszych ruchów powinna stać się podstawą naszego wychowania fizycznego, a w dalszej konsekwencji i moralnego — w naszych szkołach, klubach sportowych, w wojsku i wszędzie tam, gdzie człowiek pracuje z wytężeniem mięśni i nerwów.

Łączą się z tem jeszcze inne zagadnienia, wynikające z wzajemnego oddziaływania sił duchowych i fizycznych człowieka.

Pewne nastroje lub stany psychiczne człowieka szukają swego wyrazu w odpowiednim ruchu; stąd pochodzi zrozumienie znaczenia mimiki i gry aktorskiej. Odwrotnie: postawa przybrana przez człowieka, sugerują mu odpowiednie nastroje; stąd wniosek, że fizyczne

i psychiczne właściwości powinny się z sobą łączyć i uzupełniać w ten sposób, aby stworzyć harmonijny typ nowoczesnego człowieka.

Te założenia właśnie ma na względzie nowa szkoła gimnastyczna, rozwijająca się ostatnio z niebywałym powodzeniem w Anglii, Francji, Danii, Holandii, Austrii i Ameryce pod nazwą „Bret-Harte-Burton“.

Okazuje się, że i u nas w Polsce system ten znalazł już licznych zwolenników, o czym oczywiście nasz świat sportowy nie jest jeszcze poinformowany.

MOJE SPOSTRZEŻENIA

(artykuł napisany specjalnie dla „Stadjonu“)

Gdy po dwóch miesiącach pobytu w Polsce wspominać o przeżytych chwilach, muszę przyznać, że wypadły one daleko piękniej, aniżeli je sobie wyobrażałem. Mam to do zawdzięczenia przede wszystkim polskiemu narciarzom i kierownikowi sportu narciarskiego. Gościnności, jaka była mi okazywana, nigdy nie zapomnę. Niestety, wyjątkowo tej zimy złe warunki śnieżne pokrzyżowały nieco plany mojej pracy. Mimo to, dzięki wielkiemu zainteresowaniu, jakie okazali narciarze zakopiańscy — zdaje się — moje usiłowania nie spęzły na niczem.

Jeżeli trener jako materiał ma do dyspozycji starych zawodników, którzy przyswoili sobie już dawno pewien określony styl, to nie jest rzeczą łatwą tym zawodnikom narzucić coś nowego z dziedziny techniki. Dlatego też rzadziej przychodzili na moje treningi zawodnicy ze starej generacji. Z nich braci Bujak i braci Schiele wymienić mi wypadnie na pierwszym miejscu.

Ponieważ jednak młodszy zawodnicy łatwiej opanowali nowy styl, którego podstawą jest ekonomia ruchów, więc tacy jak bracia Czech, Lankosz, Żytkowicz, Wilczyński Gąsienica, Motyka i inni — prawdopodobnie w niedalekiej już przyszłości zwyciężać będą bez wielkiego trudu swoich starszych kolegów.

Techniki podchodzenia pod górę, niewiele mogłem pokazać — zato w biegach w terenie płaskim nauczyłem, zdaje się, dużo rzeczy nowych i ważnych. Dotychczas zawodnicy polscy potrafili tylko biegać t. zw. „trójtaktem“ („Dreita t“), co jest na tyle błędnem, że jeden sposób bardzo wyczerpuje fizycznie i psychicznie. Obecnie nauczyli się zawodnicy i innych metod techniki biegu — i uznali je nawet za odpowiedniejsze dla siebie.

Jeśli chodzi o mój pogląd na zawodników, to wypada zacząć od klasy starszych. Najlepsi są tu: Schiele, Zamoyski i Bednarski. Ten ostatni ma już za sobą kilkanaście lat zawodów i lat ponad czterdzieści, więc lepszym już pewno nie będzie, i sądzę, że swoim zwycięstwem w Johannisbad powinien w piękny sposób zakończyć swoją karierę. Bracia Schiele posiadają ciągle jeszcze dane, aby w swojej klasie zdobywać pierwsze nagrody. Gdyby Zamoyski swoje nadzwyczajne siły potrafił lepiej wykorzystać, to mógłby stać się groźnym nawet dla młodszych, lecz dzisiaj pracuje on jeszcze zbyt nieekonomicznie podczas wyścigu.

Z seniorów w tym sezonie bez kwestji najlepszym zawodnikiem jest Józef Bujak. Obok siły posiada dobrą technikę i ambicję — a zatem poprzedził sezon narciarski bardzo intensywnym treningiem. Nie sądzę jednak, aby ten zawodnik w przyszłości mógł osiągnąć jeszcze lepsze wyniki. Jego brata Franciszka nie wiele miałem sposobności obserwować z powodu jego choroby, jednak zdaje się on być zawsze jednym z najlepszych. Gąsienica zawdzięcza swoje sukcesy przede wszystkim swej sile i ambicji, a może stać się jeszcze lepszym, gdy opanuje bieg technicznie. Dzisiaj, aż przykro patrzeć, jak w małym jeszcze stopniu potrafi wyzyskać nierówność terenu. Wilczyński z zawodników trenował najpilniej i dzięki temu tego sezonu wybił się na czoło, pomimo słabego jeszcze opanowania technicznego. Należy on do tych nie-

Otóż jedna z naszych nauczycielek gimnastyki p. J. Ładzina ukończyła w Londynie kursy instruktorskie gimnastyki „Bret-Harte-Burton“ i rozpoczeka już działalność w tym kierunku na gruncie warszawskim.

Po bliższym zaznajomieniu się z systemem tej „gimnastyki oddechowej“ nieomieszkam czytelników „Stadjonu“ dokładnie o szczegółach poinformować i ułatwić dostęp podczas demonstracji i pokazów rzeczowej gimnastyki.

Wel

wielu, którzy rozumieją swoje własne błędy więc w przyszłości, sądzę, okaże się on jeszcze znacznie lepszym.

Czech I posiada mniej więcej te same kwalifikacje, jako zawodnik co i Wilczyński, i można na nim pokładać wielkie nadzieje. Tych młodych zawodników należy jednak oszczędzać więc np. nie kazać im startować do biegów długodystansowych. Krzeptowski II jest bardzo



dobry, gdyż obok wytrzymałości rozporządza już niezłą techniką. Jednak słabszy jest jako taktyk, więc rutyny może nabrać tylko przez częste startowanie.

Mückenbrunn często dopomaga sobie nadzwyczajną ambicją, jednak brak mu większych sił na dłuższe biegi. To samo można powiedzieć, o Suleji i Sieczce, — którzy jednak w biegach do 15 km. są jednymi z najlepszych.

Co do lwowskich zawodników, to poznałem jedynie Tesseyrego w Czechosłowacji. Jest to bardzo utalentowany zawodnik, rokujący wielkie nadzieje. Witkowskiego i Mayznera widziałem tylko krótko podczas biegu, w Krynicy, więc trudno mi wydać sąd obszerniejszy.

Z juniorów klasą samą dla siebie jest Czech II. Gdyby wszyscy polscy zawodnicy potrafili tak biegać jak on, to nie mógłby już napisać pewien narciarz lwowski że w Czechosłowacji Polacy okazali się mistrzami jedynie w tańcu. Król z „Sokoła“ zakopiańskiego jest również dobrym zawodnikiem w juniorach, lecz nie tyle dzięki swej technice, co dużej sile.

d. c. n.

W. Stolpe.

się w chodzie na 10 kilometrów. Fakt jednak pozostawał faktem. Jedyną prawdziwą pociechą dla Włochów mogła i winna była być ta okoliczność, iż wymowny głos stoppera świadczył, że Frigerio walczy, walczy ze wszystkich sił, że jeśli nie jest w stanie pokonać przeciwnika to przecież umie pokonać, przewyższyć sam siebie.

W pierwszym spotkaniu z Plantem—Frigerio osiąga 5 km. w 22:37 s. (Plant 22:6 2/5) w drugim spotkaniu już tylko 22:9 2/5. To też mimo, że uległ — stał się Frigerio niewątpliwie przyczyną obalenia dwóch rekordów chodu na tym dystansie. W pierwszym spotkaniu z włochem Plant przekracza swój własny a zarazem amerykański rekord chodu na 5 km., który wynosił 22:27 4/5. Przy drugim spotkaniu — pada oddawna niepokonany rekord światowy Rasmussena (Danja) — który wynosił 21:59 4/5.

Tym większą radość wywołał tutaj tryumf Frigerio na dystansie 10 km. Plant nie stanął do tych zawodów — twierdząc, że ogranicza się do panowania na dystansach do 2-ch mil angielskich. Wystawiono więc przeciw włochowi mistrza Stanów Zjednoczonych i Kanady na 10 km. chodu — Fremanna, oraz nową gwiazdę w chodzie — węgry Fekete'go. Frigerio — wytrzymał, więcej — przedciągnął znów sam siebie. Jego najlepszy czas dotychczasowy wynosił 46:18 s. Rekord Olimpijski Gouldinga był gorszy — 46:28 s. Rekord światowy Rasmussena — 45:26 4/10. Frigerio osiągnął obecnie 45:50 4/5 — zostawiając Fekete'go o 300 metrów za sobą, Fremanna o 505. Do rekordu światowego brak jeszcze 24 4/10. Wyśitek i rezultat był doprawdy piękny.

Ameryka, jak wszędzie, tak i we Włoszech zabiera najlepszych ludzi dla siebie. W początkach lutego odplynął — jako mistrz instruktor do Ameryki Południowej—Candido Sassone. Siermierza włoscy żegnali tego „zawodowca“ — z prawdziwym nabożnym uwielbieniem. Oto jego charakterystyka — „fizycznie bynajmniej nie doskonałość, ani ogólnie atletycznie nie wyrobiony — Sassone z chwilą gdy stanie w paradzie, zamienia się w nieodpartą, potężną maszynę zadającą ciosy. Nie ma przeciwników, którzy byłby mu w stanie sprostać — i Aldo Nadi, i Haussy, i Bineton i sam wielki Gaudin muszą się skłonić przed tą klingą“.

W dziedzinie siermierki Sassone nie jest pierwszym, którego Włochy dają innym na nauczyciela — tak samo odeszli w „świat“ Pini, Di San Maloto i Nado Nadi. Być może wszakże, iż kiedy na olimpiadzie Amsterdamskiej jakiś nieoczekiwany „as“ Urugwajski wyskoczy tym razem nie w piłce nożnej — lecz w siermierce — to przyczyną tego będzie podróż z której obecnie zdaje relację.

Trzeba przyznać, że o ile Ameryka jest konsekwentna w swoim polowaniu na „gwiazdy“ wszelkich rodzajów w Europie — o tyle włosi są niemierni uparci w rewindykowanie włoskiego pochodzenia wśród znakomitości sportowych innych państw. Proces o „uwłoszenie“ Johnny Dundee, czy, jak go tu nazywano „Dondero“ — był w pełnym biegu, kiedy przerwało go nagle niestawienie Dundee na zakontraktowany mecz oraz dyskwalifikacje, jakie później z tego powodu nastąpiły. Podobnie, po spotkaniu Fratini (mistrz Europy — waga średnia) z nowym, a bardzo dobrze zapowiadającym się bokserem francuskim — Moliną, po spotkaniu które po 12-tu rundach skończyło się ledwie, ledwie wypracowanym zwycięstwem Fratini — na punkty, Molina w prasie tutejszej uzyskała nową nomenklaturę narodową „italo-francese“.

Obecnie prasa tutejsza rozpoczęła, zdaje się zresztą, że zupełnie słuszną rewindykację dla Włoch młodzieżowej, ledwie wschodzącej w Nowym Świecie — gwiazdy pływackiej panny Eleonory Garatti. Owa 15 letnia sportowien pobiła na dystansie 50 jardów „samą“ Gertrudę Ederle! Choć jednorazowe zwycięstwo na tak krótkim dystansie nie jest wystarczającym wskaźnikiem formy — ale ta panienka ma bardzo niezłe czasy z roku ubiegłego: 100 jardów — 1 m. 7 s., 50 jardów — 29 1/4 s. Toteż zdaje mi się, że słusznie włosi już się o nią upominają. Przynajmniej się nie spóźnią.

Natomiast zaniedbania mszczą się wszędzie — nie tylko w Polsce. Ostatnio na tutejszym terenie miał miejsce skandal — nader

LIST Z RZYMU

Korespondencja własna Stadjonu.

Najbardziej interesujący wysitek włoski w dziedzinie lekkiej atletyki — odbywa się w Ameryce. Trzeba przyznać wszakże, że Włochy śledzą walkę Ugo Frigerio z przedstawicielami sportu Stanów Zjednoczonych czujnie i uważnie.

Pierwsze wiadomości wzbudziły depresję — nieoczekiwany groźny Goulding, nikomu tutaj

nieznany Willy Plant pokonali olimpijczyka włoskiego raz i drugi. Pocięzono się argumentami, że Frigerio nie przyzwyczajony jest do krytych bieżni, o wielkich krzywiznach i drewnianym torze, że odbiło się na nim zmęczenie podróżą, że wreszcie dystans na którym spotkali się Frigerio z Plantem wynosił 5 kilometrów, znakomity zaś lekkoatleta włoski specjalizował

podobny do tego, który odczuć może każdy, czytając tablice rekordów niejednego OZLA. Jak już dowiedziałem, w r. 1924 włosi osiągnęli, kilka światowych rekordów lotniczych — (Palsolevu — 302,570 km. na godzinę; Baculla — 5850 m. wysokości z obciążeniem 250 kg.; Bottola — 5400 m. wysokości z obciążeniem 1500 kg., wreszcie markiz Centrvian — 4500 mtr. wysokości z obciążeniem 500 kg. (na hydroplanie). Tymczasem międzynarodowy związek lotniczy wydaje oficjalną tabelę rekordów światowych ustalonych w roku 1924, a o Włochach ani mru-mru! Rozumie się tutaj wybuch wściekłości, przypisywanie tego politycznym wpływom, jednym słowem całe pleko. Ale przedstawiciel „Gazzetta della Sport“ w Paryżu, zwrócił się do sekretarza międzynarodowej federacji lotniczej. I oto okazało się, że przyczyna nieogłoszenia włoskich rekordów jest nad wyraz prosta, choć całkowicie nieoczekiwana. Oto włoski „Aero-Club“ — przespał sobie najspokojniej te rekordy i — wogóle ich do zatwierdzenia nie zgłosił!

Obecnie trwają gwałtowne pertraktacje z sekretarjatem o naprawienie złego. Ale tymczasem jeden z rekordów (markiza Centrviana) już się ulotnił sprzątnięty przez kogo innego.

Czy inne dotrą do czasu załatwienia „przespanej okazji“ — zobaczymy.

Mimo jednak podobnych — nieprzyjemnych zajęć — perspektywy sportu włoskiego zapowiadają się bardzo dobrze. Jednym z jaskrawych tego dowodów są słowa ministra wojny Gmerola di Giorgio wypowiedziane w komisji senatu. Przytaczam je: „Rzeczywiste przysposobienie przedwojskowe polegać winno wyłącznie na wychowaniu fizycznym. Rozwijając wśród młodzieży zamiłowanie do sportów, wcielając ją do szeregów już odpowiednio fizycznie przygotowaną — osiągniemy wszystko, co jest potrzebne dla celów wojskowych.

I wówczas opanowanie broni oraz ćwiczeń wojskowych będzie sprawą wymagającą niewielkich tygodni. Postęp, jaki się zaznaczył we Włoszech po wojnie w tym właśnie kierunku — jest zdumiewający. Kontygens poborowy — który dla ociosania i rozruszania go wymagał uprzednio wielu miesięcy uciążliwej pracy — obecnie przeszła się w krótkim czasie, a rekrut, który niegdyś ćwiczenia wojskowe uważał za karę dziś przerabia je z ochotą, uważając je za sport“.

Aczkolwiek osobście nie mogę podzielić w całej rozciągłości tych wywodów, jakoby wychowanie fizyczne mogło w całości zastąpić przysposobienie wojskowe — jednak jest w uwagach ministra di Giorgio niewątpliwie myśl zdrowa i słuszna. I zdaje mi się, że tkwi ona przedewszystkiem w ostatnich jego słowach. Traktować ciężką pracę żołnierza i nie tylko jako służbę, obowiązek — ale umieć ją traktować — jako sport. To jest najcenniejsze. Bo sport zawsze pociąga, pochłania, nawet roznamiętnia. To, co się traktuje, jako sport, to wykonywane się — możliwie najlepiej. I dlatego zdanie ministra di Giorgio, że chodzi o „przygotowanie fizyczne“ — nie jest ściśle. Przygotowanie fizyczne potrzebne jest jako grunt, jako kora. Ale istotną wartość przedstawiają nietylko wyrobione muskuły — ile w pewien sportowy sposób wyrobiony charakter. To sportowe przygotowanie psychiczne stworzyło we Włoszech owe zdumiewające rezultaty w dziedzinie szkolenia wojska, o których mówi minister.

Warto w każdym razie, aby słowa te wzięto pod uwagę. Bo bezstronny obserwator dostrzeże to, że sportowy wysiłek narodu odbić się może poważnie na jego gotowości bojowej, bo nawet — na jego budżecie czasów pokoju. Byłbym bardzo szczęśliwy gdyby podana informacja była przez wielu nietylko przeczytana — ale przemyślana.

Ig. Matuszewski.

Konkurs szybowców w Rosji

Ciekawe wiadomości o rozwijającym się żywiłowo w Rosji ruchu lotniczym na szybowcach przynosi ostatni numer francuskiego pisma „L'Aéronautique“.

W roku ubiegłym na Krymie w pobliżu Teodozji odbył się drugi z rzędu (pierwszy w r. 1923) konkurs szybowców, zorganizowany oficjalnie przez ZRSR w okresie od 7 — 25 września. W r. 1923 pierwsze miejsce zdobył Joungeister na szybowcu Arzenloff, osiągając czas 1 godz. 2 min.

W roku 1924 — w drugim konkursie szybowcowym wzięło udział 38 szybowców, na 48 zgłoszonych. Szybowce startowały z punktu wzniesienia 150 — 250 mtr.

Osiągnięto następujące rezultaty: 1-sze miejsce — Joungeister na aparacie „Moskwiacz“, czas: 5 godz. 15 m.; II — Sernow na aparacie Artamanow — 4 godz. 29 m.; III — Jakowczuk na aparacie „Kpir“ — 4 godz. 15 m. Poza tem — 6 pilotów uskutečniło 7 lotów trwających dłużej, niż godzinę. Maximum wysokości (licząc od punktu wzniesienia startu) osiągnął Joungeister — 312 m.; Sernow — 220 m., Jakowczuk — 203 m.

W sumie w okresie konkursu — Joungeister latał 7 g. 31 m., Jakowczuk — 6 g. 4 m.,

Sernow — 4 g. 41 m. Ogółem — czas trwania wszystkich lotów na szybowcach wyniósł — 27 g. 2 m.

Liczba dokonanych lotów wyniosła ogółem 578, — podczas gdy w r. 1923 — zaledwie 35.

Na 36 pilotów, biorących czynny udział w konkursie — 23 otrzymało „brevet“ lotników na szybowcach, w tem 9-ciu — brevet wyższego stopnia. Dwaj piloci Klementiew i Rudin padli ofiarą wypadku.

Aparat Moskwiacz, któremu Joungeister zawdzięcza pierwsze swe miejsce w konkursie, zbudowany przez Łuczyńskiego i Cesałowa, jest jednopłatowcem o powierzchni 20 m., rozpiętości skrzydeł 5 mtr., waga — 90 kg.

W konkursie r. 1924 żaden z cudzoziemców nie brał udziału. Wyniki na konkursie tym osiągnięte, jak stwierdza L'Aéronautique, są znacznie wyższe od tych, jakie zostały dokonane w tymże roku w Rhôn.

Wyniki konkursu rosyjskiego są o tyle ciekawe, że jasno wykazują nietylko wysoki poziom lotu bez motoru, lecz ponadto — niezmiernie żywe i szerokie zainteresowanie, dowodem czego — fakt współudziału w konkursie aż 36 pilotów wyłącznie rosyjskich.

K. M.

Na marginesie sezonu tenisowego

(Ciąg dalszy)

Mistrzostwa Poznania w grze podwójnej skończyły się wielką niespodzianką. Mistrzostwo to zdobyła para Czetwertyński, Szczerbiński po raz pierwszy grająca razem. Wygrali oni dzięki spokojnej, równej i defensywnej grze. Bijąc na początku Ferstera — Mikołajewski 12:10, 6:3, pokonali łatwo faworytów Steinerta — Endera (Łódź) 6:4 6:1, dzięki b. słabej grze Endera, a w finale Steinera — Kette (Katowice) 6:4 6:8 8:6 6:4 po zaciętej walce. Para katowicka bardzo słabo się przedstawiała w grze podwójnej, zwłaszcza w taktyce. Zwycięstwo swoje nad dobrze zgraną parą warszawską Drewnowski — Tarnowski zawdzięczają ustawicznemu double-fault'om Tarnowskiego i zdenerwowaniu Drewnowskiemu.

Final mistrzostwa Krakowa dał obraz dość niezwykły: walczyły o nie dwie pary złożone z singlistów, „par excellence“ i z graczy grających pierwszy turniej razem. Po dość długiej walce Czetwertyński — Steiner wygrał u Łabuńskiego — Żofki 6:4 2:6 6:4 6:0. Pary uważane za faworytów: Kuchar — Stahl i Miziewicz — Zachar przegrali: pierwszy łatwo do Czetwertyński — Steiner 1:6 3:6, drudzy do Łabuńskiego — Żofki 7:9 0:6.

W Łodzi zdobyli łatwo 1-e miejsce Bauer — Lange, przegrywając tylko jednego seta, w całym turnieju do Steinerta — Steinera w finale.

Nieźle grali Potuczek — Zachar, a także Ferster — Żółtowski, którzy zwyciężyli dwie nie-

złe pary łódzian, złożone z br. Kinderman i br. Enderów i zdołali wygrać z Bauer — Lange sześć gamów.

Powysze rezultaty wykazują dobitnie brak jakiegokolwiek bądź zgranej i stałej pary u nas i z tej racji wypływającą przypadkowość wyników. Naogół daleko mniej jest dobrych graczy w grze podwójnej, aniżeli w pojedynczej. Graczy stosujących dobrą taktykę podwójną można policzyć na palcach. Do tych należą prócz br. Kowalewskich tylko: Steinert z Łodzi, Drewnowski, Tarnowski, Szczerbiński z Warszawy, Zachar z Krakowa, Kuchar z Lwowa. Reszta prowadzi grę podwójną tak samo jak pojedynczą, o specjalnej taktyce gry podwójnej ma słabe pojęcie. Trenują razem podwójną dwie pary: br. Stahlowie (Lwów) i br. Żółtowsy (Poznań) którzy mają wszelkie dane aby z czasem wyrobić się na dobre zespoły.

II. Panie

a) gra pojedyncza

Klasyfikacja pań jest zadaniem o wiele łatwiejszym, aniżeli klasyfikacja panów przedewszystkiem dlatego, że liczba pań, które mogą być zaliczone do pierwszej polskiej klasy jest znacznie mniejszą, następnie dla tego, że panie naogół mają bardziej stałą formę, niż panowie.

Na czele listy powinna stać bezprzecnie p. Vera Richterówna, mistrzyni Polski (Łódź). Nie biorąc udziału w mistrzostwach Warszawy i Lwowa, wygrywa dość łatwo mistrzostwo G. Śląska, Zakopanego, Polski (bijąc Dubieńską 6:2, 6:4 i Poradowską 6:3, 6:0) i Poznania (bijąc Stephan 6:4, 6:1, Poradowską 6:3, 6:4).

W Krakowie po ciężkiej i długiej walce ulega w finale Dubieńskiej (4:6, 6:0, 9:11) choć ma przewagę w gamach.

Mistrzostwo Łodzi wygrywa, bijąc Poradowską w II rundzie 7:5, 4:6, 6:0 i nie mając rywalek w następnych wygranych. 5 mistrzostw w ciągu sezonu można nazwać swego rodzaju rekordem.

Jej pierwsze miejsce wśród pań, tak samo nie da się zakwestjonować, jak pierwsze miejsce Kleinadla wśród panów. Należy jednak zaznaczyć, że różnica, jaka ją dzieli od następnych tenisistek, bezwzględnie zmniejszyła się w tym roku. Dzieje się to moim zdaniem wskutek dwóch przyczyn: spadku formy u mistrzyni i podniesieniem klasy u współzawodniczek, zwłaszcza Dubieńskiej i Poradowskiej.

Gra p. Richterówny robiła w tym sezonie wrażenie bardziej powolnej i ostrożnej niż zwykle. Brak jej było zwykłego, czasami bravurowego tempa i mocnych, zawsze nieco ryzykownych, lecz pięknych driwów. Miało się wrażenie, że nie jest w dobrej kondycji fizycznej.

Dubieńska (Kraków), zaczyna sezon w Poznaniu. W mistrzostwie Polski przegrywa do Richterówny 2:6, 4:6. Mistrz. Poznania do Poradowskiej 5:7, 4:6. Wygrywa mistrz. Krakowa, bijąc Boniecką w/o i Richterównę. W Łodzi nie staje.

Poradowska (Warszawa) wygrywa mistrzostwo Warszawy, bijąc Boniecką 8:6, 6:1 i Kowalewską 6:4, 6:1.

W mistrzostwie Polski przegrywa do Richterówny 3:6, 0:6. W mistrzostwie Poznania wygrywa w walce z Dubieńską 7:5, 6:4, Boniecką 7:5, 6:4 i ulega Richterównie 3:6, 4:6. W Krakowie nie gra. W Łodzi przegrywa do Richterówny 5:7, 6:4, 0:6! Na podstawie wyników w Poznaniu, zasługuje na drugie miejsce raczej Poradowska, lecz na podstawie wyników krakowskich — powinna je mieć Dubieńska.

Myślę, że będę sprawiedliwym, jeśli rozstrzygnę tę trudną kwestję w ten sposób, że oddam miejsce tym dwóm tenisistkom do podziału.

Rodzaj gry p. Dubieńskiej, zbliża się coraz więcej do typu gry męskiej: jej drivy zyskują na sile i precyzji, volleye na pewności. Należy do graczy o taktyce raczej defensywnej, w której dochodzi do mistrzostwa: potrafi odbić najtrudniejsze piłki kilkadziesiąt razy z rzędu z tym samym spokojem, precyzją i siłą. Temi zaletami zwyciężyła Richterównę, która po dwudziestoparokrotnych przejściach piłki ponad siatką — traciła cierpliwość i posyłała piłki na aut lub w siatkę. Pani Dubieńska jest specjalnie pewną w grach z wyrównaniem.

(d. n.)

Driveman.

PRZEGLĄD PRASY

W ciągu kilku tygodni nie dawałem przeglądu prasy. I wcale nie dlatego, żebym miał urlop. Prostu zrobiliśmy próbę. Chodziło o to, czy czytelnicy zauważą brak tej rubryki i czy się czytelnicy upomną o to, by ją przywrócić. Cóż się okazało? Zauważyli, zgłosili pretensje. Uważam to za dowód, że przegląd taki jest potrzebny i — powracam na łamy Stadjonu.

A więc...

W Przeglądzie Sportowym drukuje prof. Piaszki rozdział swego podręcznika przygotowanego do druku pod ogólnym tytułem „Historja wychowania fizycznego”. W rozdziale ofiarowanym Przeglądowi ma znaczenie aktualne dla nas to co następuje:

„Z początkiem drugiego dziesięciolecia bieżącego wieku, miasto Kopenhaga, wraz ze związkami sportowymi duńskimi, oraz prywatnymi ofiarodawcami przystąpili do dzieła, które dotąd nigdzie nie znalazło godnego rywala. Jest to „Park sportowy” (Ildraetspark), rozciągający się na przestrzeni 10 hektarów, w pięknym położeniu wśród najzdrowszej dzielnicy kopenhaskiej. Cały tłum uboższych klubów, nie mogących sobie pozwolić na założenie własnych urządzeń, ma tu do dyspozycji nie tylko wspaniałe boiska, szatnie, natryski etc., lecz na zimę także salę dla gimnastyki, boksu, szermierki, zapasów, a nawet halę tenisową. Sport niewieści posiada swoją obszerną część terenu. Najpopularniejsza piłka nożna, prócz boiska meczowego w parku sportowym, posiada kilkanaście boisk ćwiczebnych w sąsiednim publicznym parku miejskim, pod opieką tego samego zarządu. Najważniejszą cechą jest atoli wychowawczo - społeczny charakter całości. Rzecz ta nie posiada cech przedsiębiorstwa, tak zgrabnego dla poziomu sportu. Dochody czerpane z gałęzi najulubieńszych dla bezmyślnych tłumów i „robiących kasę” (piłka nożna, boks, zapasy), wskłada się przede wszystkim w poparcie działań o większej wartości, lecz biednych narazie pod względem finansowym (lekka atletyka, mniej popularne gry w piłkę, gimnastyka, sport niewieści). Nadto w miarę rosnących dochodów, usuwa się stopniowo czerpanie ich ze źródeł mniej sympatycznych. Świeżo np. zaprzestano tu dawać miejsce widowiskom zawodowego boksu, dawniej tolerowanym ze względów kasowych. Instytucja ta powinna stać się wzorem dla koordynacji działalności związków sportowych z zarządami miast, służąc dorodniejszej młodzieży płci obojej w podobny sposób, jak ogrody Jordanowskie działwie i młodzieży szkolnej, oraz prostując ścieżki tak łatwo schodzącego na manowce ruchu sportowego”.

Mimochoodem zauważę: dlaczego tłumy interesujące się piłką nożną, boksem i zapasami mają być bezmyślne? Jeżeli chodzi o „widowskość” tych sportów, to czyż zawody każdego innego rodzaju wymagają od widzów myślenia. Na trybunach boisk i torów chodzi się po to, aby doznawać wrażeń i wzruszeń, nie po co innego. I tak się chodzi na wszelkie zawody sportowe.

Nie chodził mi jednak w tej chwili o targi z szanownym autorem, ale o rzecz ważniejszą. Ten sam „Przegląd” alarmuje, że Kraków zaniedbuje park Jordanowski.

„W kilku najbliższych po śmierci s. p. Dr. Jordana latach, wielka służba ogółowi młodzieży, szła jeszcze potężnym rozpędem nadanym jej przez świadomą swego celu rękę. Tętniał wtedy ogromny ogród i wszystkie jego boiska żyć, gwarem, weselem i ruchem, lecz z roku na rok coraz mniej i słabiej, aż doszło do zapuszczenia parku i ledwo tlącego się płomyka ruchu.

Dużą część winy w tem dziele zniszczenia ponosi sam nastrój czysto sportowy, który w ostatnich latach tak silnie zapanował nad środowiskiem. Któryż ze sportowców nie uważał za obowiązek uśmiechać się ironicznie z [owalnych boisk, ze złych ich dla potrzeb czystego sportu wymiarów, ze „śmiesznych” placów tenisowych, ze „ślimaka” dla dzieci, z piłki uszatej, z palanta, z bębenków i całego szeregu

urządzeń, które tak stały daleko od prawdziwego „footballu” i innych gałęzi wiedzy sportowej.

Dziś na szczęście pojęcia te zaczynają ulegać zmianie. Bez szkody dla sportu — a nawet z bardzo wielką jego korzyścią, wielka myśl jordanowska winna zabłyśnąć znów i powrócić do dawnej świetności. Wiedzą o tem najlepiej ci „starzy” sportowcy, którzy ongiś sami śmieli się z niesportowego parku, zapominając często, że sami w tymże parku nauczyli się czuć i myśleć po sportowemu”.

Bah! Może w tym fakcie zaprzepaszczenia przez Kraków idei jordanowskiej jest tylko próbka jakiejś ogólnej reakcji ze strony samorządów przeciw propagandzie usiłującej te właśnie samorzady oświecić pod względem potrzeb wychowawczo sportowych. Kraków nie jest odosobniony. Oto „Sport” lwowski podaje fotografię targowiska urządzonego przez magistrat miasta Jasła na boisku „Czarnych”. Poza furami widać bramkę do piłki nożnej. Obrazek zaiste melancholijny. Podobno wkrótce nadejdą podobne fotografie z Białegostoku i z Łucka, tego samego Łucka, w którym dopiero co na zjeździe lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich p. dr. Zawadzki z ministerstwa oświecenia pięknie prawł o wychowaniu fizycznym jako obowiązku społecznym, („co zostało wydrukowane w Numerze styczniowym „Zdrowia”).

I cóż? wysłuchano, prelegenta obdarzono oklaskiem. Ale w Łucku ponoć nie chcą zrobić dla wychowania fizycznego; kiedy zaś prelegent wrócił do Warszawy do swego biura w ministerstwie, to okazało się, że i on i całe jego biuro zdążyło „spaść z etatu” vulgo, ulec redukcji.

Jednym słowem owoce propagandy jakoś nie świetne. Jeszcze żeby to była wojna ze sportem coś tak podług myśli jakiegoś B z Rzeczypospolitej, no to sport dałby sobie radę. Gorzej, te sprawy biorą obrót niepomysłny dla całego wychowania fizycznego. To też bardzo na czasie był artykuł m. jra d-ra Fuchsa ze Lwowa w krakowskim „Kurierze Ilustrowanym”. Na wstępie czytaliśmy:

„Wychowanie fizyczne, gimnastyka, sporty, zajmują w ostatnich czasach coraz częściej szpalty pism fachowych, a także i codziennych. Niestety, najczęściej negatywnie, t. zn. zajmując się krytyką, a nie budową. Hasło wychowania fizycznego, krzewienia sportów rozbrzmiewa ogólnie, lecz jak dalekim jest jednak ogół społeczeństwa od zrozumienia ich. Wychowanie fizyczne, sporty, gimnastyka uchodzą jeszcze bardzo często za wielkości nie tylko różne, ale i sprzeczne. Tymczasem wszystko to powinno się układać się w jeden harmonijny obraz, celowy i logiczny. Jakże ma obraz ten wyglądać? Nie marzymy jednak o ideałach, są one bowiem nieosiągalne; zadanie nasze jest praktycznym, a dla osiągnięcia poświęcimy chętnie niejedną myśl idealną. Celem jest: — jak największą ilość młodzieży obojga płci zaopatrzyć na drogę życia w maksimum zdrowia, siły, energii i wytrzymałości, nie uszczuplając jednak w niczem jej wartości duchowych”.

Po wyłożeniu okresów wychowania fizycznego i ścisłego związku między wychowaniem a sportem autor pisze:

„Nie małoduznym zakazem, — którego młodzież nie wypełnia zresztą, — nie usuwaniem się od przykładania ręki do pracy na niwie sportowej załatwiamy tę kwestję, lecz współpracą i współdziałaniem w pierwszym rzędzie świata lekarskiego i nauczycielskiego, w drugim rzędzie najszerzych warstw rodzicielskich w życiu i pracy sportowej.

Niech czynny współdział, rozważa, spojój i doświadczenie starszego pokolenia w klubach i związkach młodzieży zrównoważą zapalczywość, gorącą krew i kłóliwość, nawet czasem, młodego pokolenia, niech organizacje społeczne, instytucje rządowe, samorządowe i miejskie, naprawdę popierają i kierują akcją sportową w nale

żytych, pożądanym i mądrym kierunku, otoczającą zasługującą na to Związki i Kluby poparciem i opieką, a możemy mieć nadzieję, że w ciągu kilku lat znikną terazniejsze, niepokojące nawet, znamiona sportu polskiego a dalszy rozwój jego pójdzie jak najszerszym torem po myśli wskazanej higieny sportu, dając całemu młodemu pokoleniu narodu polskiego hart i tężyznę ducha i ciała, tak bardzo potrzebne w ciężkim dziale odbudowy Ojczyzny”.

Radziłbym wszystkim, którzy przeczytali bezcenne bzdury napisane przez p. B. w „Rzeczypospolitej” pod tytułem „Przesada”, aby zafurczyli do artykułu m. jra Fuchsa. Jedną z tych spraw, które budzą wątpliwość — a może czasem niepokój — są nagrody sportowe.

Oto co trzyma o nich p. Nechay, piszący w „Sporcie”.

„Wypadki spieniężenia nagród honorowych bezpośrednio po zawodach, znane są nie tylko zagranicą, ale i w Polsce. Są jednak u nas stosunkowo rzadkie. Natomiast podpiśnemu są osobliście znani sportowcy, których amatorstwa nikt nie odważyłby się kwestionować, a dla których busołą przy wyborze konkurencji sportowych jest wartość — nagród. Pan X staje do skoku w dal nie tylko dlatego, że w tej konkurencji liczy na najsłabszych współzawodników, ale dla tego, że „przyda” mu się piasecz gumowy przeznaczony dla zwycięzcy w tym punkcie zawodów. Natomiast p. Y. obsadza tylko jakiś tam bieg, ponieważ bystrem okiem znawcy ocenił zegarek, jako „jedynie wart za chodu”.

Zachęcanie starszych cennymi prezentami do gorliwości sportowej jest złe i niemoralne. Jakże odbiega zwyczaj dzisiejszy od owej gałązki oliwnej, którą wieńczono Olimpijczyka. Dziś wybrano raczej nóż złoty, którym tę gałązkę ścinano.

Czem więc wynagradzać? Niech będą medale, ale nie takie, których wartość jest wartością krzuczą, lecz takie, których całą wartością jest napis i wspomnienie czynu, który je zdobył. Medale spiżowe, będące niczem dla złotnika i kupca, a przeciw chlubą i najcenniejszym klejnotem dla właściciela”.

Na zakończenie wspomniemy, że „Tygodnik Sportowy” wychodzący w Krakowie ciągle jeszcze po polsku, choć pisze głównie i ciągle o „sprawie żydowskiej w sporcie”, alarmuje świat różnemi sensacyjnymi pogłoskami.

Niedawno rozgłaszał, że Stadjon kupił Przegląd Sportowy.

Nie, przyjaciele, nie kupiliśmy. Wam też nie z naszej strony nie grozi.

Co najwyżej, gdy już nazbyt się załgniecie, np. z temi rzekomymi skargami młodzieży szkolnej na złe traktowanie przez oficerów-instruktorów przysposobienia wojskowego, to powiemy: pułji *Ikwa.*

Kwiatki z zielonego sukna

Akademicki Związek Sportowy w Krakowie przygotowywał urządzenie dnia 28 lutego b. r. w sali Sokoła pierwszych w Krakowie międzyklubowych zawodów bokserkich z udziałem najwybitniejszych bokserów-amatorów. Zawody miały być przeprowadzone w sposób czysto sportowy pod kierownictwem znanych amatorów i instruktorów boksu, jak por. Kazimierza Laskowskiego ze Szkoły Podchorążych w Warszawie, p. Franka Eymana z krakowskiej YMCA i p. Józefa Rischke z Katowic i miały być pierwszym w Krakowie pokazem, że boks jest sportem, który nieuprawiany zawodowo równa się znaczeniem swoim i poprawnością innym gałęziom sportu.

Komitet zawodów AZS pod przewodnictwem prof. Akademii Górniczej i U. J. dr. Walerego Goetla, poczynił wszelkie, daleko idące przygotowania, połączone ze znacznymi kosztami, dla zapewnienia zawodom wysokiego poziomu sportowego. Ewentualny dochód z zawodów miał być przeznaczony na budowę stadjonu dla młodzieży akademickiej w Krakowie na placu powycigowym. Tymczasem Magistrat krakowski pomimo wniesionej uzasadnionej próby, potraktował zawody te jako zwykłe widowisko cyrkowe lub imprezę zabawową i obłożył je podatkiem gminnym od widowisk w wysokości 40%, co uniemożliwiło bezwzględnie urządzenie zawodów. Wobec tego zawody zostały odwołane.



Tegoroczna drużyna Oxford

SPORT AKADEMICKI

Otwarcie kursu samochodowego AZS War. Dn. 16 lutego w Politechnice nastąpiło otwarcie kursu samochodowego. Po krótkim przemówieniu v. prezesa AZS p. Semadeniego, który wskazał na doniosłość praktyczną znajomości ustroju i obsługi samochodu, wykład wstępny o „Historji automobilizmu” wygłosił kol. Witold Rychter kierownik kursu. Na otwarciu przybyli licznie przedstawiciele wojskowości mjr. Hryniewski, D-ca Obozu Szkoły Wojsk Samochod., ktp. Szydelski, inż. Tuszyński, przedstawiciele firm samochodowych oraz prasy z p. Roger Morsztynem redaktorem „Auta” na czele. Kurs liczy 200 (1) uczestników.

Z sekcji wioślarskiej AZS War. Dn. 21 lutego sekcja wioślarska AZS. rozpoczyna teoretyczny kurs instruktorski. Informacje w Sekretariacie AZS., Kopernika 41 m. 6 od 5—7, tel. 33-06. Prócz tego w najbliższych dniach rozpoczynają trening osady regatowe.

Kalendarzyk sportowy sekcji 1. atletycznej AZS Warszawa.

Marzec 1, 8, 15, 22, 29. Biegi na przełaj. Kwiecień 5. Bieg „dwuminutowy” w Ząbkach.

Kwiecień 26. Zawody wewnętrzne orjentacyjne.

Maj 8, 9, 10. Zawody wewnętrzne o pełnym programie. Prócz tego zawody młodzików o programie skróconym.

Październik 4. Ogólno klubowy pięciobój pań. Dzień sztafet.

Październik 11. Zawody wewnętrzne.

Olimpiada akademicka w Rzymie

Jak już donosiliśmy, w sierpniu 1976 roku odbędzie się w Rzymie I Olimpiada akademicka. Program obejmuje prócz sportu naukę i sztukę. Program ten wymaga jeszcze zatwierdzenia przez Międzynarodowy Ak. Kom. Sportowy (CISE).

Sztuka. A Sztuki plastyczne. 1) Malarstwo, 2) grafika, 3) sztuka dekoracyjna, 4) rzeźba, 5) architektura. B Literatura. 1) proza, 2) poezja, 3) dramat. C Muzyka. 1) kameralna, 2) symfoniczna.

Nauka. 1) chemia, 2) filozofia, 3) fizyka, 4) inżynieria, 5) krytyka literacka, 6) matematyka, 7) medycyna, 8) nauki handlowe, 9) pedagogika, 10) prawo, 11) przyroda, 12) rolnictwo.

Sport. A. Lekka atletyka. 1) biegi 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 m., 2) biegi z płotkami

110 i 400 m., 3) skoki w wyż, w dal, o tyczce trójskok, 4) rzuty: dysk, kula, oszczep, 5) sztafety 4 × 100, 4 × 400, 800 × 400 × 200 × 100, 6) pięciobój. B. Piłka nożna. C. Wioślarstwo. 1) jedyńki, 2) dwójki ze sternikiem, 3) czwórki ze sternikiem. D. Pływanie 100 m. 1400 m., sztafeta 4 × 100, skoki. E. szermierka: szpada, szabla, floret. F. Tennis: single i double panów, single i double pań, double mixte. G. kolarstwo: wyścig na szybkość, 100 km. szosowy drużynowy.

Do udziału w zawodach będą dopuszczeni prócz studentów, absolwenci z ostatnich czterech lat.

Przed regatami Oxford-Cambridge. Doroczne regaty wioślarskie w Anglii, pomiędzy osadami uniwersyteckimi Oxford-Cambridge. stanowią bodajże najważniejsze wydarzenie w angielskim świecie sportowym. Zbliżający się termin ich rozegrania oraz intensywne treningi, jakie obie osady już prowadzą, wysuwają konieczność krótkiego choćby ich omówienia.

Jak wiadomo regaty te odbywają się w dniu 28 marca na dystansie tradycyjnym 6.840 mtr. pomiędzy Putney i Mortlake na Tamizie.

Obie osady uniwersyteckie trenują przed owym dniem, historycznym dla nich, w sposób — z punktu widzenia naszych stosunków wysoce oryginalny.

Żadna z osad tych nie zjeżdża przepisowego toru tempem regatowym. Treningi polegają na codziennych dość dalekich wyjazdach, w tempie spokojnym, wysiłku umiarkowanym. Zaledwie 2—3 razy przez cały okres treningów — sternik daje regatowe tempo. Pozatem systematyczne biegi i treningi dodatkowe na łodziach po 2-ch wioślarzy, pod czujnym okiem trenera.

Skład obu osad już w tej chwili jest prawie ostatecznie ustalony. Jedynie w osadzie Cambridge'u brak Morrésone, którego z powodu choroby zastępuje na dwójce Goodbady, znacznie od Morrésone słabszy. Zrozumiałym jest przeto niepokoje osady.

W tej chwili zbyt trudno byłoby się bawić w jakiegokolwiek prognozyki, wstrzymuje się też od nich prasa angielska.

Dopiero w chwili, gdy obie osady przyjadą do Putney, można będzie zdać sobie sprawę co do wartości obu osad.

Osada Oxfordu próbowała w tych dniach łódź, zbudowaną specjalnie dla niej według planów trenera, dr. Bourne'a. Próba wypadła niepomyślnie, z powodu odmiennego niż zazwyczaj kształtu outrigger'ów.

żywego życia, aby sprawę sportu posunąć w Polsce wszędy i wwyż.

Marząc o tem, widziałam zarazem, jak mało stosunkowo szans powodzenia w dzisiejszym dniu ma ten pomysł i pomawiałam się wewnętrznie z całym smutkiem o niepoprawny idealizm, optymizm wielce lekkomyślny, a nawet szkodliwy.

Zaledwie trzy miesiące upłynęły od tego czasu i oto dziś stoimy przed faktem dokonanym nieomal: komitet organizacyjny polskiej kobiecej federacji sportowej już istnieje, Związek Związków po zainicjowaniu pracy — obiecuje pomoc w tej sprawie.

Niema rzeczy niemożliwych!

K. Muszałówna.

W sprawie Polskiej Kobiecej Federacji Sportowej. W dniu 28 ub. m. odbyło się zebranie przedstawicielek klubów i sekcji kobiecych stolicy, zwołane przez Związek Polskich Związków Sportowych.

Po referacie p. Muszałówny na temat potrzeby i schematu organizacyjnego przyszłej polskiej federacji, wywiązała się dyskusja, w wyniku której uchwalono przystąpić do pracy w celu przygotowania podstaw organizacyjnych.

Do Komitetu Organizacyjnego weszły pp. J. Gebethnerówna (przewodnicząca), K. Muszałówna, Dr. Zabawska-Domosławska, W. Fynsztykówna, A. Smidówna i F. Tryburska. Jedno miejsce zarezerwowano dla przedstawicielki AZS.

Sprawę tę omówimy szerzej w następnym numerze.

Zawody pływackie o mistrzostwo Ameryki. Miss Geraghty (amerykanka) pobiła rekord światowy pań w pływaniu stylem klasycznym na dystansie 200 m., osiągając czas 3 m. 24 s. ⁴/₁₀ (dawny rekord — 3 m. 34,4 s.).

Miss Ederlé — na 200 m. stylem dowolnym osiągnęła czas 2 m. 46,6 s., równy rekordowi światowemu.

Miss Norelius — na pół mili ang. pobiła rekord światowy, osiągając czas 12 m. 32,4 sek. (dawny rekord — 13 m. 8 s.).

Cross-country o mistrzostwo Paryża. Zorganizowany przez francuską sportową federację kobiecą bieg na przełaj o mistrzostwo Paryża odniósł duży sukces. Udział wzięło 58 pań. Dystans 2 klm. 800, w lasu Saint-Cloud pod Paryżem.

Pierwsze miejsce zdobyła p. Thuault (Nova Femina),

Mecz hockeyowy Londyn — Paryż, rozegrany został w dniu 22 ub. m. Drużyna angielska zwyciężyła francuską w stosunku 18:0.

Rowerzystka włoska, Alfonsina Strade, pragnie wziąć udział w tegorocznym „Tour de France”. P-na Strade jest prawdziwym fenomenem kobiecym w sporcie kolarskim. W roku ubiegłym brała udział w wyścigu kolarskim „Dokoła Włoch” i zaklasyfikowała się, jako 25 na 150 zawodników. Wynik wcale ładny.

Ciekawe, jak zapatrywać się będą francuskie władze kolarskie na aspiracje p. Strady uczestniczenia w tegorocznym „Tour de France”.

Cross-country pań w Paryżu. Doroczny bieg na przełaj pań, organizowany stanieniem popularnego dziennika sportowego „L'auto”, odbędzie się w tym roku w dniu 8 marca.

Bieg rozegrany będzie na dystansie 3 klm. w prześlicznym parku Saint Cloud, na terenie bardzo urozmaiconym. Dotychczasowa liczba zapisów już dziś znacznie przewyższa cyfry zawodniczek z lat ubiegłych. Cross zapowiada wiele interesującą walkę ze względu na staranny trening zimowy licznych sportswomen.

Prawo udziału w crossie przysługuje wyłącznie klubom zrzeszonym w Międzynarodowej Sportowej Federacji Kobiecej.

Hockeyowa drużyna angielska, staraniem Angielskiej Kobiecej Federacji Sportowej wyjeżdża w maju b. r. do Afryki Południowej dla rozegrania meczów, organizowanych przez Południowo Afrykańską Federację Kobiecą.

Życie sportowe kobiet

Kiedy przed trzema miesiącami po dłuższym pobycie zagranicą wracałam do kraju, łapałam się ustawicznie na refleksjach o tym w przedziwnie spontaniczny sposób rozrastającym się ruchu sportowym wśród młodych francuzek, o tętniącej życiem Międzynarodowej Federacji Kobiecej, o zuchwałych ideach na temat braterstwa wszechludzkiego, snuty przez tak często ośmieszane, tak rzadko właściwie oceniane miarą, — sportswomen różnych krajów.

Myśl o słabej pulsacji życia sportowego kobiet w moim kraju uparcie czepiała się mózgu. Szukałam przyczyn zjawiska tego w ogólnej

psychozie powojennej, którą kraj mój najciężej może być dotknięty, a jednocześnie myślałam sobie, że właśnie z tem czas byłby skończyć, czas wyjść na jasną drogę twórczego życia, czas strząsnąć szary proch małych myśli i codziennych trosk, czas radośnie krzyknąć przed siebie: Bądź pozdrowione życie!

Zrodziła mi się wówczas myśl o stworzeniu polskiej kobiecej federacji sportowej. Myślałam, że ona to zwoła gromadę, ona zjednoczy luzem idące wysiłki jednostek, ona czuwać będzie, aby nie spaczyc rodzącego się wśród polskich dziewcząt pędu do śmiałego zuchowatego

Chcesz swej postaci nadać urok nowy
Spraw sobie u „Damy” kostium sportowy
„Dama”, Foksal 17.

Z REDAKCYJ OKRĘGOWYCH

WARSZAWA

Grają sobie piłkarze grają, kopią tę swoją ulubioną piłkę, rozgrywając cały szereg mniej lub więcej interesujących spotkań, lecz zostawmy ich narazie w spokoju. Do czasu, aż zacznie się seria meczów o większej wartości sportowej. Narazie zajmijmy się innymi okazami. A jest ich kilka.

Przedewszystkiem więc stołeczna lekka-atletyka rozpoczęła swój wiosenny sezon pod wcale udanym znakiem. Ubiegłej niedzieli, Polonia zorganizowała bieg na przestrzeni 5 kilometrów, przyczem jako teren biegu obrano poraz pierwszy właściwe pole Mokotowskie. Próby wyzyskania tego rozległego szmatu ziemi pełnego słońca i powietrza przez sporty niezawodowego charakteru były już czynione (ski-kjöring oraz „wyciągi artystów“), pierwszy to jednak raz lekka-atletyka jako taka, zobaczyła Mokotów w polu swego zainteresowania.

Próba wypadła nader pomyślnie. Pole wyścigowe okazało się doskonałym terenem do biegów długodystansowych w terenie, który dzięki swemu ogromowi pozwala biegaczowi uniknąć kręcenia się w kółko, organizatorom zważyć większą ilość publiczności, widzom zaś, zgromadzoną na wysokich trybunach, obserwować całość biegów w terenie od początku do końca. Polonia więc zrobiła odkrycie.

Szkoda tylko, że bieg, który miał być biegiem na przełaj, odbył się w pominięciu wszystkich licznych gotowych przeszkód i przeobraził się w efektywny, lecz zwykły płaski bieg po trawie. I jeszcze jeden zarzut można skierować pod adresem organizatorów biegu. Zupełnie niepotrzebnie publiczność, zgromadzoną dość licznie na widowni, wpuszczono gremjalnie na tor w czasie biegu, na skutek czego przy końcu biegu celownik okrążony został tłumem, przeszkadzającym biegaczom, organizatorom, fotografom oraz spokojniejszej części widzów. Czyż nie lepiej byłoby zamknąć trzy wązkie przejścia i nie stwarzać dokuczliwego precedensu dla następnych zawodów tego rodzaju?

Mimo jednak tych wad, Mokotowski bieg na przełaj jest rzeczą ładnie pomyślaną i z tego względu utrzyma się prawdopodobnie i nadal w stałym programie lekko-atletycznym w stolicy.

Opuśćmy teraz boiska i przejdźmy do sal obrad instytucji sportowych, gdzie praca organizacyjna wre w całej pełni. W tej dziedzinie mamy do zanotowania fakt bardzo doniosły.

Bez nagłości i zgiełku odbyło się zainicjowane przez Związek Związków organizacyjne zebranie przyszłej federacji kobiecej. Na ulicy Wiejskiej (nie w Sejmie lecz w lokalu PKIO) zebrało się grono reprezentantek poczynają sportowych naszych pań, aby wytknąć sobie drogę przyszłej pracy organizacyjnej, zestrzelić wysiłki naszych sportowców, w jeden ośrodek kierowniczy i tym sposobem dać możliwość polskim zawodniczkom startowania już w najbliższych zawodach międzynarodowych pań. Sprawozdanie, które czytelnicy znajdą w dziale kobiecym podaje wynik obrad. Wzmiankę tę ze swej strony uzupełnić możemy informacją, że p. Muszałówna, główna inicjatorka przyszłej federacji, w tej chwili znajduje się w Pradze czeskiej, gdzie stara się nawiązać łączność z zagranicznym sportem kobiecym.

Górą nasze paniel W 1926 roku odbędą się drugie z rzędu wszechświatowe zawody pań, zapał więc oraz pęd do uprawiania sportu, jaki zaczyna tętnić w sferach kobiecych, pozwala rokować nadzieję, iż na zawodach tych Polska reprezentowana będzie licznie, a, być może, nie bez sukcesów w postaci zwycięstw.

ŁÓDŹ

Zdaje się, że już ostatecznie wiosna dała ziemie eksmisję. Niedługo zielona ruń pokryje boiska sportowe, białoobrane postacie ożywią tenisowe korty, wody zaroią się tłumem pływających... Piękne horoskopy, lecz na daleką metę. Szczególnie co do pływactwa. Ten sport, jeden z najpiękniejszych, nie jest w Łodzi zupełnie uprawiany. Zresztą nie można wymagać od łodzian, by uprawiali sport pływacki w stawie ściekowym przy fabryce Gejera.

Innych wód, poza ściekami fabrycznymi, Łódź nie posiada. Półmilionowe miasto bez możliwości uprawiania sportu pływackiego. I nikt o tem nie pomyślał, nikt się tem nie interesuje.

Ach, prawda, ŁKS ma posiadać w swym parku basen pływacki, lecz wątpię, czy go się tak prędko doczekamy. Zresztą nie wyczerpie to zagadnienia. Waitoby było o tem pomyśleć, ale cóż, w Łodzi niema kto myśleć. Mamy Związek okręgowy pikarski, który choć trochę daje znać o sobie komunikatami, lub gdy przychodzi prac międzyklubowe antagonizmy i brudy. Mamy Związek okręgowy lekko-atletyczny, który od czasu swego ukonstytuowania nie odbył ani jednego posiedzenia. Poza tem nic. Niema ani jedn-go człowieka, któryby dla sportu pracował z oddaniem, nie dlatego, by stanąć na świeczniku, lecz by pracować z miłością dla sportu...

Takich ludzi, którzy aczkolwiek sami nie uprawiają sportu, wzgl. nie uzyskali poważniejszych wyników, lecz dla sportu pracują wedle siły i możliwości, takich „sportsmanów“ u nas brak. Czy nie watydy!

*

Ubiegła niedziela piłkarska dała dwa niespodziewane wyniki; jeden z nich nawet sensacyjny: Turyści zostali pobici przez Siłę w stosunku 0:3.

Turyści—najgroźniejszy rywal ŁKS-u, który przy pomocy swych nowych nabytków z ŁTSG (Wildner, Hinz) posiadają najlepszy bodaj w Łodzi zespół, zostają pobici wysoko przez Siłę, która w r. ub. była dostarcycielką punktów przy mistrzostwie, a i w tym roku należy do najsłabszych zespołów.

Zwycięstwo ŁKS-u nad Widzewem w stosunku 4:0 było niezupełnie zasłużone. Widzew jest drużyną ambitną, ale mało rutynowaną. Nic więc dziwnego że uległa tak rutynowanemu przeciwnikowi jak ŁKS. Bokserzy łódzcy szykują nam na 7 b. m. niemałą sensację: spotkanie mistrzów Łodzi z mistrzami Śląska Górnego.

Clou wieczoru stanowić będzie walka Gerbicha z Konarzewskim. Gerbich, mimo, iż jest o 10 kilo lżejszy od Konarzewskiego zwyciężył tego ostatniego na punkty i jest obecnie moralnym mistrzem Polski. Ze względu, że Konarzewski będzie chciał pomścić swą poprzednią porażkę, a Gerbich znajduje się w doskonałej formie, walka zapowiada się niezwykle interesującą.

Szermierze szykują nam również niespodziankę. W dn. 29 b. m. urządzi D. O. K. IV doroczny turniej szermierczy, który obsadzą najważniejsze siły łódzkie jak: płk. Nussbaum, dr. Krausz i in. oraz szermierze zamiejscowi ze Szkołą Centralną w Poznaniu z mistrzem Targlerem na czele.

POZNAŃ

Na porządek dzienny weszły znowu rozgrywki o puchar PZOPN. Wobec bardzo jeszcze nie ustabilizowanej formy drużyn poznańskich z Wartą na czele, nie można przesądzać wyniku. Mamy także naukę z lat ubiegłych, gdzie do finałów doszła w roku 23-im C-klasowa Zorza, a 24-tym B-klasowa Urania. Nadchodząca niedziela da prawdopodobnie możliwość zorientowania się i oszacowania drużyn, narazie zaś trzeba trzymać się w rezerwie.

Ostatnie zawody Warty z Ruchem i w parze idąca jej klęska odbiła się silnym echem w prasie. Różni różnie sądzą. Ale obok rzeczowego potraktowania sprawy i sumiennego sądu, zdarzały się także głosy (np. w Przeglądzie Porannym), ujawniające nie tylko wybitnie brutalną tendencję, lecz także kompletną ignorancję znajomości zasad ożiennikarstwa sportowego. Wobec czego w szczupłym i dobrze już zasłużonym gronie publicystów sportowych lansuje się coraz bardziej myślą zrzeczenia się /rzeszenie publicystów sportowych w Poznaniu miałyby w pierwszym rzędzie za zaszczytne zadanie stworzenia wspólnej platformy, przez którą nie krępując indywidualności piszącego zbratałyby się pióra najwybitniejszych koryfeuszów dziennikarstwa poznańskiego. W dalszym zaś rzędzie czas stanąć na straży, by pióra osób najmniej powołanych, grzeszących ignorancją a i często złą wolą nareszcie przytępiono, oczyszczając także w ten sposób mocno już zaccadzoną i rozwijowaną atmosferę sportową.

Cóż, są jednak i przeszkoży natury technicznej. Publicystów sportowych, dobrze zarejestrowanych w księdze piśmiennictwa sportowego mamy w Poznaniu w chwili obecnej pięciu (nie włączając osoby p. Szyca, który z szkodą dla sportu poznańskiego z powodu choroby usunął się na rok od wszelkiej pracy

sportowej). Liczba ta wystarczy może, może na utworzenie zarządu, a co dalej.. Chyba, że do grupy tej włączy się kilku jeszcze dyletanckich gramofonów, ale wówczas trzeba by było czujność. W każdym razie dylemat ten należy rozwiązać jaknajprędzej, inaczej fuszerka dyletancka zbyt urośnie i kroniki sportowe w dziennikach naszych zejda do rzędu podwórka. Piękna perpektywka.

Dorobiliśmy się również i zorganizowania się pięściarstwa poznańskiego. Również i tu, po kilku-krotnej fuszerce, praca zaczyna płynąć unormowanym korytem. A pracy jest dużo. Wsteczna fala wcale silnie będzie ją tamowała. Mam jednak przekonanie, że zarząd, mimo iż tak szczupłe się przedstawia (4 mandaty), weźmie się do pracy serjo. Zresztą osoba kpt. Barana (czytajcie jego podręcznik o boksie), jak i dobrze w Poznaniu znana sylwetka p. Latowskiego, daje gwarancję, że Poznań doczeka się może normalnych i bardziej podatnych do rozwoju warunków, jeśli zarząd PZB da wydatną pomoc. Harmonijna praca zarządu PZB z Pozn. OZB uratować może jedynie nieco nadzarpnięty obecnie autorytet pięściarstwa polskiego. Czas uderzyć w czynów stali!

Na koniec jeszcze jedna, oficjalna informacja. Kaczka, której kurs na warszawskiej giełdzie sportowej stoi wcale wysoko, a która mówi, że warciarze Kosicki i Staliński przenoszą się do Polonii warszawskiej, przyjęta została w Poznaniu dość zimno. Bo jak dotąd dorobiła się Warta jednego tylko syna marnotrawnego!

Z. Y.

TORUŃ

Pomimo niezbyt sprzyjającej aury rach sportowy w naszym Okręgu nie zamiera, jednak nie widać go na boiskach, lecz... więcej przy zielonym stoliku i w zarządach klubów i Związku.

Przedewszystkiem: rywalizacja klubów o wpływy w Związku Okręgowym. Nie jest to rzeczą nową, jednak u nas rywalizacja ta wystąpiła jakskrawo dopiero w roku bieżącym miała swój epilog na Walnem Zebraniu Związku. Pewna część klubów z Gryfem, Sokołem i Szkołą Oficerską na czele utworzyła blok i dzięki przewadze w głosach przeprowadziła przy wyborach do władz związkowych swych kandydatów. Należy bezstronnie przyznać, że blok powyższy nie wykorzystał w całej pełni swojej przewagi i w sposób lojalny dał kandydatom przeciwnego obozu też kilka mandatów.

Rezultat jest ten, że do Związku wybrano ludzi prawdziwie chętnych do pracy i najbardziej fachowych. Chcemy wierzyć, że będą oni i najbardziej bezpartyjni.

Po Walnem Zebraniu Związku inna, raczej dwie inne sprawy, zakrawające na sensację, zaabsorbowały cały świat sportowy naszego Okręgu. Mianowicie zjawiły się pogłoski, że mistrz naszego Okręgu—Toruński Klub Sportowy na swem Walnem rocznem Zebraniu miał pewne trudności w ukonstytuowaniu Zarządu a to z powodu, że pewna część graczy stworzyła opozycję (względem kilku członków Zarządu i nie chciała dopuścić do ponownego ich wyboru. Ponieważ dawny Zarząd nie chciał również ustąpić i zawarunkował dalszą swą pracę właśnie wyborem tych paru osób, walne zebranie nie zostało zakończone i postanowiono zwołać nadzwyczajne zebranie, które miało by na celu osiągnięcie kompromisu.

Drugą sensacją była sprawa zmiany nazwy O. P. N. Sokół na „Bałtyk“. Ze zmianą związane jest zupełne odłączenie się od kierownictwa Zarządu „Sokoła“. Zmiana została już dokonana i nowy klub „Bałtyk“ zajął miejsce w klasie „A“ po Sokole. Przekształcenie się O. P. N. Sokoła na samodzielny klub jest rzeczą niezmiernie wagi ze względu na to, że Kierownictwo Sokoła za mało zwracało uwagi na uprawianie specjalnie piłki nożnej i hamowało rozwój swego oddziału.

Z innych dziedzin sportu nie mogę nic donieść, gdyż lekka-atletyka u nas śpi, a sezon tenisowy jeszcze nie rozpoczął się. Zresztą o tenisie napiszę obszerniej innym razem.

Wioślarze toruńscy za to nie próżnują i wykorzystują każdą chwilkę na treningi. Mamy już obecnie paru członków Toruńskiego klubu wioślarskiego, jak naprzykład p. Błoch, który już w bieżącym roku mają poza sobą 100 kilometrów jazdy. Godne pochwały rezultaty!

Na rok

ZAPEWNILIŚMY SOBIE WYŁĄCZNĄ SPRZEDAŻ NA POLSKĘ
NASTĘPUJĄCYCH FIRM:

1925-ty



**HÄR SÄLJES
Å SPORTARTIKLAR
TILLVERKNINGAR**

Światowej sławy fabryka wyrobów lekko-atletycznych, które przyczyniły się do osiągnięcia na Olimpiadzie wszystkich rekordów światowych: przez Nurmi i Ritola w biegu, Omas Taipale w rzucie dyskiem oraz przez P. Johansona w rzucie oszczepem



2. Frank Bryan Ltd., London

Jedna z najbardziej znanych fabryk angielskich wyrabiająca artykuły do boksu jak to: piłki nożne, Rugby i t. d. w najlepszym gatunku. Dostawca angielskiej armji jako też i kilku inn.



3. Chekley & Blackmore w Leeds (Anglja)

Wyrabia tanie gatunki piłek nożnych oraz artykułów do boksu

4. James Lillywhite, Froud & Co. Londyn

Fabryka pierwszorzędných wyrobów sportowych wszelkiego rodzaju



5. The Export Atlas Shoe Comp. Ltd. London

Fabryka pierwszorzędných butów footballowych



6. Gardner Bros. Ltd., Londyn

Specjalna fabryka rakiet tenisowych. Należy w Anglji do jednej z najznacniejszych fabryk w swojej branży

7. Walter Briggs Ltd., Londyn

Fabrykanci tanich rakiet tenisowych w Anglji

Oprócz tego na składzie są światowej sławy artykuły, tenisowe jak: Davis, Slazengers i t. d.



8. The Whitley Exerciser Limited, Londyn

Światowej sławy firma aparatów gumowych do gimnastyki pokojowej

9. The Standard Health Appliance Co. Ltd., Londyn

Fabrykanci wszelkich wyrobów gimnastycznych marki wszechświatowej sławy — atlety EUGEN SANDOW



10. A. W. Phillips, Ltd., Nuneaton

Fabryka piłek tenisowych, większe przedsiębiorstwo w tej branży. Dostawca prawie wszystkich fabryk rakiet tenisowych w Anglii i t. d.

11. The Midland Rubber Company Ltd., Birmingham

Pęcherze gumowe do piłek nożnych, oraz piłek tenisowych



12. Edward R. Buck & Sons Ltd. Manchester

Fabryka wszelkich trykotaży sportowych jak to: do piłki nożnej, lekkiej atletyki, tenisu, harcerzy i t. d.



13. Fabriques Le Phare, Le Locle (Szwajcaria)

Specjalna fabryka zegarków sportowych jak to: stoperów, zegarków dla sędziów footballowych i t. d.

14. American Chicle Company. New York

(FABRYKA GUMY DO ŻUCIA) amerykańska guma do żucia, niezbędny środek odżywczy dla sportmanów

Oprócz artykułów wyżej wymienionych firm POSIADAMY WŁASNĄ WYTWÓRNIĘ ZORGANIZOWANĄ I PROWADZONĄ POD KIERUNKIEM WYBITNYCH ZAGRANICZNYCH FACHOWCÓW, wobec czego jesteśmy w możności wykonać wszelkie zlecenia w zakres artykułów sportowych wchodzące. Nasze ilustrowane cenniki znajdują się obecnie w druku i prosimy wrazie zapotrzebowania o łaskawe żądanie takowych.

Zaznaczamy, że jesteśmy dostawcami Ministerstwa Spraw Wojskowych, jako też oddziałów wojskowych, klubów sportowych, szkół i t. d., którym udzielamy specjalnych rabatów.

POSIADAMY NARAZIE PUNKTY SPRZEDAŻY W NASTĘPUJĄCYCH MIASTACH:

WARSZAWA

ŁÓDŹ

KATOWICE

POZNAŃ

GDAŃSK

Warecka 5

Piotrkowska 35

Opolska 4

w organizacji

SPRZEDAŻ HURTOWA WYŁĄCZNIE DLA ODSPRZEDAWCÓW:

WARSZAWA

ŁÓDŹ

Długa 48

Piotrkowska 213



Amatorski KS Król-Huta — mistrz śląski

PIŁKA NOŻNA

Warszawa

Polonia — Skra 7:2 (2:1). Polonia w osłabionym składzie miał twardy orzech do zgryzienia w ambitnej drużynie Skry. Sędzia p. Jarczynowski.

Warszawianka—WTC 6:1 (1:1). Do przerwy WTC gra z ambicją i dotrzymuje pola przeciwnikowi. Po pauzie przewaga zwycięzców wychodzi w całej pełni. W drużynie Warsz. widzieliśmy po dłuższej przerwie: Suchorzewskiego i Zwierza II. Sędzia p. Walczak J.

Legja A — Legja B 2:2. Legja będzie, jak się zdaje, miała skład lepszy, niż w roku ubiegłym, gdyż obok reemigrantów z „Korony”, przybyli jeszcze: Tamko, Dobrzański i kilku innych.

Orkan — Ruch 5:2 (2:1). Dobra gra napadu zwycięzców. Sędzia por. Wójcik.

Wisła — Strzelec 4:3 (1:0, 1:1, 2:2). Mecz o przejście do kl. B miał przebieg b. ciekawy, gdyż trwał ogółem 2 i pół godziny i dopiero w 149 minucie Wisła uzyskała cenną bramkę.

Szk. ofic. piechoty — Szk. Podchor. 2:0 (0:0).

Orkan — Ruch 5:2. Ładne i zasłużone zwycięstwo Orkanu nad twardym i ambitnym Ruchem. U zwycięzców zasługują na wyróżnienie Sławiński w pomocy i ofiarny Kempa w ataku, natomiast słabym okazał się Zbyszewski, który dysponując dobrym strzałem, jest stanowczo za powolny.

Dnia 1 marca b. r. na boisku obozu szkolnego wojsk. sam. fort „Wola” odbył się match—rewanż między drużynami OSWS, a WKS Pogoń z wynikiem 4:3 (2:0) na korzyść gospodarzy.

HKS Varsovia—KS Żyrardowianka 14:0 (6:0). KS Żyrardowianka, który zgłosił się ostatnio do WOZPN gościł u siebie HKS Varsovię, występującą z debiutującym na środku pomocy Tetmajarem i Kaczanowskim M. na lewym skrzydle. Poza tym w obronie grał poraż pierwszy Wróblewski. Żyrardowianka technicznie stojąc na poziomie średniej B-klasy, taktycznie przedstawia bardzo wiele do życzenia. To też Varsovia miała zadanie łatwe, należy się jej jednak uznać, że przez wyjazd w dobrym składzie do drużyn słabszych przyczynia się do propagandy piłkarstwa na prowincji. Sb.

Częstochowa

WKS 27 p. p. — KS Częstochowa 1:0 (1:0). Pomimo zimna i śniegu obie drużyny wykazały zeszłoroczną klasę. U cywilnych znaczący trening poszczególnych graczy, brak natomiast zgrania. Wojskowi widać starali się za wszelką cenę zawody te wygrać, co też im się udało: choć jedyną bramkę dnia zdobyli przypadkowo. Wynik remisowy odpowiadałby stosunkowi sił.

K r a k ó w

Wisła — I. F. C. Katowice. Niedziela 1.3.1925. Spotkanie towarzyskie. Gości cechuje nietęga technika, ale gra ofiarna niesłychanie i ambitna, oraz doskonały start do piłki. Grze nadają ostre, szybkie tempo i dobrze wytrzymują je aż do końca. Od początku gry widocznym jest, że gościom niezwykle zależy na zaszczytnym wyniku. Wisła zaś grę traktuje jako jeden z dalszych przygotowawczych etapów przed mistrzostwem i nie myśli narażać swych kości na razy zapamiętałego przeciwnika. Nadzwyczajnie dodatnio zaprezentował się bramkarz katowicki Spallek—gdyby nie jego niezwykła ruchliwość przytomne wybiegi, stosunek przegranej musiał wypaść znacznie gorzej. W Wiśle pierwszy raz tego sezonu wystąpił w obronie Kaczor, niezły, ale znacząco na nim próżniactwo zimowe. Markiewicza zastępował Stopa II. Obaj z Kaczorem nie rozumieją się, siedzą na bramkarzu i taktycznie wiele pozostawiają do życzenia. W linii pomocy Gieras znakomity, skrajni pomocnicy za wolni i za ciężcy. Atak, pod nieobecność Reymana I prowadzony przez młodego Bajorka, dał średnie wyczyny. Bajorek siła młoda, zapowiada się nader obiecująco, na razie słaby fizycznie i nieśmiały w strzale. Czulak i Adamek jak zwykle bardzo ruchliwi i pełni dobrej woli. Kowalski nie zmienił i nie zmieni się już zapewne nigdy Kwadrans, czy 20 minut dobry, potem przechodzi do piłki jakby od niechcenia. W chwili kiedy dobrą sytuację należy ukoronować końcowym najwyższym wysiłkiem, on daje za wygraną. Balcer na lewym skrzydle tym razem bardzo dobry. Sędzia za-

mówiony w Kolegium nie pojawił się, wobec czego część pierwszą prowadził na jego szczęście nieznan mi z nazwiska pan, przyznając katowiczom bramkę, której nie było; drugą z braku sędziego na trybunie, na życzenie obu drużyn, trener Wisły p. Schlosser. Na widowni może z 1000 osób. Boisko ciężkie ale dobre, pogoda żośna

Olsza — Makkabi 1:1.

Cracovia — Zwierzyniecki KS 5:0.

ŁKS — Widzew. 4:0 (1:0). Widzew, jest drużyną zbyt mało rutynowaną, by stawić ŁKS-owi poważny opór. Ciekawym i charakterystycznym jest u tych silnych fizycznie graczy, niewytrzymywanie tempa; owo „puchnięcie”, które sprawiło, iż po ładnie zagranym początku, byli najzupełniej do końca meczu „wypompowani”.

ŁKS wystawia w tym roku coraz to inaczej skompletowaną drużynę. Tymczasem komplet nieszczególny. O ile dobrem jest zastąpienie Cyla Kowalczykiem, to jednak Trzmiela na środek pomocy się nie nadaje. Równie słabym na lewym skrzydle był Fejer. Karaś, mimo iż gra na każdym meczu, jest dziwnie niedysponowany i nie w formie. Gracz ten poza technicznymi, bądźco bądź najzupełniej prymitywnymi sztuczkami nie wykazuje żadnej, choćby najmniejszej iskielki zapału. W ataku dobrzy jak zwykle Durka i Ałaszewski.

Cyfrowy rezultat I połowy przedstawia się w postaci 1 bramki, którą Durka zdobył dla ŁKS-u z karnego.

Druga połowa nie była wiele ciekawsza od poprzedniej. Już w 4 min. zdobywa Durka 2-gą, a w minutę potem Fejer 3 bramkę dla swych barw. Widzew przeżył do odwetu, ale „popuchnięty” nie ma siły ani fizycznych, ani duchowych na przeprowadzenie jakiegokolwiek kombinacji. W 24-m ze strzału Millera ustanawia ŁKS wynik 4:0 na swoją korzyść.

Wyróżnili się: w ŁKS-ie Kowalczyk, Gabrjel, Ałaszewski, Durka i Szalewicz; w Widzewie: Walter i Żyły. Sędziował p. Salomonowicz.

Ł ó d ź

Siła — Turyści 3:0 (2:0)

Boisko przy ul. Wodnej nieco grząskie, ale żośne. „Siła” w swym najlepszym składzie, „Turyści” z rezerwą. Biało-czerwoni sprawili niespodziankę. Cała linia ataku grała bez zarzutu. Pomoc pracowała sprawnie, w obronie zaś królował Hirszbaum.

„Turyści” zawiedli zupełnie.

Przebieg gry zajmujący. Gra otwarta, ze strony „Siły” ataki więcej celowe i niebezpieczne przynoszą im do połowy dwie bramki strzelone przez Hahna. „Turyści” kilkakrotnie mogli wyrównać, lecz tu Fiszer zrobił „dziurę”, a Kubicy strzelali dwa metry ponad poprzeczką. Po przerwie „Siła” więcej przy piłce, stwarza szereg niebezpiecznych momentów, wyjaśnia często Kahl.

Do końca gry uzyskują biało-czerwoni jeszcze jedną t. zn. trzecią bramkę ze strzału Schmidta.

Zawody prowadził dobrze p. Zygmunt Hank e



Groń Miłośników Sportu. Kandydat na mistrza kl. B. Okr. Łódzkiego

Hakoah — Sokół (Pabjanice) 6:0 (5:0)

„Sokół”, mistrz prowincji (kl. B) słaby. Podczas całej gry posiada „Hakoah” znaczną przewagę.

Bramki zdobyli: Segal 4, Wałach i Lubochiński po 1.

Zawody prowadził p. Andrzejak.

Hakoah II — Kadimah 5:1 (3:0)

Ładna gra „Hakoahu” przyniosła im zasłużone zwycięstwo. Honorowego dla „Kadimahu” uzyskuje Frenkel.

Sędziował p. Andrzejak.

ŁKS II — Zgierskie Tow. Gimn.-Sportowe 13:0

ŁKS III — Widzew II 7:1

Katowice

„Diana” I — „Orzeł” Wełnowiec 8:0 (2:0). Drużyna „Orła” zupełnie zawiadła.

„Diana” II — Amatorski II Król. Huta 4:6

„Diana” III „Orzeł” Wełnowiec 4:1.

Król. Huta

Amatorski KS — 03 Ratibor 4:0 (1:0).

Amatorski KS II — „Ruch” Hajduki II 1:2.

Hajduki Wielkie

„Ruch” — „Wawel” Kraków 1:1 (1:1).

„Ruch” rez. — „FC” rez. Katowice 1:3.

Siemianowice

„07” I — KS Tarn. Góry 0:3 (0:2).

„07” II — „Załęże 06” II 0:0.

„07” I jun — „Załęże 06” I jun 0:1.

„07” old boys — Policyjny KS Siem. 8:2.

Ruda

„Sławia” — Bielitz-Bialar Sportverein 1:1 (0:1).

Nowy Bytom

„Pogoń” rez. N. Bytom — „Wełnowiec 25” 2:2.

Pogoń III N. Bytom — „Wełnowiec 25” II 2:1.

Sosnowiec

„Bogucice 20” — Makkabi 3:2.

Lipiny

„Naprząd” Lipiny — Preussen Raciborz (Niemcy) 5:0.

Zabrze (Niemcy)

Pogoń Katowice — „Deichsel” Hindenburg 2:0.

Nowy Bytom

„Pogoń” I — „Wacker” Bytom (Niemcy) 4:4 (1:3).

„Pogoń” mł. I — „Wełnowiec 25” mł. I 6:0.

T o r u ń

KS Korona — KS 8 p. saper. II 6:3. Świetny wynik dla młodego Klubu.

Sokół I — WKS Gryf I 3:1 (2:1). Obydwie drużyny grały zdekompletowane. Gra równa. Gryf mając dwa karne rzuty niewykorzystał ani jednego. Nadmienić wypada, że sędzia chociaż Związkowy był bardzo słaby.

TKS I — 8 p. saperów 7:1 (0:0). Wynik jak na mistrzowską drużynę bardzo słaby. Mistrz w pierwszej połowie nie mógł zdobyć ani jednego punktu, lecz nie jest to upadek w formie, a lekceważenie przeciwnika, co się bardzo często zdarza gdy TKS gra ze słabszym przeciwnikiem. Saperzy mając pewną przegraną, trzymali się mocno grając ambicją, nawet wytworzyli kilka groźnych momentów pod bramką TKS, lecz bramkarz Kwiatkowski grał b. dobrze, przez co wyjaśniał krytyczne momenty. To samo można powiedzieć i o bramkarzu saperów Osińskim, bodaj jednym z lepszych na Pomorzu, który uchronił drużynę od większej porażki. Sędzia p. Czuczewicz b. dobry.

T c z e w

64 p.p. Grudziądz — Tczewski KS. 4:1 (1:1). Z początku przewaga gości, później gra wyrównana, pierwszą bramkę zdobywa center 64 p.p. Miejscowi wyrównują z dalekiego strzału, który bramkarz z rąk wpuścił do bramki. Po przerwie

Tczewiaczy mają lekką przewagę, powoli jednak wojskowi opanowują grę, i z wolna uzyskują drugą bramkę. Zdaje się, że wynik ten pozostał. Dopiero ostatni kwadrans przynosi 2 bramki gościom.

64 p. p. górował rutyną i większą techniką nad Tcz. KS b. dobrzy byli obaj obrońcy i środk. pom., napad zgrany. Z miejscowych wybijał się Walaszewski w pomocy i Żeliński w bramce.

Sędzia p. Preussner dobry, ale jego „spalone” były czasem wątpliwe.

Rewelacją piłkarską była dla Europy Południowa Ameryka. Kto wie, czy następną nie będzie jaka murzyński zespół afrykański. Zapal, z jakim czarni kopać zaczęli piłkę, jest wprost zadziwiający. Oto niedawno w Południowej Afryce angielskiej, pewien team autochtonów, z powodu braku funduszy nie mogący zdobyć się na przejazd koleją, odwalił 120 km. piechotą i na bosaka, by się zmierzyć z innym... Mimo męczącej podróży (u nas narzekaliby jadąc 3 klasą..) mecz wygrał i szykował się w drogę powrotną również per pedes

W PIŁCE NOŻNEJ O REZULTACIE
DECYDUJĄ DWIE RZECZY: DOBRA
GRA I ODPOWIEDNIE OBUWIE.

Z DWÓCH ZAŁÓG JEDNAKOWO
GRAJĄCYCH TA MA PRZEWAGĘ,
KTÓRA POSIADA LEPSZE BUTY.

JAK POPULARNE SĄ BUTY
„MANFIELD — HOTS-
PUR”, NAJLEPIJ DOWO-
DZI FAKT, ŻE NA 108 KLU-
BÓW ZJEDNOCZONYCH
W LIDZE, 84 UŻYWA WY-
ŁĄCZNIE BUTÓW MAN-
FIELDA.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL
NA POLSKĘ
„KOMISPOL” — WARSZAWA

apostolorum. Nie dopuściło jednak do tego kilku obecnych przypadkowo białych, którzy złożyli się, wykupili czarnym fanatykom sportu bilety.

Taka drużyna może daleko zajść... w każdym tych słów znaczeniu.

Mistrzostwo Luxemburga zdobył FC Spora przed FC Dudelange.

Spotkanie międzymiastowe Paryż — Liège wyznaczono na 3 maja.

Mecz Corinthians przeciw repr. armii angielskiej zakończył się remisowo 1:1.

Mistrzostwo Budapesztu (2 serja) rozpoczęły się 22.11 po zimowej pauzie. MTK jest pewnym mistrzem.

W Anglii III-cia runda rozgrywek o puchar dała 4 wyniki remisowe (na 8 meczów). Do

ćwierć-finałów weszły: Sheffield, Birmingham, Cardiff i Southampton (II liga), no i jeszcze jest miejsce na 4 kluby. W rozgrywkach o puchar szkocki do ćwierć-finałów weszły: Rangers, Celtic, Dundee, Kilmarnock, St. Moren, Broxburg, Hamilton, Aberdeen. W mistrzostwie Anglii na czele Hundersfield, w mistrz. Szkocji — Rangers.

Mecz Niemcy północne przeciw Niemcy południowe wygrali pierwsi niespodziewanie 2:1.

Mecz Wschodnia Francja — Luxemburg zakończył się 1:1.

Niemcy we Francji. — Bordeaux 21.22.11. S. V. Darmstadt — C. Stade de Basstidienne 1:0, 5:3.

W mistrzostwach Budapesztu dotąd największą ilość bramek strzelił Molnar (MTK) 13, dalej idzie Orth (MTK) i Spitz (Nemzeti) po 11, Takacs (Wassas) 10 i t. d.

Plattko sławny bramkarz „Barcelony” poszukiwany jest przez władze czeckie jako dezertter, za niewypełnienie obowiązku służby wojskowej.

Vienna pokonała ostatnio budapeszteński FTC w stos. 2:0. Jest to już trzeci czołowy klub węgierski, „wykończony” przez Viennę. Niedawno MTK przegrał 1:2 i UTE 2:4.

Corinthians grać będzie w maju z reprezentacją Wiednia.

Austria na początku sezonu gra ze Szwajcarją w Wiedniu (22.3), z Francją w Paryżu (19.4) i z Węgrami w Wiedniu (3.5).

RUGBY

Warszawa

Orzeł Biały — Szk. Podchorążych. W ostatnich dwu tygodniach powyższe drużyny grały trzykrotnie ze sobą, przyczem zwycięstwo osiągała drużyna „Orła Białego”. Wyniki były następujące: 26:0; 6:3; 11:6.

STRZELECTWO

34-te doroczne zawody strzeleckie francuskich akademików. Kilka tygodni temu z należnym dla akademików naszych respektem, nie jako „w rękawiczkach”, poruszyliśmy na łamach „Stadjonu” fakt, że istniejąca w Warszawie, jedyna akademicka sekcja strzelecka nie daje nazewnątrz żadnego znaku życia. Podobno ćwiczy. Ale czy tylko o ćwiczenia jednej grupy chodzić sportowi strzeleckiemu powinno?

Porównajmy stan strzelectwa w środowiska akademickich we Francji, może garść dość pobieżnych szczegółów wywoła należyte zainteresowanie i doprowadzi do zorganizowania pierwszych zawodów strzeleckich polskich akademików, tak, jak to w r. 1899 zrobili ich koledzy we Francji, uzyskawszy aprobatę wszystkich zainteresowanych ministerstw. W roku bieżącym, w okresie od 1 kwietnia do 16 maja, odbywać się będą na całym obszarze Francji, pod kontrolą zarządów towarzystw strzeleckich i kierownictwem rektoratów — lokalne zawody w strzelaniu do tarcz na odległość 200 metrów. Każda wyższa uczelnia deleguje zespół, złożony z 5-ciu akademików, których wiek nie może przekraczać 25-ciu lat. Poszczególony zawodnik strzela jedną serją 10 strzałów.

W myśl obowiązujących regulaminów tarcze z tych zawodów przesyła się do Zarządu Głównego Związku Towarz. Strzeleckich we Francji w Paryżu. Na zasadzie osiągniętych wyników następuje klasyfikacja zespołów i rozdane są nagrody oraz dopłaty.

Do zawodów akademickich staje 107 różnych rodzajów wyższych szkół. U nas krzyczanoby o „militaryzowaniu” młodzieży. We Francji po trzydziestoletniemu doświadczeniu, argumenty tego typu nie mają w kołach sportowych wartości.

Strzelają więc w 35-ciu uczelniach, podległych Ministerstwu Oświecenia Publicznego, nie tylko muzycy lub orientaliści, lecz również dentyści, w 14-tu uczelniach Ministerstwa Rolnictwa — obok rolników także weterynarze, w 44-ciu uczelniach Ministerstwa Handlu i Przemysłu — handlowcy, chemicy, inżynierowie, a ponadto katolicy z instytutu sztuk i rzemiosł z Lille, po-



Wituch (75) i Centkiewicz

mijając uczelnie innych Ministerstw, które z natury rzeczy więcej są zainteresowane rozwojem sportu strzeleckiego, jak np. Ministerstwo Marynarki i Spraw Wojskowych.

Jesteśmy gotowi służyć posiadaniem materiałów organizacyjnych tym kołom akademickim, które zgłoszą ochotę wzięcia na siebie inicjatywy. K. K.

Czechosłowacki zjazd strzelecki, drugi z rzędu, odbędzie się w Pradze w dn. 4, 5 i 6 czerwca b. r. Z tej okazji urządzone będą pokazowe ćwiczenia z bronią i ogólnopaństwowe zawody strzeleckie.

Kraj, gdzie dwa miasta kłócą się o strzelanie. Dwa miasta szwajcarskie Lugano i Bellinzona wiodą zawzięty spór, które z nich będzie organizowało najbliższe zawody federalne t. zw. „Tir Fédéral“, uważając za wielki zaszczyt gościć u siebie strzelców, dziesiątkami tysięcy przybywających na to święto. Gdy Lugano zrezygnowało wreszcie na rzecz Bellinzony, wyrósł nowy współzawodnik: Lucerna, która usiłuje przekonać kompetentne czynniki, że to jej raczej powinien przypaść ten miły obowiązek, gdyż właśnie w roku 1929 obchodzić będzie równocześnie pięćsetną rocznicę swego istnienia. Za Bellinzoną przemawia fakt, że Lucerna organizowała zawody federalne niedawno, bo w roku 1901, a Bellinzona w roku 1883. Największy ambaras będzie miał z tem wszystkim Centralny Komitet, aby nikogo nie urazić, wybierze chyba, jakieś trzecie miasto, w myśl przysłowia o dwóch kłócących się,

W ilu klubach ćwiczą amerykańscy mistrzowie świata. Kluby strzeleckie w Ameryce Północnej, otoczone troskliwą opieką czynników rządowych, liczyły w roku 1922 — 140 związków przy uczelniach i 1258 klubów, obejmując 8296 członków; wzrost w roku 1923 wynosił 20 nowych związków, 68 klubów i 8018 członków. Na igrzyskach VIII Olimpiady w roku zeszłym amerykańscy strzelcy zajęli pierwsze miejsca. O broni amerykańskiej i technice strzelania opowiadają cuda, o tyle słusznie, że wytrwałość w ćwiczeniach jest naprawdę cudowną.

Warszawa — Marymont. Miejscowy oddział Związku Strzeleckiego urządza zawody marszowe i konkurs strzelecki z broni małowalibrowej w niedzielę, dnia 22 marca r. b.

P. Jaszczukówna z warszawskiego oddziału żeńskiego Zw. Strzel. ustanowiła rekord oddziału z broni długiej typu wojskowego na odległość 100 metrów, osiągnąwszy 87 punktów na możliwych 100.

Instruktorski kurs strzelecki w Toruniu. Zarząd Główny Związku Strzeleckiego zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wojskowych z inicjatywą urządzenia instruktorskiego kursu strzeleckiego w Toruniu. Dowiadujemy się, że M. S. Wojsk. aprobało ten projekt i w czasie od 5 do 25 czerwca organizuje kurs strzelecki dla stowarzyszeń przy Centralnej Szkole Strzeleckiej w Toruniu.

Kurs ten będzie miał charakter wybitnie specjalizujący, zadaniem kursu będzie przygotowanie instruktorów strzeleckich, którzy mogliby samodzielnie pracować nad rozwojem strzelectwa jako sportu przez organizowanie zawodów i czynny w nich udział.

LEKKA-ATLETYKA

Bieg Mokotowski

Pierwszą większą imprezą sezonu lekkoatletycznego był zorganizowany przez K. S. Polonia, bieg na dystansie 5 klm., który, mimo intencji organizatorów, był biegiem płaskim, a nie biegiem na przełaj.

W liście z redakcji okręgowej znajdują czytelnicy refleksje, które bieg ten nasunął, na tem miejscu dajemy tylko przebieg oraz techniczne wyniki.

Do zawodów zgłoszonych zostało 68 zawodników, z których startowało 49, bieg ukończyło 42. Biegacze rekrutowali się z dwunastu stowarzyszeń sportowych; niestowarzyszonych kilkunastu.

Zawodnicy ruszają zwartą masą i dopiero po 200—300 mtr. zaczynają się rozciągać. Na czoło wysuwa się Łukaszewicz z Polonii, lecz po kilometrze Wituch z Warszawianki wyprzedza go i prowadzi o dobre 20 mtr. na przodzie. Reszta zawodników tworzy długi szereg z grupą czołowych biegaczy na przodzie: Centkiewicz, Łukaszewicz, Banaszkiwicz, File, Rumas. W drugiej połowie biegu Centkiewicz z Varsovii zdecydowanie wysuwa się naprzód, przy wejściu na tor główny ma już około 30 metrów wygranych i w tej odległości prowadzi do kilkuset metrów przed startem. Tutaj idący za nim Wituch, Łukaszewicz i Banaszkiwicz, gwałtownie chcą nadrobić utracone metry, dochodzą Centkiewicza, który trochę słabnie, lecz jest już zapóźno i Centkiewicz kończy bieg zaledwie o 1 krok przed Wituchem.

Zwycięstwo należy z jednej strony uważać za dowód, iż Centkiewicz, rozwijając się konsekwentnie i stale, wszedł już do szeregów pierwszorzędnych długodystansowców polskich, z drugiej jednak strony zwycięstwo jego jest skutkiem złej taktyki Witucha i Łukaszewicza, którzy na nieznanym terenie wypuścili Centkiewicza zbyt wiele, później zaś nie zdążyli go dośc.

Piewsze dwadzieścia miejsc zajęli: 1) Centkiewicz — Varsovia 17 m. 59,2 sek., 2) Wituch — Warsz. o 1 krok, 3) Łukaszewicz — Polonia, 4) Banaszkiwicz — Polonia, 5) Rumas 21 p. p., 6) Bykowski — Warszawa, 7) File — Polonia, 8) Rossa — Korona, 9) Virion — Polonia, 10) Gołkowski — Wojsk. Szk. San., 11) Pałucki — Polonia, 12) Wysocki — niestowarz., 13) Michalak — Korona, 14) Rytka — Korona, 15) Walewski — Varsovia, 16) Batowski — Orkan, 17) Fijałkowski — Szk. Podch., 18) Szpalerski — Polonia, 19) Żuber — Warszawianka.

Żetony otrzymali pierwsi pięciu oraz pchor. Gołkowski jako pierwszy z niestowarzyszonych wojskowych.

AZS zorganizował w ub. niedzielę wewnętrzny bieg na przełaj na dystansie 2 klm. Zwyciężył łatwo Kostrzewski w 6:46'8, 2) Banaszkiwicz II, 3) Heinrieh. Startowało 6 zawodników.

Częstochowa.

Dnia 22-go z. m. odbył się staraniem CKS „Warta“ 5 klm. bieg na przełaj. Stawało 8-miu zawodników, w tem 5-ciu z WKS 27 p. p. i 3-ch z CKS „Warty“. Aż do 5 klm. wyłącznie prowadzi Efraim („Warta“), później jednakże „puchnie, dając się wyprzedzić przez 3-ch wojskowych. Pierwsze miejsce zajął szer. Popczyk w czasie b. dobrym 18 min. 26 sek., II — Bednarski, III — Gembuś (objaj z 27 p. p.), IV i V — Efraim i Steinic (objaj z „Warty“).

Lista wyników, lepszych od oficjalnych rekordów, przedstawia się następująco:

Panie:

200 mtr.	—	Woinarowska (AZS)	30'5 s.	1924
300 „	—	Szmendziakówna (Pogoń)	51'4 s.	1924
65 m. z pł.	—	Szmidówna I (Polon.)	12'4 s.	1924
w dal	—	Witkowska (Sokół)	448 c.	1924
w wyż	—	Taborowiczówna (Sok.)	13 ¹ / ₂ c.	1924
	—	Sadkowska (Sok.)	132 c.	1924
	—	Frydrychówna (Sok. Poz.)	140 c.	1924
dysk	—	Konopacka (AZS)	23'45 m.	1924

Panowie:

1 klm.	—	Jaworski (AZS)	2:44'6	1924
20 „	—	Szelestowski (Polonia)	1:16:10	1924
25 „	—	Szelestowski (Polonia)	1:37:46	1924
30 „	—	Szelestowski (Polonia)	2:07:19	1924
200 m. z pł.	—	Kostrzewski (AZS)	29 s.	1924
4×1500 m.	—	osada Komb. [Otfinowski (Warsz.), Łukaszewicz, Forys (objaj Orzeł-Biały), Ziffer (Legja)]	19:03'7	1923
Chód 1 kl.	—	Szelestowski (Polonia)	4:38	1924
Skok w dal	—	Sośnicki (Czarni)	303 c.	1914
Skok w wyż	—	Cejzik (Polonia)	144 c.	1924
Trójskok	—	Oska (Rodzeń-Szop.)	13'20 m.	(?) 1924
Kula	—	Baran II (Pogoń)	12'52 m.	1923

Rekord polski w biegu 300 mtr dla pań przedstawia się b. dziwnie. PZLA bowiem zatwierdził wynik 55'4 s. (Kielichówna), a z niewiadomych powodów nie uznał czasu 51'4 s. (Szmendziukówna — Lwów). Tymczasem Krakowski OZLA zatwierdził ten ostatni wynik, jako rekord okręgowy, gdyż został on osiągnięty na zawodach w Krakowie. Stąd wynika, iż oficj. rekord KOZLA jest lepszy niż rekord polskill

Nowe rekordy Ritoli. Depesze z Ameryki przynoszą w dalszym ciągu nowe sensacyjne wyniki. Ritola, który w ub. tygodniu osiągnął w Chicago na 3 mile — 14:12; 5 klm. — 14:31 i 3¹/₄ m. — 15:38, startował 1. III w New Yorku, gdzie osiągnął 2 niewiarogodne czasy: 3 mile (4827 m.) — 13:56'4 i 5000 m. — 14:25'3. Nurmi tymczasem również nie próżnował: 1¹/₄ mili — 8:17'4; 2 mile — 9:14'2 i 2 mile — 9:18'6. Frigerto wygrał chód 1¹/₂ mili — 10:20 i 4 km. — 18:20'4, ale uległ w chodzie 1¹/₄ mili mistrzom



Wituch prowadzi — Centkiewicz idzie trzeci

USA — Grandville'owi. Joe Ray miał na 1 klm. — 2:29'6, a na 1 milę — 4:19'6; Osborne pobił rekord „halowy” w skoku w wyż, osiągając 199'2 Riley biegł 50 yard z płotk. w 6'2 s.

Ritola zawieszony. Wiadomość tę z Bostonu otrzymuje Sport-Tageblatt. Narazie jednak potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości brak.

Bieg na przełaj seniorów, rozgrywany od lat sześciu w Paryżu odbędzie się w roku bieżącym dnia 22 marca. Do biegu stawiać mogą sportowcy od lat 35. Ponieważ z roku na rok forma biegaczy, którzy ten wiek przekroczyli, jest coraz lepsza, cross więc ten staje się coraz więcej interesującym.

Mecz Włochy—Czechy. Między państwowe zawody lekko-atletyczne między wspomnianymi państwami odbyć się mają w końcu maja w Pradze. Ze względu na Kongres Olimpijski, który zgromadzi się w tym czasie w Pradze — zawody te nabierają szczególnego znaczenia.

Niemiecki fundusz olimpijski zasilony został poważnym darem 10.000 marek złotych przez znanego właściciela fabryki przyrządów sportowych Berga.

BOKS

Z uderzeniem ostatnich omdlewających akordów słabszego w tym roku na szczęście karnawału (ciężkie czasy: płótno bądź protestowane weksle w kieszeniach) i świeżym szeletem posypującego grzeszne głowy popiołu, wkracza sport pięściarski w najszcześniejszą dla siebie porę klimatyczną. Zima a z nią narty, boby i inne łyżwy ostatecznie kark kręca, zielonej runi jeszcze nie widać (lekkie atletyki i różne piłki drzewią snem zimowym) no i woda niestety jeszcze za zimna.

Co zaś najistotniejsze, rozwierzgany „slavus saltans” zwykł w dobie postu a przed zielonym karnawałem, ku początkowej rozpaczce a późniejszej radości płci nadobnej, odnawiać swe nadszarpnięte mięśnie i nerwy wzmocnionym odżywianiem (postnyml) no i na szczęście szlachetnymi sporty.

Po świetnych Mistrzostwach Szkoły Podchorążych w Warszawie przewidujemy mecz tej ostatniej ze Szkołą Oficerską bądź Inżynierji, dalej Mistrzostwa Warszawy i niech mi bogi darują zdradzenie... tajemnicy urzędowej — Mistrzostwa Armji. To wszystko na marzec.

Po Wielkiejnocy w przepisowym terminie 2 miesięcznym od daty zgłoszeń (15.11) — Mistrzostwa Polski.

Związek Bokserski w Katowicach. W Katowicach zorganizował się związek bokserski, który stara się gremialnie przystąpić do Polskiego Związku Bokserskiego. Z 19 istniejących towarzystw bokserskich, przystąpiły do związku w Katowicach następujące: 1) „PKS” Katowice, 2) „Diana” Katowice, 3) Kolejowy K. S. Katowice, 4) „Załęże 06” Katowice, 5) „07” Siemianowice, 6) Klub „Pięściarstwa” Mysłowice, 7) Klub „Bokserski” Hajduki, 8) „Biały Orzeł” Szopienice, 9) „Sokół” II Katowice, 10) Bokserski K. S. Tarn. Góry, 11) Boksing Klub Król. Huta, 12) Klub Pięściarstwa Nowy Bytom, 13) Policjny K. S. Katowice, 14) K. S. Athen Ruda. Nowy związek liczy przeszło 200 czynnych bokserów. W skład zarządu weszli: 1) Nogaj przew., 2) Rischke, 3) Snopek Paweł, 4) Perlik, 5) Kuczmiak.

Zawody bokserskie w Łodzi. W sobotę, dnia 7 marca r. b. o godz. 8 w. odbędzie się w sali „Męskiego Tow. Śpiewaczego” (dawniej YMCA) Piotrkowska Nr. 243 mecz bokserski. Startować będą Konarzewski i Gerbich oraz z Katowic przybędzie mistrz Śląska p. Riszke Józef, Wuzik, Breguła, bracia Snopek, Szatton i Klarowicz. Jako punkt kulminacyjny wieczoru będzie walka mistrza wagi półciężkiej — Jana Gerbicha z mistrzem wagi ciężkiej Tomaszem Konarzewskim.

Z DALEKICH RINGÓW

Zmierch Ledoux. Jeszcze jeden z największych artystów pięści ustąpił z drogi młodszemu: Charles Ledoux, świetny kogut galijski (wagi koguciej) po siedemnastu latach triumfalnej kariery pięściarskiej, zdobywszy ostatnim wysił-

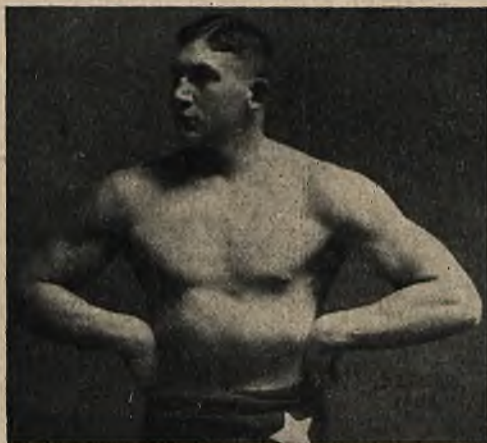
kiem mistrzostwo wyższej bo piórkowej wagi nad młodym, wspaniale rokującym Mascartem, zakończył tą ostatnią zwycięską walką kartę swych dzieł.

Organizm zniszczony kampanją niemiecką 1914—18 r., spalone gazami płuca nie mogły już znaleźć równoważnika w znakomitej technice i wieloletniej rutynie ringowej.

Przegrawszy rewanż z Mascartem, nie stanął już Ledoux do walki o tytuł z wyzwania Routisa'a, któremu też przyznano oficjalnie mistrzostwo Francji w wadze piórkowej.

Dempsey w ringu. Nie gnusząc się snem w słodkim jarmie małżeńskim z uroczą artystką filmową p. Estelle Taylor, z którą dn. 7.11. stanął mistrz świata na ślubnym kobiercu, podpisał już Dempsey kontrakt na mecz w Jersey-City w czerwcu z Gibbonsem. Spotkanie to wraz z meczem przeciw „czarnej panterze” Harry Wills'owi, należy do najsensacyjniejszych na obu półkulach i napędzi do kieszeni „żywego tanka” setki tysięcy dolarów.

Pogodzić miodowy miesiąc z treningiem to także sui artis sztuka.



Konarzewski, mistrz Polski w wadze ciężkiej

NOWOŚĆ SPORTOWA

BOKS

TECHNIKA — ZAPRAWA — PRZEPISY
136 STRONIC, 44 ILUSTRACJI, 17 RYCIN

OPRACOWAŁ

KPT. JAN BARAN

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

SKŁAD GŁÓWNY:

POZNAŃ, UL. ŚW. MARCINA,
DRUKARNIA PIĄTKOWSKIEGO

5-1

LOTNICTWO

Taksametry lotnicze w Ameryce. W kwietniu r.b. pewne przedsiębiorstwo prywatne w Ameryce uruchamia pierwszą linię lotniczą, którą obsługiwać będą samoloty-taksametry. Towarzystwo wypuszcza na początek 20 aparatów, średnia szybkość których wynosić będzie 100 kilometrów na godzinę.

Wznowienie komunikacji Fraga—Konstantynopol. Towarzystwo Franco-Roumne wznowiło stałą komunikację lotniczą pomiędzy Pragą Czeską a Konstantynopolem.

Ekspedycje belgijskie w Oranie. Thieffry w dniu 16 b.m. dokonał następnego etapu swej podróży Bruksela — Kongo, przelatując z Perpignan do Oranu (półn. Afryka) w 8 g. 38 m., pokrywając przestrzeń 970 klm.

Paryż—Dakar w 2-ch etapach w 56 godz. Dwa piloci francuscy Lemaitre i Arrachart, zamierzali przelecieć z Paryża do stolicy Senegalu, Dakaru w 25 godz. Niestety, zamierzona

szybkość okazała się niemożliwą do zrealizowania, przytem musieli lądować w drodze. Wskutek tych trudności czas trwania lotu wynosił 56 godz.

Dzielnii piloci trwają jednak w zamiarze skutecznienia swego zamiaru pierwotnego i w drodze powrotnej próbują przelecieć w jednym etapie przestrzeń Dakar—Paryż w 25 godz.

Z ekspedycji Paryż — Czad. Stan zdrowia szefa ekspedycji, płk. Vuillemin, oraz dwóch innych lotników, którzy ulegli katastrofie na Jean Casol'u w Afryce północnej, znacznie się poprawił.

Pomimo to — podsekretarjat lotnictwa francuskiego nakazał ekspedycji — powrót do Francji, wbrew próbom zaangażowanych w ekspedycji pilotów.

Rząd francuski twierdzi, że ekspedycja pomyslna została jako całość z dwóch samolotów złożona — dalsza przeto podróż jednego tylko aparatu — jest ze względów praktycznych niemożliwą.

Paryż—Warszawa na jednopłatowcu Monge. W dniu 15 b.m. pilot Charles Descamps wyruszył na monoplacie Monge, motor Jupiter 420 H, przez Szwajcarię i Austrię do Warszawy.

Pierwszy etap Paryż — Zurich Descamps przeleciał w 2 godz. 30 m., następny Zurich — Wiedeń w 3 g. 10 m.

Descamps wioził z sobą 2-ch pasażerów i mechanika.

Z Wiednia dzielny lotnik ma przybyć w jednym etapie do Warszawy.

Przeciętna szybkość lotu — 200 klm. na godzinę.

W dniu 15 b.m. Descamps wyruszył z Wiednia i jednym etapem przybył do Warszawy, w 2 g. 18 m., przelatując przestrzeń 550 klm., robiąc średnio 240 klm. na godzinę.

Descamps całą swą podróż Paryż — Warszawa odbył w 8 g. 5 m., co daje przeciętną szybkość 210 klm. na godzinę.

Raid lotniczy Portugalja—Gwinea. W pierwszych dniach marca dwaj oficerowie portugalscy wyruszają z Lizbony do Gwinei na aparacie Breguet 300 K. M.

Bruksella—Kongo belgijskie.—Thieffry as lotnictwa belgijskiego, który w dniu 12 b.m. wyruszył w podróż lotniczą z Brukselli do Konga, zmuszony był lądować w Leodjum (pierwszy zamierzony etap: Bruksella — Perpignan) z powodu gwałtownej burzy.

Thieffry wylądował bez wypadku. W dniu 14 b.m. udał się w dalszą drogę.

ATLETYKA

Rigoulot ustawicznie poprawia swoje rekordy. Żołnierz francuski Rigoulot, znany już na całym świecie dzięki swej niezwykłej sile, w ostatnich dniach pobił swoje własne dwa niedawno postawione rekordy — wyrzucając oburącz 123 kg. (dawny rekord 120 kg.).

Mecz Stokholm — Helsinki (Helsingfors)

Zwyciężył Stokholm z 17,659 p., Helsinki miał 17.163 p.

Indywidualnie zwyciężył fin Sahlin który w ciężko-atletycznym pięcioboju klasycznym podniósł 983 f. 2 i 3 Carlson i A. Gustafsson (Stok.) po 947, 4 i 5 Collin (Szt.) i E. Gustafsson (Hlla.) po 934

PIŁKA KOSZYKOWA

Łódzkie Niemieckie Gimnazjum — Wyższa Szkoła Realna. Zawody odbyły się w sali Niem. Gimn., co nie pozwoliło „realnikom” na opanowanie terenu. Gra toczy się ze zmiennym szczęściem, jednak stale pod wyższym stosunkiem „koszów” dla gospodarzy, którzy też zwyciężyli w zaszczytnym dla siebie stosunku 30:18. Sędziował p. Szumlewski.

Rozpowszechniajcie „Stadjon!”

ŁYŻWIARSTWO

Minał dzień, dwa, a z Oslo ani słowa. I zapewne przeszłaby wiosna, lato, jesień, a my byśmy nie dowiedzieli się o wynikach mistrzostw świata, gdybym nie uciekł się do pomocy prasy niemieckiej. W poniedziałkowych *zeitung*'ach, nazajutrz po zawodach w Oslo były już szczegółowe sprawozdania telegraficzne.

Jesteśmy świadkami znacznych przesunięć w świecie łyżwiarskim. W drugim dziesiątku bieżącego stulecia na czele łyżwiarstwa kroczyła Norwegia z Oskarem Mathisenem, który po raz ostatni zabił w 1923 roku w kilkanaście lat po ustaleniu pierwszego rekordu światowego. Obecnie cztery rekordy należą do niego, jeden do Ströma i jeden w biegu godzinnym, 32,370 mtr. do holendra De König'a.

Mathisena już na torach zapewne nie spotkamy, świeci jednak wciąż, jako fenomen, równy któremu zjawia się nierędko. Tylko dwa razy udało się tytuł mistrza wyrwać z rąk tego potentata. Dokonali tego rosjanie Strunnikov i B. Ipolitow. Oni to dwaj, a później Najdenow, P. Ipolitow i Mielnikow postawili Rosję na drugim zaraz po Norwegii miejscu, przyczem tylko Mathisen był dla nich niepokonany, inni norwegowie niejednokrotnie ulegali.

O trzecie miejsce toczyła się stała walka pomiędzy Szwecją i Finlandją. Od czasu rewolucji bolszewickiej na torach Rosji nie zabłysła nowa gwiazda. Rząd bolszewicki pielęgnuje troskliwie dwóch mohikanów: P. Ipolitowa i Mielnikowa. Daleko im jednak do dni minionych.

I jeśli prasa fińska z czcią pewną wymawia te nazwiska, dowodzi to tylko, że pamięta ona dobrze dawne lania, jakie ci zawodnicy sprawiali finom. Dziś — minęły piękne dni Aranjezu.

Zmierzch rosjan jest zrozumiały. Trudno natomiast pojąć przyczyny upadku klasy łyżwiarzy szwedzkich, którzy skapitulowali przed finami.

Ci zato szli siedmiomilowemi krokami naprzód!

Ustąpienie Mathisena było jakby sygnałem dla finów. Mistrzem świata w 1923 roku i zwycięzcą w Chamonix zostaje fin Thunberg. Raz jeszcze norwegowie uzyskują przewagę. W 1924 w miesiąc po Chamonix Larsen zostaje mistrzem świata.

Jednak konkurencja trwa. I trzeba przyznać, że tryumfy finów są coraz częstsze.

Mistrzostwa świata nadeszły oczekiwane w zgodnym nastroju przez wszystkich ludzi północy. To, co dwa razy udało się moskwiczom, powtórzył wiedeńczyk Polaczek. Nic więc dziwnego, że północy obiecywali odwet. I mieli go. Mistrz Europy uplasował się na 10 miejscu w zawodach, w których brali udział sami europejczyści!

Zadośćuczynienie zupełne! Ale i austriacy mieli satysfakcję, bo Polaczek był trzecim w biegu na 10.000 mtr. przed Larsenem, a więc powtórzył swe zwycięstwa z St. Moritz. Również w biegu na 5.000 mtr. zajął dobre miejsce, a wszystkie czasy poprawił. Nadzieje zadowolnił w zupełności. Gorzej powiodło się Niemcom, których mistrz Volstädt zajął ostatnie miejsce.

Również szwed nie odegrał żadnej roli.

Rosjanie nie przyjechali wcale.

Walka miała rozegrać się pomiędzy finami i norwegami. Tym razem zwycięstwo finów było bezapelacyjne, zdobyli oni wszystkie pierwsze i drugie miejsca! W biegu na 500 mtr. norwedzy zajęli dopiero 4 miejsca!

To już zakrawało na kłeskę. Oczekiwano walki Thunberga z mistrzem Norwegii — Moenem. Tymczasem groźnym jego konkurentem okazał się nie Moen, lecz również fin — Pietila, niedawno jeszcze junior. Był on pierwszym na 10.000 a w ogólnej klasyfikacji drugim.

Zwycięstwo młodego fina nad Moenem i Larsenem, którzy zajęli 3 i 4 miejsce, świadczy, że Finlandja powoli, ale pewnie przejmie hegemonję z rąk norweskich.

Pamiętajmy, że już po Pietili wykryto u nich talent — Korpele, który zabił w roku przyszłym. Finowie mogą być spokojni o tytuł mistrza świata.

Zdaje się nierędko on powróci do Norwegii, co jednak nie znaczy by przeciętna klasa finów przewyższyła już norwegów.

J. S. Bohusz.

NORWEGJA

Mistrzostwa świata w jeździe szybkiej

Oslo, 21.III. Przy ładnej pogodzie, temperaturze — 6° i dobrym lodzie odbyły się w obecności króla norweskiego, zawody o mistrzostwo świata.

Startowało: 15 norwegów, 6 finów i po jednym szwedzie, Niemcu i Austriaku.

Zawody wykazały, że czołowi finowie górują nad norwegami, jednak nie znaczy to bynajmniej, by przeciętnym poziomem i ilością zawodników Finlandja już przewyższała Norwegię.

500 mtr.: 1) Thunberg (F.) 44,7, 2) Vallenius (F.) 45,3, 3) Ovaska (F.) 45,8, 4) Larsen (N.) 46, 5) Halverson (N.) 46,1, 6) Olsen (N.) 46,8, 7) Stroem (N.), Pietila (F.) i Eversen (N.) 46,9, 10) Christensen (N.) 47, 11) Moen (N.) 47,2, 15) Kanerwa (F.) 48, 17) Polaczek (A.) 48,2, 23) Paivinen (F.) 49,1, 24) Vollostädt (N.).

5000 mtr.: 1) Thunberg 8 m. 43,1, 2) Pietila 8 m. 46,7, 3) Moen 8 m. 47,1, 4) Larsen 8 m. 47,2, 5) Polaczek 8 m. 50,5, 6) Carlsen (N.) 8 m. 53,0, 7) Paivinen 8 m. 57,3, 8) Olsen 9 m. 1,5, 9) Paulsen (N.) 9 m. 3,6, 10) Mikelsen (N.) 9 m. 5,5, 11) H. Stroem 9 m. 5,7, 14) Ovaska 9 m. 11,6, 16) Kanerwa 9 m. 17, 22) Vallenius 9 m. 28,7. Ostatni 'znów Niemiec. Polaczek biegł z Christensenem, którego wyprzedził o pół okrążenia, za co dostał rżesiste oklaski.

Oslo, 22.II. 1500 mtr.: 1) Thunberg 2 m. 23, 2) Vallenius 2 m. 26,5, 3) Moen 2 m. 28,4, 4) Larsen 2 m. 29,1, 5) Olsen 2 m. 29,2, 6) Pielita 2 m. 29,4, 7) Eversen 2 m. 29,9, 8) Halverson 2 m. 30, 9) Steffansen 2 m. 30,2, 10) Stroem



Thunberg

2 m. 31, 14) Paivinen 2 m. 32,9, 15) Polaczek 2 m. 33,6, 20) Kanerwa 2 m. 37,5, 24) Ovaska.

10.000 mtr.: 1) Pielita 18 m. 1,5, 2) Thunberg 18 m. 3, 3) Polaczek 18 m. 13,1, 4) Carlsen 18 m. 17,4, 5) Moen 18 m. 21,2, 6) Larsen 18 m. 30,8, 7) Paivinen 18 m. 36,1, 12) Vallenius 18 m. 53, 15) Kanerwa 18 m. 59,4, 17) Ovaska 19 m. 26,7.

Ostatecznie tytuł mistrza świata uzyskał Thunberg 25 p., 2) Pietila 17 p., 3) Larsen 18 p., 4) Moen 22 p., 5) Olsen 27 p., 8) Vallenius 27 p., a mistrz Europy Polaczek 10-ty!

H a m a r

500 — Johanson 46,9, 1500 — Mikkelsen 2 m. 32, 5000 — Finborud 9 m. 3,1 sek.

B r a n d b u s

Wyniki zawodów juniorów: 500 mtr.—Engnaestanger 47,7 (rekord polski 49,6!); 1500 m.—Engnaestanger 2 m. 31,9 sek. (rek. polski 2 m. 42,6).

O s l o

Juniorzy do lat 17: 500 mtr. — Moe 49,1; 1500 mtr. — Moe 2 m. 43,8.

FINLANDJA

Mistrzostwa Finlandji

500 mtr. 1. Helander 47,4. 2. Venäläinen 47,5. 3. Ovaska 47,6. 4. Pietilä 48,4. 5. Jokinen 48,5.

1500 mtr. 1. Pietilä 2 m. 24,8 sek. 2. Skutnabb 2 m. 35,2 sek. 3. Ovaska 2 m. 36 sek. 4. Helander 2 m. 38,1 sek. 5. Venäläinen 2 m. 40 sek.

5000 mtr. 1. Pietilä 9 m. 33,9 sek. 2. Eerola 9 m. 13,8 sek. 3. Skutnabb 9 m. 17,1 sek. 4. Jokinen 9 m. 33,3 sek. 5. Helander 9 m. 54,3 sek.

10.000 mtr. 1. Pietilä 19 m. 8,4 sek. 2. Eerola 19 m. 31,4 sek. 3. Skutnabb 19 m. 45,6 sek. 4. Jokinen 20 m. 19,6 sek. 5. Ovaska 20 m. 23 sek.

Mistrzostwo zdobył, spełniając pokładane w nim nadzieje, młody łyżwiarz Pietilä z 362, 340 p. 2. Skutnabb 356, 687 p. 3. Eerola 352, 273 p. 4. Jokinen 348. 981 p. 5. Helander 346, 159 p.

Mistrzostwa młodzików

500 mtr. 1. Korpela 47,1 sek. (I). 2. Sundquist 51,5. 3. Blomquist 51,9. 5 miał czas 52,8. 10—55,6. 15—57,6 i ostatni (a startował dwudziestu paru „juniorów“) 63,8.

5000 mtr. 1. Korpela 9 m. 33,2 sek. 2. Blomquist 9 m. 41,8 sek. 3. Heinonen 10 m. 01,8 sek. 5—10 m. 10,7. 10—10 m. 26,2 i 15—10 m. 38,1

Liczy mówią same za siebie. Były to zawody „juniorów“.

*

22.II. 500 mtr. — Helander 48,1.

1500 mtr. — Skutnabb 2 m. 35,6.

5000 mtr. — 1) Eerola 9 m. 8,9 sek., 2) Skutnabb 9 m. 20,9 sek. co dowodzi słabej jego formy, gdyż dawniej był to jego najlepszy dystans.

Ostateczni: 1) Skutnabb 267,723 p., 2) Eerola 263,892 p., 3) Helander 260,917 p.

HOCKEY NA LODZIE

Wiedeń ma w tym roku szczęście to prawda! Bo proszę: w jeździe figurowej mistrzostwa świata i Europy, w jeździe szybkiej — mistrzostwa Europy i wcale zaszczytny start w Oslo.

A teraz jeszcze ten hockey. Któż bowiem zaprzeczy, że nierozstrzygnięty wynik z reprezentacją Pragi nie jest dużym sukcesem? Czesi, niemal bezkonkurencyjni w centralnej Europie wyjechali z Wiednia bez zwycięstw. Jakoś ich kompatryota przyczyny niepowodzenia „pobratymców“ naszych będzie widział w elektrycznym oświetleniu, które działało w czasie meczu, odbywającego się o 8 godzinie wieczór. Pora jak na hockey niezwykła, jednakże prasa stwierdza, że lód był wyborowy, a światło bez zarzutu.

Gra była równorzędna, żywa, wynik zasłużony. Wyróżnili się obydwaj bramkarze przedewszystkiem tem, że... nosili jednakowe nazwiska, pozatem swą wprost wymienitą grą. Nic więc dziwnego, że prasa nie może pogodzić się który Strausky był lepszy, wiedeński czy praski. Co do jednego niema wątpliwości — obaj są... Czechami.

Niema zgody, ile osób przypatrywało się zawodom.

Z Wiednia nam donoszą, że zebrało się około 500 osób.

Cyfra ta jednak po drodze z Wiednia do Morawskiej Ostrawy mocno urosła, ostrawskie bowiem gazety piszą o 15.000 widzów. Jak kto ma szczęście, to ma. 15.000 ludzi na meczu hockeyowym—Wiedeń może być dumny... z prasy niemieckiej. O ile wiedeńczycy mają powody do radości, o tyle francuzi zapewne boleśnie przeżywają swoją porażkę w meczu z Anglią. Nigdy może nie byli tak bliscy zwycięstwa. Dopiero trzecie przedłużenie meczu przechyliło szalę na rzecz Anglików, którzy weszli w ten sposób do finału rozgrywek o puchar Jean Potin'a.

W finale ulegli kanadyjczykom bez krzyku, no i bez pucharu odjechali do domu.

J. S. Bohusz.

AUSTRJA

Wiedeń — Praga 1:1 (1:0 + 0:1 + 0:0) W pierwszej części więcej atakuje Wiedeń zdobywając w 13 minucie punkt przez Lederera. Od tej chwili czesi napierają uporczywie, wręcz w drugiej części w 9 minucie uzyskują wyrównanie ze strzału Maleczka. Gra równorzędna, szybka, piękna. Wyróżnili się obaj bramkarze, W. Brück i Lederer w zespole Wiednia, oraz Srubek i Maleczek u Czechów.

SZWAJCARJA

Mistrzostwo zdobył klub Rosay — bijąc Davos 9:1.

FRANCJA

Zawody o puchar Jean Potin'a

Półfinał Anglia — Francja 3:2. Po pięknej grze, przedłużanej trzykrotnie zwyciężyli Anglicy.

W początku gry White i Smith zdobywają dwa punkty. Francja rewanżuje się jednym.

W drugiej części meczu bramkarz angiłków zostaje rozbity, trzymając się jednak dzielnie. Francuzom udaje się wyrównać. Wysiłki angiłków, mimo pięknej gry ich kapitana Sextona spełniają na niczem, francuzi bowiem bronią się świetnie, wyróżnia się bramkarz.

Dwa przedłużenia po 5 minut nie dają rezultatu. Dopiero w trzecim, w ostatniej minucie White zdobywa zwycięski punkt. Publiczności około 1000

Finał Kanadyjczyści Paryscy — Anglia 4:1 (Zwycięzcy — ci sami, którym uległa drużyna AZS Warsz. 0:8 — Przyp. Red.).

Zawody pocieszenia dla drużyn, które odpadły w pierwszej rundzie.

Belgia bije Szwajcarię 4:0 mimo gry kilku kanadyjczyków w Helweckiej drużynie. *Sb.*

FINLANDJA

KIF — HPS 7:4.

HJK — IFK 10:0.

NARCIARSTWO

Widziałem kiedyś foki wyrzucone na piasek cyrkowej areny. Widziałem przed wojną w Agricoli wielkiego sępa, który podcięte skrzydła włożył po ziemi. Wybaczenie mi kochani narciarze z W. K. N. i A. Z. S. że mi się to przypomniało, kiedy patrzył na wasz niedzielny trening z panem Stolpe.

Zygaki waszych kijków, wypadły skrópowane szorstkością bieżni, bolesna powolność ruchów — wszystko miało głęboko ukryty cień tragizmu. Wesołość wasza, nie potrafiła zatrzeć wrażeń, że oto najwyższe wyroki sprawiły wam wielką krzywdę. Uśmiech dobrotliwego szweda i jego szczerą życzliwość niewiele mogły złagodzić ostre kany złego paradoksu.

Piłkarze i lekko-atleci licznie zebrani w Agricoli nie rozumieli waszych dziwacznych wysiłków. Ale to nic — widziałem poprzez czerwone mury, i wycięte pewnie widzieli, rozległe granie wezbrane młodym śniegiem, długie leśne płaje, nieodgadnione „hollwegi“. Czuliśmy wszyscy pełny oddech gór.

Narciarstwo jest sztuką i ukochaniem, które nie każdy bramkarz zrozumie. *Krys.*

Kluby warszawskie W. K. N. i A. Z. S. Korzystając z pobytu w Warszawie p. Stolpego, zorganizowały w ubiegłą niedzielę suchy trening. Wykład poświęcony pracy rąk kijków dał zawodnikom wiele materiału i wskazówek.

Znów rekord szwajcarski. Ustanowił go Strömstad skacząc na skoczni „Bernina“ w Pontresinie 59 mtr. Tego samego dnia osiągnął Zogg 60 mtr. w pięknej formie, jednak z upadkiem. W konkursie tym zwycięzcą został znów Lauener, skacząc bez upadku 48, 52 i 54, uzyskując notę 16,95.

Złamał nogę w kostce Tullin Thams, skacząc na prowincjonalnych zawodach w Liljenhammer. Nie będzie w tym roku startował.

O puchar Francji rozgrywają się zawody w Briancon. Bieg 50 klm. (1100 mtr. różnicy wzniesień) wygrał szwed Forsmark w czasie 4:14:31. Drugi był również szwed Israelson trzeci włos Herin. Pierwszy Francuz Mandrillon przyszedł w czasie 5:8:58. W biegu na 18 klm. pierwszy Israelson w czasie 1:28:30. Bieg Pań wygrała Margerita Hiltenbrand ze Stassburga.

Derby skoków odbyły się 1 marca w Semmeringu przy udziale 44 skoczków i 5000 widzów. Pierwsze miejsce zajął Fr. Strahel z Zalcburga mając skoki 31—40—45 mtr. Za nim W. Buchberger (27—41—38), J. Oswald (28,5—40—37) i Dick (34,5—42—40). Najładniejszy skok wykonał Dagfin Karlsen.

PIŁKA SIATKOWA

ŁÓDŹ

Wyższa Szkoła Realna—Łódzkie Niemieckie Gimnazjum. W sobotę dn. 21 b. m. odbyły się w sali gimnastycznej Niemieckiego Gimnazjum zawody pomiędzy drużynami reprezentacyjnymi tych szkół, które zakończyły się zwycięstwem „Realnej“ w stosunku 3:0.

Sędziował p. Szumlewski.

Państwowa Szkoła Handlowa — Miejska Szkoła Handlowa. Obie drużyny grają o wiele słabiej, aniżeli poprzednie. Uderza przetrzymywanie piłki i brak kombinacji u graczy „państwowej“. Zwyciężyła „Miejska“ w stosunku 2:1. (12:15, 15:12, 15:1).

Ze Związków i Klubów

Dnia 22.11 odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie CKS „Warta“, zwołane w celu omówienia sprawy budowy własnego boiska footballowego, lekko-atletycznego, toru cyklistów i kortów tenisowych. Plac na stadion użyczył magistrat częstochowski, któremu należą się serdeczne dzięki. Jest to zresztą jedyny magistrat w Polsce, który rozumie wychowanie fizyczne młodzieży. Cała więc sportowa Częstochowa śle magistratowi, na którego czele stoi p. dr. Marczewski, słowa uznania!

Walne Zebranie Kolegium Sędziów WOZLA odbyło się dn. 21 lutego pod przewodnictwem p. Znajdowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania złożonego przez p. Chrapowickiego, zebrani jednogłośnie uchwalili podziękowanie ustępującemu Wydziałowi.

Do nowego Wydziału powołano p.p. Chrapowickiego, Żółtowskiego i por. Babireckiego przekazując im sprawę przedstawienia wniosków do PZLA na sędziów. Specjalną uwagę poświęcono sprawie zbyt częstych wypadków spóźnienia się sędziów na zawody, polecając Wydziałowi z całą bezwzględnością stosować kary przewidziane regulaminem.

Warszawski Klub Wioślarek zamierza w połowie marca rozpocząć treningi. W chwili obecnej wre praca w kierunku pobudowania na lądzie szopy na łódzie i przeniesienia na ląd przystani, ze względu na groźbę jej zatonięcia z powodu słabych, zmurszałych kryp.

W dniu 8 b. m. odbyło się walne zebranie członków Klubu Cyklistów i Motorzystów w Wieliczce, na którym obrany został nowy wydział. Skład przedstawia się następująco:

Wincenty Jamka prezes (powtórnie) Władysław Gargul zastępca, Józef Lenczowski sekretarz, Edward Wojtarowicz zastępca, Tomasz Rusecki skarbnik (powtórnie) Tadeusz Wójtowicz zastępca, Stanisław Zapiór kapitan I, Michał Paciura kapitan II, Tadeusz Litwiński gospodarz (powtórnie).

W dniu 17 lutego odbyło się Walne Zebranie Wojskowego Klubu Wioślarskiego „Niemen“ w Grodnie.

Po przyjęciu sprawozdania zarządu, zebranie uchwaliło wstawić do budżetu na rok 1925 pozycję na zakup dwóch łodzi wyścigowych. Tym sposobem „Niemen“ już w roku bieżącym uprawiać będzie wioślarstwo na łodziach wszystkich zasadniczych typów.

Program IV Walnego Zjazdu delegatów Zw. Strzeleckiego w dn. 8 marca 1925 r. w Warszawie

Zagajenie Prezesa Dr. K. Dłuskiego.

1. Wybór prezydium Zjazdu.
2. Sprawozdanie komisji weryfikacji mandatów.
3. Wybór Komisji: Komisji-Matki, Organizacyjnej, Kulturalno-oświatowej, Pracy Kobiet, Skarbowej i Wnioskowo-Regulaminowej.
4. Przyjęcie regulaminu obrad.
5. Przemówienie powitalne reprezentantów Sejmu, Senatu, Władz i Stowarzyszeń.
6. Deklaracja ideowa Związku.
7. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego i Komendy Główniej.
8. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
9. Wybór władz Związku.
10. Sprawozdania Komisji Zjazdowych i przyjęcie rezolucyj.
11. Złożenie przyrzeczenia strzeleckiego przez Naczelne Władze Związku.
12. Zamknięcie Zjazdu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jagiellonka. — Łódzie żaglowe wyrabia firma Bryzemajster, Tamka 17. Fabryki łodzi wioślarskich w kraju niema. O wyroby angielskie najlepiej zwrócić się do firmy „Komispol“, Krakowskie Przedmieście 16.

J. K. Gombin. — Bibliografię podaliśmy w Nr. 7 Stadjonu. Regulaminy dostać można tylko przez odnośne Związki okręgowe lub państwowe.

„Sokół“ w Krakowie. — Komunikatów poszczególnych klubów i organizacji dla braku miejsca nie umieszczamy.

Dla Warszawiaka. Techniczne i trudności proponowanego przez WPana kalendarzyka piłkarskiego są dość duże, wobec czego rzecz obmyślimy. Rzecz o Polojni umieścimy. Dziękujemy za życzliwość.

p. I. B. w Łucku. — Ilość roczników ograniczona

Nadesłane z Krakowa.

Cyrkowy podatek

magistratom Warszawy i Krakowa

Pod ciosami magistrackich chudych pięści
Nasz Boks polski leży jeszcze wciąż knock-down,
Byle skryba łepym piórem nad nim chrzęści,
I natrzęsa się byle clown.

Lecz łepota ze starości się wykrusza,
A tęższe Boks, od Karpat, aż po Bał.
Wejdzmy tłumnie do zatęchłych sal ratusza,
Roziagniemy magistraty knock-out.

Bokser

KOMUNIKATY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich,
Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,
Polskiego Związku Bokserskiego,
Polskiego Związku Lekko-Aletycznego,
Polskiego Związku Pływackiego,
Polskiego Związku Narciarskiego,
Polskiego Związku Lawn-Tennisowego,
Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych,

Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Toruńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Warsz. Okręgowego Związku Lekko-Aletycznego,
Wileńskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletyczn.,
Górnośląskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletycznego,
Polskiego Towarzystwa Atletycznego.

Komunikat Nr. 43

Związku Polskich Związków Sportowych

Ponieważ mimo ustawy z r. 1923 magistraty w niektórych miastach pobierają zbyt wysokie podatki od widowisk sportowych zarząd ZZ po-

stanowił jeszcze raz przypomnieć im ustawę z r. 1923, żądającą redukcji podatku do określonych 10%, i zażądać aby dochód z powyższego źródła był obracany wyłącznie na cele związane z wychowaniem fizycznym w szczególności budowę boisk, hal, pływalni i t. d. Podania takie

wysłano do magistratu w Warszawie i wszystkich miast polskich liczących ponad 50.000 mieszkańców, jako też do Związku Miast,

Na podstawie referatu p. dr. Roupperta opracowano podanie do Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia o stworzenie w Polsce pracowni fizjo-

logji sportu (niewłaściwie zwanej poradnią sportową). Instytucje podobne istnieją przy dwóch uniwersytetach amerykańskich, dlatego równocześnie zaznaczono, że byłoby pożądanym aby któryś z lekarzy polskich zajmujący się specjalnie sprawą fizjologii sportu odbył podróż do Ameryki dla zapoznania się na miejscu z tamtejszymi pracownikami. Istnieją one w szczególności przy Johns Hopkins University w Baltimore oraz przy Harvard University. W Baltimore kierownikiem pracowni jest prof. Spats, światowa powaga na polu fizjologii sportu.

Warszawskie Towarzystwo Szachistów postawiło wniosek aby delegaci Polski poparli na międzynarodowym kongresie sportowym w Pradze wnioski o wprowadzenie turnieju szachowego do programu najbliższej Olimpiady. Zarząd ZZ uznał ten wniosek za słuszny, tembardziej, że już w dotychczasowych programach były uwzględnione, konkursy literackie, artystyczne i muzyczne, program Olimpiad wyszedł zatem poza sprawy sportów ruchowych, a ponadto na polu gry w szachy ma Polska szanse zajęcia wybitnego miejsca.

Natomiast zarząd ZZ uznał, że niema kompetencji do udzielenia Warszawskiemu Towarzystwu szachistów w myśl jego żądania mandatu do organizowania Polskiego Związku Szachowego. Zarząd ZZ wychodzi bowiem z tego założenia, że opiekuje się jedynie temi działami sportu, które są w związku z wychowaniem fizycznym.

W Aurin w północnej Francji zorganizowała się „Dzielnica Piłkarzy Polskich we Francji” organizująca polskie kluby robotnicze. Jej pismo żądające nawiązania kontaktu ze sportem polskim odesłało zarządowi PZPN do zaopiniowania.

Komunikat Nr. 14

Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich

1. Niniejszym wprowadza się poprawkę do Komunikatu Nr. 12:

Do p-tu 1-go: Zawody o Mistrzostwa Wojewódzkie na szosie odbyć się powinny do dn. 14 czerwca r. b. wykluczając dzień 14 czerwca, jako zajęty na zawody o Mistrzostwo Polski na motocyklach.

Do p-tu 6-go: Start Wielkich Zawodów Kolarskich p. n. „Dookoła Polski” odbędzie się o godz. 3 rano, nie jak pierwotnie donoszono o godz. 9 rano.

Do p-tu 7-go: Wyścig kolarski torowy o nagrodę ZPTK „Naramiennik Polski” odbędzie się na dystansie 100 km.

2. Program wyścigów o Mistrzostwo Świata: Piątek 14 sierpnia 1925 r. Kongres Związków Kolarskich „U. C. I.”.

Sobota 15 sierpnia 1925 r. Przedbiegi do wyścigu o Mistrzostwo Świata dla szprinterów: amatorów i zawodowców. Dystans 1000 m.

Niedziela 16 sierpnia 1/4 finały i finały powyższego wyścigu. Dystans 1000 m.

Wtorek 18 sierpnia pierwszy przedbieg na dystansie 100 km. dla zawodowców za prowadzeniem motoru.

Środa 19 sierpnia drugi przedbieg do biegu powyższego.

Czwartek 20 sierpnia trzeci przedbieg do tegoż samego biegu.

Sobota 22 sierpnia wyścig szosowy o Mistrzostwo Świata dla amatorów na dystansie 185 km.

Niedziela 23 sierpnia finał wyścigu o Mistrzostwo Świata za motorami dla zawodowców na dystansie 100 km.

Zarówno Kongres jak i zawody o Mistrzostwo Świata odbędą się w Amsterdamie.

3. Walne Zebranie Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich odbędzie się w Warszawie dnia 26 kwietnia 1925 r.

Komunikat Nr. 22

Polskiego Związku Narciarskiego z dnia 2 marca 1925 r.

1. Zawody w Jańskich Łąkach: Dalsze wyniki nasze w zawodach w Czechosłowacji są następujące:

Bieg na 18 km.: W klasie I: 27-my Fr. Bujak, w czasie 2:00:19, 30-ty H. Mückenbrunn 2:02:56, 33-ci St. Sieczka 2:05:29, 36-ty Al. Rozmus 2:07:44. W klasie II: 9-ty Wł. Czech 2:00:59, 10-ty S. Teysseyre 2:02:55, 12-ty A. Krzeptowski II-gi, 2:03:06, 31-szy W. Seydel 2:16:37. W klasie starszych A:

Czasy najlepsze w poszczególnych klasach wynosiły. W klasie I: 1:43:38 (44 zawodników), w klasie II: 1:45:40 (78 zawodników), w klasie starszych A: 1:54:24.

W skokach w klasie I: 27-my H. Mückenbrunn z notą 9,444, 29-ty A. Rozmus z notą 8,249. W klasie II: 9-ty W. Seydel z notą 12,416. Najlepsze noty były w klasie I: 18,985, zaś w klasie II: 16,222

W biegu złożonym w klasie I: 19-ty H. Mückenbrunn z notą 19,694, 22-gi A. Rozmus 16,124. W klasie II: 9-ty W. Seydel z notą 15,926. Najlepsze noty były w klasie I: 35,816, w klasie II: 31,236, 4-ty K. Schiele 2:00:51. W klasie starszych B: 1-szy H. Bednarski 2:21:13.

Zarząd Główny PZPN biorąc pod uwagę poziom doświadczenia naszych zawodników, młody ich wiek, brak dostatecznego treningu, co do skoków zaś — bardzo trudną skocznię, ocenili osiągnięte wyniki następująco: W biegach na 50 km. zadawalniające, na 18 km. dobre, skoki I kl. słabe, skoki II kl. dobre. Wyniki II klasy naogół lepsze od wyników I klasy. Wynik w klasie starszych A: bardzo dobry, w klasie starszych B: zwycięstwo.

2. Podziękowanie Zarządu Głównego: Z. Gł. składa na tem miejscu podziękowanie towarzystwom, których zawodnicy brali udział w zawodach w Czechosłowacji. Szczególne uznanie wyraża Z. Gł. Sekcjom Narciarskim PTT oraz

1 czerwca b. r. w Zakopanem. Z. Gł. zamierza powierzyć organizację WZD — Sekcji Narciarskiej „Sokoła” w Zakopanem.

Komunikat Nr. 1

Zarządu WOZPN z dnia 27-go lutego r. b.

1. Klub Sportowy „Świt” i klub sportowy „Sparta” przyjęto pod nadzór i opiekę.

2. Klub Sportowy Barkochba w Warszawie przyjęto na członka zwyczajnego.

3. Wzywa się klub sportowy „Gwiazda” do wskazania swego nowego adresu w przeciągu dni 7 od daty ukazania się niniejszego komunikatu.

4. Znosi się dyskwalifikację z KSWarszawianki z dniem 31-go stycznia, wobec wykonania zobowiązania zaleconego przez p. 2 komunikatu Zarządu WOZPN Nr. 3 z dn. 27-go stycznia b. r.

5. Klub sportowy „Ordona” i klub sportowy „Sztubak” przyjęto pod nadzór i opiekę

Komunikat Warszawskiego Kolegium Sędziów z dn. 2 marca r. b.

Wydział prostuje mylnie wydrukowany w Nr. 9 Stadjonu telefon sekretariatu, który brzmieć powinien 147-02.

Komunikat Nr 3

Wydziału Gier i Dysc. WOZPN z dnia 27.2.25

1) Zezwala się WKS Pogoń na rozegranie meczu towarzyskiego z Obozem Szkolnym Wojsk Samochodowych w dniu 1.3 br.

2) Zmniejsza się dyskwalifikację graczy KS Warszawianka Janowi Luxemburgowi o jeden miesiąc (patrz komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 12.12.24).

3) Karze się KS Nadwiślanka grzywną 40 złotych za fałszywe zeznanie w sprawie gracza Sińczuka. Jednocześnie poprawia się poprzednią weryfikację meczu Hakoach — Nadwiślanka 5:1 (patrz kom. Wydz. Gier i Dysc. z dn. 14.11.24) na 5:0 i 2 punkty dla Hakoach za wstawienie do drużyny Nadwiślanki niezgłoszonego gracza Sińczuka.

4) Karze się KS Polonia i KS Warszawianka grzywną po 30 złotych za rozegranie zawodów z drużyną zdyskwalifikowaną Legji (Warszawianka II — Legja II, Polonia II — Legja I)

5) Karze się TSO Ruch grzywną 5 złotych za rozegranie meczu bez zwolnienia z KS Sparta, klubem niezgłoszonym do WOZPN.

6) Karze się WTC za wstawienie na swe mecze gracza Janusza Zollera, grzywną 40 zł.

7) Mecze finałowe o mistrz. kl. B okręgu warszawskiego (za rok 1924) WTC, mistrz grupy klubów — Warszawianka II, mistrz grupy rezerw Warszawianka II — WTC wyznacza się na dzień 22.3 br. godz. 15 m. 30, boisko Legji i 29.3 br. boisko w parku Sobieskiego, godz. 11 rano. Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami.

8) Do klasyfikacji boisk WOZPN na rok 1925 powołano dwie komisje o składzie: I-sza: pp. przewodniczący — Błaszczyk, członkowie — Pichelski; II-ga: pp. przewodniczący — Buchner członkowie — Tomkiewicz i Wiciński.

Komunikat Nr. 4

Warsz. Okr. Związku Lekko-atletycznego

1. Zarząd Związku na posiedzeniu z dnia 26 lutego 1925 r. ukonstytuował się jak następuje: wice-prezes — p. H. Sieciński, sekretarz p. Michalski F., skarbnik — p. R. Szklar, Komisja Sportowa — przewodniczący p. L. Wagner, gospodarz — p. St. Radliński, pomocnik gospodarza — p. T. Czyż, do Komisji Dyscyplinarnej wybrano pp. Pachlewskiego i Michałowicza.

2. Rozpatrzenie i przedstawienie wniosków, dotyczących projektu statutu PZLA nadesłanego przez Zarząd tegoż, polecono kpt. Dańcowi i p. Siecińskiemu.

3. Postanowiono zwrócić się do PKIO z prośbą o poczynienie wszelkich starań o przyjęcie przezeń administracji Parku Sobieskiego oraz przedstawienie dezzyderaty WOZLA, dotyczące poczynienia koniecznych inwestycji w Parku, zapewnienia terminów dla zawodów lekko-atletycznych i ułatwień dla zawodników, trenujących w Parku.

4. Wybrano referenta projektu kwalifikacji zawodników w osobie p. Szyszko-Bohusza.

5. Postanowiono odbywać posiedzenia Zarządu periodycznie co drugi tydzień w piątki o godz. 8-iej wieczorem punktualnie od dnia 6 marca począwszy.

PRAWDZIWI SPORTSMEN

RANO, WIECZOREM, PO
TRENINGU I ZMĘCZENIU,
DO SPOCONEGO CIAŁA,
RAK I NÓG UŻYWA AN-
TYSEPTYCZNEGO PŁYNU

„VESTA”

DO NABYCIA WSZĘDZIE

PERFUMERJA D'ORIENT

WARSZAWA

8-1

Sokoła w Zakopanem, za wysoki poziom sportowy ich zawodników, który spowodował honorowe upłacowanie się naszych zawodników w Jańskich Łąkach.

Z. Gł. składa na tem miejscu również gorące podziękowanie Szwedowi, p. Wilhelmowi Stolpemu, który się przyczynił w bardzo wysokim stopniu do podniesienia wartości sportowej polskich narciarzy, jednając sobie jednocześnie powszechny ich szacunek i sympatję.

3. Warszawski Klub Narciarzy organizuje wycieczkę do Sławaka, dla wprawnych narciarzy, pod kierownictwem p. W. Stolpego. Wjazd z Warszawy 5 marca b. r.

W Sławsku silne opady śnieżne.

4. Wkładki do PZN. Zarz. Gł. zwraca się z usilnym wezwaniem do Członków swoich o wyrównanie zaległych wkładek najpóźniej do końca miesiąca marca.

5. Rocznik PZN. Na konferencji odbytej w dniu 1 b. m. w Krakowie przez Redakcję rocznika w obecności prezesa PZN, ustaliła Red. następujące terminy dla prac około wydawnictwa: do dnia 10 marca wykończenie artykułu historycznego, celem rozesłania go bezzwłocznie członkom PZN do uzgodnienia, do końca marca, zredagowanie całego materiału dla rocznika, do połowy kwietnia: wydrukowanie rocznika.

6. Walny Zjazd Delegatów PZN. Termin WZD — PZN. wyznaczony został na dzień 31 maja

Komunikat PZTW

W dniu 12 lutego r. b. o godz. 20 w lokalu WTW odbyło się posiedzenie Komisji Sportowej Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Z powodu zbliżającego się sezonu wioślarskiego, a z nim rok-rocznie urządzanych regat związkowych w Bydgoszczy o Mistrzostwo Polski, Komisja zajmowała się ułożeniem programu wspomnianych regat, które wyznaczono na niedzielę dnia 9 sierpnia, a ewentualne przedbiegi na sobotę dnia 8 sierpnia r. b. Projekt programu ustalono następująco:

1. Ósemki młodszych. — Bieg o nagrodę przejściową, ofiarowaną przez firmę Chudziński i Maciejewski.
2. Jedyński. — Bieg o Mistrzostwo Polski. Nagroda wędrowna magistratu m. Bydgoszczy.
3. Czwórki klepkowe. — Nagroda wędrowna Banku M. Stathagena.
4. Czwórki. — Bieg o Mistrzostwo Polski. Nagroda wędrowna „Sokoła” Krakowskiego.
5. Czwórki klepkowe (dębowe) pań. — Dystrans dla biegu pań 1200 metrów.
6. Jedyński młodszych.
7. Czwórki klepkowe młodszych. — Nagroda przejściowa Przennika Bydgoskiego.

Przerwa

8. Czwórki młodszych. — Nagroda przejściowa prezesa PZTW J. Radwana.
9. Czwórki klepkowe (dębowe) nowicjuszy. — Wyłącznie dla towarzystw, które nie biorą udziału w innych biegach.
10. Dwójki podwójne.
11. Czwórki nowicjusów.
12. Ósemki. — Bieg o Mistrzostwo Polski. Towarzystwa, które uważałyby za wskazane wprowadzenie niektórych zmian do programu mogą nadsyłać do Związku swoje uwagi, w terminie najdalej do 1 czerwca, które w miarę możności będą wzięte pod uwagę na posiedzeniu następnym Komisji Sportowej.

Według ustalonej przez Komisję Sportową w roku 1923 kolejności wprowadzania biegów o „Mistrzostwo Polski” na łodziach typu olimpijskiego na rok bieżący przypadało wprowadzenie biegu „Dwójek” na cztery krótkie wiosła bez sternika. — Komisja Sportowa zważywszy jednak, że ten typ łodzi zbyt mało jest jeszcze rozpowszechniony wśród towarzystw, uznała za niemożliwe wprowadzenie go, jako biegu o Mistrzostwo Polski, utrzymując go jednak w programie regat, jako bieg zwykły dla starszych.

Mistrzostwa więc w roku bieżącym odbędą się, jak w roku ubiegłym na jedynekach, czwórkach ze sternikiem i ósemkach.

Komisja uznała również za wskazane dążyć do stopniowego wyeliminowania z regat związkowych łodzi dębowych utrzymała na rok bieżący już tylko jeden bieg Nr. 9 z zastrzeżeniem, że ma on być dostępny wyłącznie dla klubów słabszych, które innych biegów nie obsadzają.

W związku z udziałem Wioślarstwa Polskiego na Regatach o Mistrzostwo Europy, które

odbędą się w Pradze Czeskiej w dniu 4 i 5 września r. b. aktualną jest sprawa opracowania regulaminu dla kwalifikowania załóg reprezentacyjnych Polaki wysyłanych zagranicę. — Brak dotychczasowych regulaminów dał się już dotkliwie odczuć przy wysyłaniu naszej reprezentacji na Olimpiadę.

W celu zapobieżenia brakom tym na przyszłość wszczęte już w tym kierunku odpowiednie przygotowania.

Komunikat Nr. 69 PZLT z dn. 23.II r. b.

1. Wobec zbliżającego się Walnego Zgromadzenia PZLT (w dniach 29 i 30 marca r. b.) zwraca się członkom uwagi na § 33 statutu, według którego tylko wnioski członków zgłoszone trzy tygodnie przed walnym zgromadzeniem, a więc najpóźniej do dnia 9 marca r. b., będą mogły przyjść pod obrady.

Dotychczas wpłynęły po za wnioskami Prezydium wzgl. wnioskami członków Zarządu tylko dwa wnioski: a) Warszawskiego Lawn Tennis Klubu (projekt nowego statutu), b) Katowickiego Związku Tennisowego (wniosek o zbiorowe zamówienie kart sędziowskich).

11. Prowizoryczny porządek obrad Walnego Zgromadzenia na dzień 29 i 30 marca r. b.:

1. Zagajenie i stwierdzenie legitymacji delegatów i wybór przewodniczącego zebrania.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
3. Wniosek Prezydium PZLT w sprawie przyznania dodatkowych głosów — w myśl § 18 statutu.
4. Zgłoszenie dymisji Zarządu PZLT.
5. Referat skarbnika.
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
7. Sprawa przeniesienia siedziby Związku do Warszawy i utworzenie stałego biura Związku.
8. Sprawa zmiany statutu (wniosek Kierownictwa), względnie uchwalenie nowego statutu (wniosek Warszawskiego Lawn Tennis Klubu).
9. Wybór nowego Zarządu.
10. Sprawozdanie tymczasowej komisji sportowej oraz wybór nowej komisji sportowej.
11. Ewent. ustąpienie Komisji Rewizyjnej i wybór nowej komisji rew.
12. Przyznanie mistrzostw na rok 1925.
13. Uzgodnienie terminów turniejowych.
14. Uchwalenie statutu o mistrzostwo Polski.
15. Uchwalenie statutu nagród o mistrzostwo Polski i sprawa zakupu odnośnych nagród z specjalnego funduszu.
16. Ustalenie miejsca rozgrywek o mistrzostwo Polski na rok 1925.
17. Sprawa przystąpienia Polski do rozgrywek o puchar Davsa.
18. Sprawa zaproszenia Polski na turniej oficjalny o mistrzostwo Francji.
19. Sprawa skreślenia z listy członków PZLT: a) Toruńskiego Klubu Lawn Tennisowego, b) Wojskowego Klubu Sportowego Lublin Sekcja Tennisowa.

20. Wnioski członków.
21. Wnioski członków Zarządu
22. Wnioski Zarządu.
23. Wnioski Prezydium.

Komunikat Nr. 4

Wydziału G. i D. TZOPN z d. 25.II r. b.

1. Po ponownym rozpatrzeniu sprawy gracza Pietruszki, znosi się dyskwalifikację tegoż z dnia 25.II r. b.

2. Powołując się na Komunikaty Zarządu TZOPN Nr. 1 p. 7 i Nr. 2 p. 2 zawiadamia się kluby, że wszelkie podania o zezwolenie na rozegranie zawodów z drużynami niezwiązkowymi, a także i powiadomienie o mających się odbyć zawodach towarzyskich należy kierować do sekretariatu W. G. i D. Toruń, Bydgoska 48.

3. Przypomina się klubom miasta Torunia konieczność ścisłego przestrzegania czasu rozpoczęcia, a zwłaszcza zakończenia rozgrywek celem wykorzystania boiska przez kilka klubów.

Komunikat Nr. 3

Warsz. Okr. Związku Lekko-atletycznego

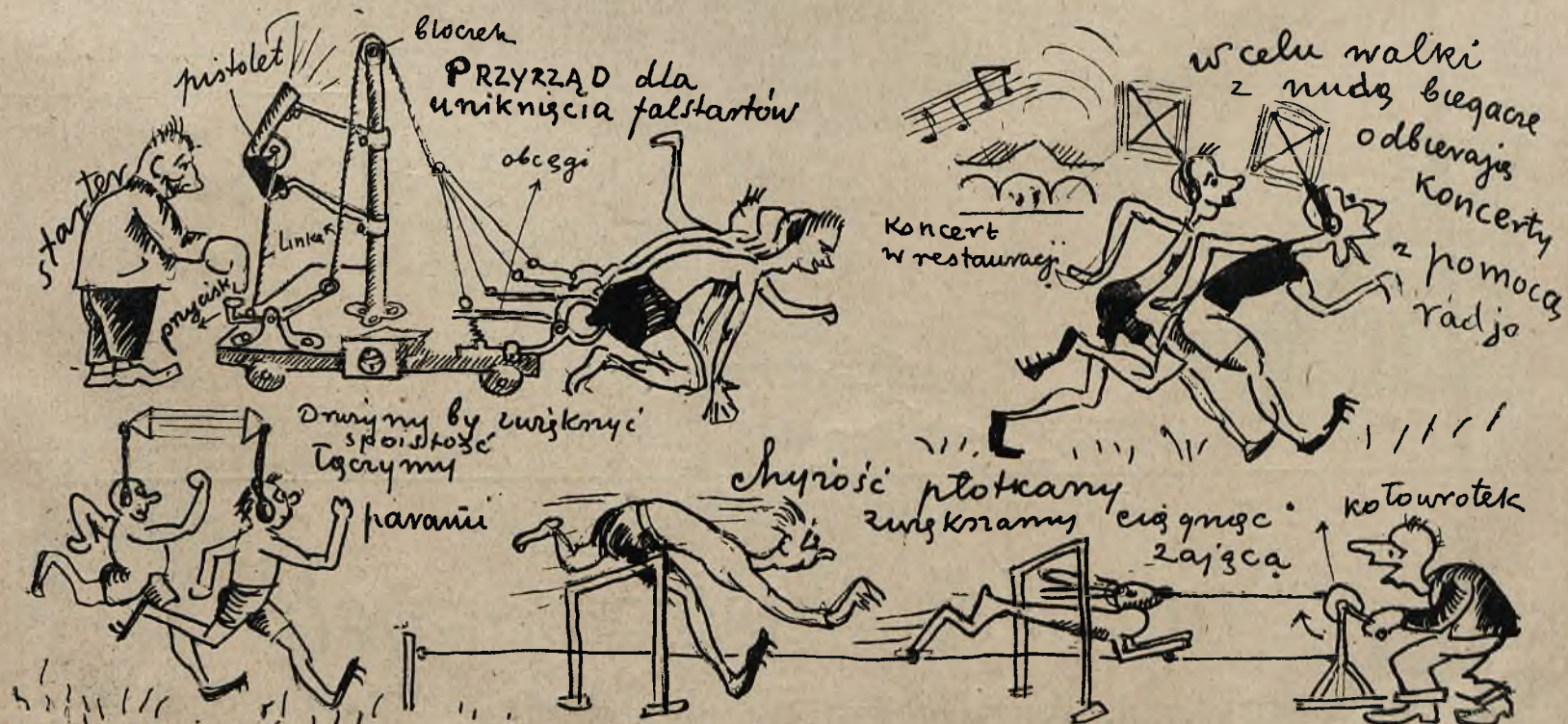
Na Walnym Zgromadzeniu Związku, odbytem dnia 17 lutego b. r., po omówieniu sprawozdań udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wyrażono mu podziękowanie, wybrano nowy Zarząd w składzie pp.: kpt. Daniec (prezes), Wagner, por. Grott, Pachlewski, Radziński, Szyszko-Bochusz, Michalski, Michałowicz, Sieciński, Szklar; Komisję Rewizyjną w składzie pp.: Wajntal, Semadeni, Rusecki, oraz jako delegatów na Walne Zgromadzenie PZLA pp. Siecińskiego, Semadeniego i inż. Znajdowskiego.

Jako dyrektywy dla delegatów i wnioski na Walne Zgromadzenie PZLA uchwalono: 1^o dążyć do rewizji kary, nałożonej na AZS. Warszawa, 2^o interpelować w sprawie dyskwalifikacji p. Wiśniewskiego, 3^o domagać się ustalenia rekordów na wszystkich dystansach metrowych, przyjętych przez Związek Międzynarodowy i nieuwzględniania dystansów yardowych, 4^o domagać się urządzenia zawodów o mistrzostwo Polski w r. b. w Warszawie, Poznaniu lub Lwowie (ponieważ Kraków nie posiada odpowiedniej bieżni), 5^o w razie poruszenia sprawy sportu lekko-atletycznego kobiet — przeciwstawić się jakiegokolwiek przesądzeniu tej sprawy jako przedwczesnej do czasu powstania Polskiej Sportowej Federacji Kobiecej.

Na wniosek Zarządu wyrażono w uznaniu bardzo owocnej a bezinteresownej pracy, jednomyślnie podziękowanie p. kpt. dr. Szewczykowskiemu za gorliwą opiekę sanitarną nad zawodnikami i p. Maurycemu Baquet'owi za ich nieustrudzony trening.

W wolnych wnioskach polecono Zarządowi opracowanie regulaminu WOZLA na podstawie nowego statutu PZLA, przyczem zasady klasyfikacji klubów winny być oparte na ilości i jakości startujących zawodników.

KĄCIK TONNY'EGO



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Galeria Luksemburga Tel. 70-56, 282-66*
Adres tel.: WARSZAWA — STADJON

REDAKCJE OKRĘGOWE:

Łódź, Piotrkowska 86, tel. 4-74. Poznań, Skarbowska 23
Kraków, Dunajewskiego 2. Lwów, Pełczyńska 20 parter.
Wilno, Wiwulskiego 12, m. 2. Toruń, Bydgoska 48, St. Kince.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Administracja „Stadjonu“ oraz wszystkie biura dzienników i ogłoszeń.
Prenumeratę na prowincji prosimy uskuteczniać za pośrednictwem najbliższego urzędu pocztowego na nasz rachunek w PKO nr 7494.

W Paryżu—Agencja Havasa, w Berlinie—Zentral-Zeitung, w New Yorku—News Agency.
PRENUMERATA: kwart. zł. 7 50, półroc. zł. 15, roczna zł. 30, zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Kolumna:	1/1	1/2	1/3	1/4	1/8	1/16	1/32
Z tekstem	180	90	60	50	25	12	7
Przed tekst.	200	100	70	55	30	15	8
W tekście	25	1.5	85	70	40	20	10

Za 1 wiersz mjm szerokości
1-ej szpalty kroniki klubowej,
towarzyskiej lub komunikatów
35 gr.

Zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ilustrowana kolumna opisowa 250 zł przy czym fotografie i klisze wykonywane są na rachunek klienta. Rysunki i projekty reklamowe wykonywane są przez fachowców.

Redaktor naczelny dr. W. Usłowski.

Redaktor odpowiedzialny W. Denhoff Czarnocki.

Redaktorowie okręgowi:

Okrąg łódzki — dr. Juljusz Krausz. Okrąg lwowski — Jan Nawrocki. Okrąg krakowski — Al. Dembiński. Okrąg poznański — Cz. Mikołajewski.
Okrąg toruński — St. Maltze. Okrąg warszawski — Marjan Raszke. Okrąg wileński — A. Salmonowicz. Okrąg górnośląski — S. Nogaj.

DZIAŁ EKONOMICZNY

Motory i jachty motorowe

Niemcy — EINFELD

Drepper & Co.

Niemcy — FRANKFURT a. O.

Motorenwerk, Frankfurt G. m. b. H.

Niemcy — HAMBURG, Gertigstr. 48

Gefraha Werft A. G.

Niemcy — HAMBURG, Ferdinandstr. 25/27

Eduard Goedicke.

Niemcy — HAMBURG, Alter Teichweg 33[35

Lloyd Werft A. G.

Niemcy — MÜNCHEN, Nymphenburgerstr. 45

Deutsche Werke A. G.

Niemcy — SWINEMUNDE, Hafen

Mahrwerft, Mahr & Co.

Niemcy — UNTERTUERKHEIM

Daimler-Motorengesellschaft A. G.

Niemcy — VEGESACK

Fr. Lürssen.

Łódzie wyścigowe, turystyczne i żaglówki

Niemcy — BERLIN

Stralau, Deutsch-Tunnelstr. 38

Niemcy — BERLIN, SW. 48, Wilhelmstr. 42a

Nordflugwerke, G. m. b. H.

Niemcy — BERLIN, W. 57, Steinmetzstr. 37

Schiffswerft, Johann Hoffmeister G. m. b. H.

Niemcy — BLUMENTHAL (Hannover)

H. Havighorst.

Niemcy — EINFELD

Drepper & Co.

Niemcy — HAMBURG, von Essenstr. 18

Eiselt & Franck, Favorit G. m. b. H.

Niemcy — HAMBURG, Gertigstr. 48

Gefraha Werft A. G.

Niemcy — HAMBURG, Alter Teichweg 33—35

Lloyd-Werft A. G.

Niemcy — MÜNCHEN, Nymphenburgerstr. 45

Deutsche Werke A. G.

Teatry:

Repertuar od dnia 5 — 12.III 25 r.

Wielki: 5-go Bał Maskowy, 6-go „Gadzina H szpańska“.

Narodowy: „Uciekła mi przepióreczka...“.

Teatr Bogusławskiego: od 6-go „Kniaź Patiomkin“ F. Micińskiego.

Letni: „Znaleziono nagą kobietę“.

Polski: „Poczekalnia I klasy“, od 7-go „Romans Kryminalny Kajzera“.

Mały: „Zamiana“.

Fredry: „Jan Maciej Karol Wsoteklica“

Nowości: „Cloclo“ z p. Elną Gstedt.

Qui Pro Quo: „Hallo! Ciotka“.

Praski: 5 i 6-go „Jak budowano Polskę“, od 7-go „Fałszywe dolary“.

Cyrk: Doskonały program marcowy z nowozaangażowanymi siłami atletycznymi.

KIEROWNIK EKSPEDYCJI



bywa uśmiechnięty, gdy wpłacasz mu na czas prenumeratę i nie potrzebuje Cię wyrzucać z kartoteki...

Źródła zakupów

A) Wszechświatowej sławy

„INDIAN“ MOTOCYKLE dzięki fenomenalnej konstrukcji — motoru, na wyścigach i rajdach odnoszą stale zwycięstwa i ustanawiają największe rekordy. Są odporne na złe drogi, ekonomiczne i tanie. Jen. Repr. „POLSAM“ Sp. Akc. Nowy Świat 21. Tel. 19-11 i 306-54.

POPIERAJĄCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY!

ROWERY

PIERWSZORZĘDNEJ MARKI

„RENOMA”

BIELAŃSKA 7

TELEFON 124-03

POSIADAMY NA SKŁADZIE CZĘŚCI ROWEROWE W WIELKIM WYBORZE

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



„ARAGO”
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

ODCISKI

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU

Zęby zdrowe zachowasz używając tylko dobre proszki

AGATOL i MENTOLIN

EKS:KANS proszek usuwa pot po jednym użyciu.

BOROMENTOL od kataru.

KREM LANOLINOWY udelikatnia ręce

COLD CREAM PRIMAVERA, WASELINA TOALETOWA

w tubach i pudełkach.

WYROBY ZNANE ZE SWEJ DOBROCI OD PÓŁ WIEKU — ŻAĆ WSZĘDZIE

LABORATORJUM KOSMETYCZNE ST. GÓRSKI

WARSZAWA — LESZNO 12. TEL. 52-34

Idź i niezwłocznie przeczytaj ostatni numer

„Nowości Ilustrowanych”

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 95. — Tel. 479.



NABOJE ŚRÓTOWE
POCISKI, ELEY
WARSZTATY
REPERACYJNE

SKŁAD BRONI

POD FIRMA

J. SOSNOWSKI WŁAŚC. CZ. LISOWSKI

WARSZAWA, UL. OSSOLIŃSKICH 1 (CZYSTA). — TEL. 47-47.

POLECA:

BRONIE ŚRÓTOWE I SZTUCERY DUBELTOWE FIRMY
G. DEFOURNY-SERVIN W LIÈGE I J. NOWOTNY. KON-
KURSOWE SZTUCERY I SZTUCERKI DO STRZELANIA
TARCZOWEGO

PRZYBORY FECH-
TUNKOWE, ORAZ
PRZYRZĄDY WOJ-
SKOWE STRZE-
LECKO - ĆWI-
CZEBNE STALE
NA SKŁADZIE. PO-
TRZASKI NA SZKO-
DNIKI.

P. K. O. 201 969



TELEFON 24-09

WYTWÓRNA
ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

J. Paczkowski i Synowie

Poznań, Łąkowa 10

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE
DLA DRUŻYN FOOTBALOWYCH
I LEKKO - ATLETYCZNYCH

Towar
pierwszorzędny.

Ceny
umiarkowane

MAJĄTEK SWEGO KLUBU ZABEZPIECZYCIE

TYLKO ZA NASZYM POŚREDNICTWEM



FABRYKA KAS OGNI-
TRWAŁYCH, PANCER-
NYCH, SZAF, KASETEK
I PRAS DO KOPJOWANIA

H. JARDEL

Warszawa, Miodowa 14. — Telefon 137-99.



WYTWÓRNA

Mebli Stylowych

POSIADA NA SKŁADZIE

MEBLE GOTOWE

SYPIALNIE.

STOŁOWE,

GABINETY

J. SZLUBOWSKI

LESZNO 50



KRAJOWA WYTWÓRNA ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

PIĘKA NOŻNA, TENNIS KOLARSTWO,
BOKS, GIMNASTYKA

A. BANASZKIEWICZ i Syn

ZAMÓWIENIA Z KLUBÓW, ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH,
FIRM SPORTOWYCH I ZAKŁADÓW NAUKOWYCH NA
PROWINCJI NALEŻY KIEROWAĆ

Warszawa, Męcińska Nr 10 (Grochów 2-gi)

Dojazd autobusem Nr. 8 z Dworca Wschodniego.

Olbrzymi wybór modeli obuwia sportowego

NA RATY!

1/4 CZĘŚĆ ZALICZKI

ZEGARY ŚCIENNE

ZEGARMISTRZ

GUTMACHER, Smocza 21

Na raty! Po cenach 170 zł. **GRAMOFONY** **Na raty!**
KONCERTOWE

10 płyt najnowszego repertuaru i 5 pudełek
igieł sprzedaje na dogodnych warunkach

A. FEIL

Marszałkowska Nr 62. — Telefon 127-59

SPROSTOWANIE

W całym szeregu numerów w ogłoszeniu
f. J. Rokicki i S-ka omyłkowo zo-
stał wydrukowany adres filji w Wilnie,
który obecnie prostujemy, nadmienając,
że oddział wileński mieści się przy
ulicy Wileńskiej Nr. 10.



DOM SPORTOWY CH. DINCES

WILNO, WIELKA 15

EGZYSTUJE OD ROKU 1885

POLECA

WSZELKIE ARTYKUŁY DO WSZYSTKICH SPORTÓW

DLA ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH I KLUBÓW SPORTOWYCH SPECJALNE CENY I DOGODNE WARUNKI

POLSKA SPÓŁKA SPORTOWA WARSZAWA, HOŻA 19

POLECA **WSZELKIE PRZYBORY DO WSZYSTKICH SPORTÓW**

ORAZ **PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE**

KATALOGI ILUSTROWANE — GRATIS

3-2

WEAR THE GENUINE



Hotspur
TRADE MARK REGISTERED 1888
PERFECT FITTING

FOOTBALL BOOTS

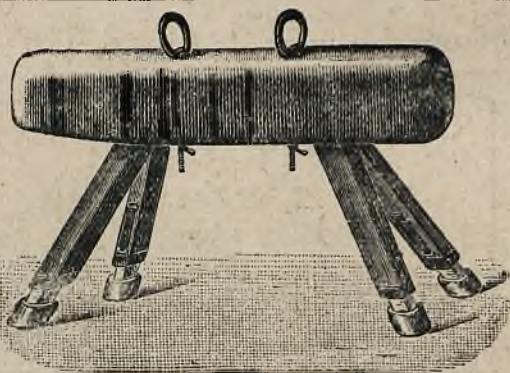
ŚWIATOWEJ SŁAWY
BUTY ANGIELSKIE
NADESZŁY

J. ROKICKI I S^{KA}

WARSZAWA, ULICA NOWY-ŚWIAT 53

I ODDZIAŁ UL. NOWO-SENATORSKA 1

II ODDZIAŁ WILNO UL. WILEŃSKA



Wytwórnia Przyrządów
Gimnastycznych i lekko-atletycznych

WYKONYWA WSZELKIE ZAMÓWIENIA PO CE-
NACH KONKURENCYJNYCH. URZĄDZA SALE
GIMNASTYCZNE CAŁKOWICIE I CZĘŚCIOWO

W. SZYMBORSKI I S^{KA}

WARSZAWA, BIELAŃSKA 5. TELEFON 298-38

SKŁADNICA SPORTOWA STADJON

DAWNEJ UL. MARSZAŁKOWSKA 34

UL. KRÓLEWSKA 31 ———— ODDZIAŁ LESZNO 9

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH

3-2